

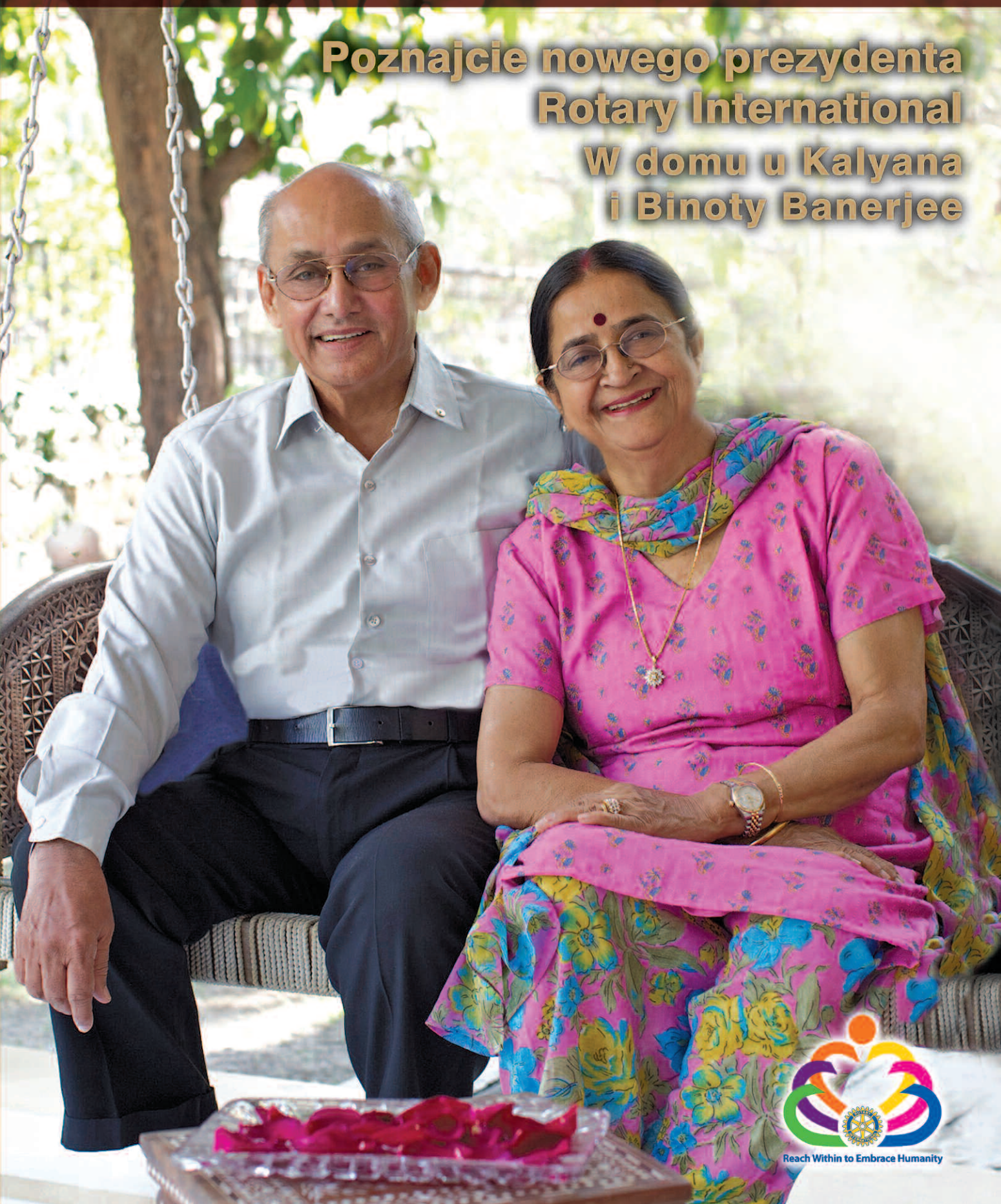


ISSN 1732-7717

# ROTARIANIN

DWUMIESIĘCZNIK NR 3/2011

**Poznajcie nowego prezydenta  
Rotary International  
W domu u Kalyana  
i Binoty Banerjee**





## Drodzy Rotarianie,

Nadszedł czas przekazywania insygniów służby rotariańskiej zarówno w klubach, jak i w dystrykcie, czas prezentacji nowych liderów, czas przedstawienia nowych programów i ogólnie biorąc, czas pożegnań.

A zanim się pożegnamy z dotychczasowymi liderami, powinni oni przedstawić swoje dokonania z ostatniego roku. Aby zachęcić innych, postaram się w tym numerze podsumować również swoje osiągnięcia i porażki.

Ale generalnie uważam, że nie ma sensu zbyt długo zastanawiać się nad przeszłością, a za to starać się wyciągnąć wnioski z popełnionych błędów, aby ich nie powtarzać i całą energię przeznaczyć na przyszłą działalność.

Terminy przekazywania insygniów służby rotariańskiej nie są ściśle określone w przepisach Rotary International, więc kluby mają tutaj swobodny wybór.

Jednym z pierwszych jest chyba RC Inowrocław, który tej ceremonii chce dokonać już 8 czerwca przy okazji wręczania Urzędowi Miasta obrazu „Bitwa pod Mątłami”. Zaproszenie na tę uroczystość przyjąłem z dużym zadowoleniem.

Tradycyjnie wspólne przekazanie insygniów przewidują pod koniec czerwca kluby krakowskie oraz warszawskie. I tradycyjnie otrzymuję od nich zaproszenie na tę uroczystość.

Również zgodnie z tradycją przekazanie insygniów służby gubernatorskiej odbędzie się w miejscu zamieszkania gubernatora elekta, czyli we Lwowie. Uroczystość zapowiada się imponująco pod względem frekwencji, ponieważ bardzo dużo rotarian, szczególnie z południowej Polski, wybiera się na nią. Przypominam termin tego wydarzenia – 2 lipca 2011 r.

Jak wszyscy dobrze wiemy, moim następcą jest Mirosław Gawryliw z RC Lviv, który aż się rwie do pracy. Życzę Mirkowi wielu sukcesów w pełnieniu służby gubernatora, a szczególnie na drodze do utworzenia nowego dystryktu dla Ukrainy i Białorusi. Może dla ułatwienia zadania zaprosić jeszcze rotarian z Gruzji? Nie jest ich wielu, ale cel mógłby być bliższy.

Przyszły rok bardzo dobrze zapowiada się dla naszych przyjaciół z Ukrainy, gdyż oprócz swojego gubernatora będą mieli również krajana z pochodzenia na stanowisku sekretarza generalnego Rotary International. Jak wiemy, 1 lipca dotychczasowy sekretarz generalny Ed Futa kończy swoją kadencję, a jego obowiązki przejmuje John Hewko.

John został wybrany na to stanowisko w ramach otwartego konkursu spośród 400 kandydatów zgłoszonych z całego świata, a jego pierwsze publiczne wystąpienie podczas konwencji RI w Nowym Orleanie zostało przyjęte owacyjnie.

John zna biegle 6 języków, w tym dobrze sobie radzi również z językiem polskim i ukraińskim. Jako ciekawostkę opowiedział, że o konkursie na stanowisko sekretarza generalnego RI dowiedział się od swojego ojca, który jest rotarianinem i przeczytał tę informację w magazynie „The Rotarian”. Stąd wniosek – czytamy nasze magazyny rotariańskie.

I tym optymistycznym akcentem żegnam się z Wami, moi Drodzy Przyjaciele.

Piotr Wygnańczuk  
Gubernator dystryktu



# Drodzy Przyjaciele Rotarianie,

Wszyscy chcemy zmieniać rzeczywistość – w przeciwnym razie po co bylibyśmy rotarianami? Wierzmy, że świat wokół nas może być lepszy, zdrowszy, spokojniejszy i że możemy sprawić, by tak właśnie było – poprzez służbę.

W roku 2011–12 proszę rotarian, aby wcieliili w życie nowe motto Rotary: „Dosięgnąć siebie, by dosięgnąć ludzkości” (*Reach Within to Embrace Humanity*). Jak? Najpierw popro-

szyć Was, byście poszukali prawdy w sobie samych i zrozumieli, że wszyscy i wszędzie mamy te same marzenia, nadzieje, aspiracje, ale też te same rozterki. Kiedy naprawdę pocujemy, że potrzeby innych są dokładnie takie jak nasze, zrozumiemy też, jak ważne jest to, co robimy – jako ludzie i jako rotarianie.

W przyszłym roku kluczem do służby rotariańskiej będą trzy hasła.

Pierwsze to rodzina. Rodzina i dom są podstawą naszej pracy – tam się wszystko zaczyna. Poprzez rodzinę docieramy do innych społeczności i do ludzkości – rozumianej jako rozszerzenie rodziny, której członkowie troszczą się jedni o drugich. Czy to w czasie

radości, czy w czasie smutku, nikt nie jest w niej sam.

Drugie hasło to ciągłość – trzeba sprawdzić, co robimy najlepiej i podnieść sobie poprzeczkę. Musimy budować kolejne piętra sukcesu. Oczywiście nasze najważniejsze zobowiązanie to program PolioPlus, gdzie sukces jest już bardzo, bardzo blisko.

Trzecie hasło to zmiana. Prawdziwa zmiana dokonuje się najpierw w nas samych. Nie możemy głosić pokoju, jeśli tego pokoju nie ma w nas samych. Nie możemy troszczyć się o świat, nie troszcząc

się o tych, którzy są najbliżej: krewnych, klub, lokalną społeczność.

Mohandas K. Gandhi powiedział: „Sam musisz być tą zmianą, której oczekujesz od świata”.

W Rotary dążymy do tego, by żyć etycznie i uczciwie, dzielić się przyjaźnią, widzieć innych jako równych sobie. Sięgnijmy w głąb siebie, dosięgniemy ludzkości. W pokoju, harmonii i przyjaźni na pewno uda nam się zmienić rzeczywistość – oczywiście na lepsze.

Kalyan Banerjee  
Prezydent Rotary International



## Rok 2011–12 będzie wspaniałą

Cieszę się, mam nadzieję, że Wy również, z początku nowego roku rotariańskiego. W klubach i dystryktach pojawiają się nowi liderzy, przed nami nowe cele. To co najważniejsze w Rotary, pozostaje stałe, ale ludzie i ich role zmieniają się.

Także w Rotary Foundation mamy nowego prezesa i członków zarządu. Nasza

misja oczywiście jest niezmieniona – umożliwić rotarianom rozwijanie światowego pokoju poprzez ich działania na rzecz zdrowia, edukacji i łagodzenia nędzy. W tym roku przed fundacją postawiliśmy sobie trzy zadania – nie po to, aby zmieniać naszą wizję przyszłości, ale by jasno wiedzieć, na czym skupiamy się w tym roku.

Pierwszy nasz cel to likwidacja wirusa polio. W roku 2010 zrobiliśmy wielki krok naprzód. Tym bardziej nie możemy spocząć na laurach, zwłaszcza w obliczu nowych ognisk choroby w Tadżykistanie i Kongo. Każdy z nas może przyczynić się do eliminacji tego wirusa z powierzchni ziemi, co bez wątpienia uda nam się w koń-

cu osiągnąć – to będzie największe dokonanie w historii Rotary.

Drugi cel to sprawić, by rotarianie na całym świecie uwierzyli, że każdy z nich z osobna tworzy Rotary Foundation poprzez służbę i wpłaty. Powinniśmy o niej mówić i myśleć: NASZA fundacja.

Wreszcie trzeci cel – aby fundacja stała się bardziej efektywna. Temu służy wprowadzany Future Vision Plan. Pierwszy rok modernizacji przebiegł bez zakłóceń, teraz musimy wysłuchać, co do powiedzenia mają dystrykty, które wprowadziły program pilotażowy. Od nich dowiemy się, co można poprawić i w jakim kierunku się rozwijać. To będzie także rok przygotowań dla

dystryktów, które programu pilotażowego nie wprowadzały. Koniecznie zainteresujcie się, jak będzie wyglądać struktura Waszego dystryktu i procedura składania wniosków.

Siła Rotary Foundation, czyli NASZEJ fundacji, nie jest zależna od jej zarządu. To, co fundacja może zrobić, zależy wyłącznie od was samych. Proszę, wspierajcie nas, a wspólnie sprawimy, że rok 2011–12 będzie wspaniałą.

Bill Boyd  
Prezes Rotary Foundation



## W numerze

### Wydarzenia

Informacje z dystryktu 5

### In memoriam

Dobry duch Oświęcimia 10

Wspomnienie o Januszu 11

### Rotary w dystrykcie

Budowali wszyscy 12

Razem zbierają na busa 13

Jubileusz RC Lublin Centrum 14

JE abp Abel otrzymał odznakę 15

Paul Harris Fellow

Tablica rotariańskiej pamięci 16

XX rocznica powstania RC Toruń 17

Kto nie był, niech żałuje 18

IX Regaty Rotariańskie 20

Podsumowanie roku rotariańskiego 22

w dystrykcie 2230

Niedojrzała demokracja 23

Mirosław Gawryliw 29

Woda dla Etiopii 30

Partnerstwo klubów w Rotary 32

(część druga)

Listy i zaproszenia 51

### Nowe twarze

Kalyan Banerjee, prezydent, 24

który ćwiczy ciało i umysł

Nowi członkowie zarządu RI 26

John Hewko, sekretarz generalny 28

Rotary International

### Rotary na świecie

Zobacz, co robią inni 34

Z wizytą w Downtown Club 36

Konwencja przełomu 38

### Rotary w mediach

W oczach innych 40

### Rotaract

Marta ma już wózek 42

Kraków muzykuje 42

Jak współpracujemy z Planem B 42

### Global Outlook

Rotariańskie programy 44

edukacyjne i młodzieżowe

Alumni – przyszli rotarianie? 45

Generacja Y dojrzała do służby 46

Jak alumni stają się rotarianami 47

Rotaract na świecie 48

Jak dotrzeć do młodych? 50

## ROTARIANIN

### Adres redakcji

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8

50-077 Wrocław

tel. 071 783 24 41

faks 071 794 49 53

redakcja@rotarianin.pl

### Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

### Zastępca redaktora naczelnego

Zbigniew Miazga

### Redaktor prowadząca

Katarzyna Wachowiak

redakcja@rotarianin.pl

### Redaktor edycji ukraińskiej

Mykola Stebljanko

### Rada redakcyjna

Piotr Wygnańczuk, DG – przewodniczący rady

Alojzy Leszek Gzella, PDG – b. redaktor naczelny

Andrzej Ludek, PDG, DT

Mirosław Gawryliw, DGE

Tadeusz Pluźniński, PDG

Andriy Bahanych, PDG

Maciej K. Mazur – wydawca

Janusz Klinowski – redaktor naczelny

### Stali współpracownicy

Magdalena Lachowska

Jerzy Korczyński

### Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

### Skład i łamanie

Ryszard Kasznia, Michał Bykowski

### Repro i druk

Drukarnia Edit, Warszawa



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8

50-077 Wrocław



### Prezes zarządu

Maciej K. Mazur

### Dyrektor artystyczny

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów  
i redagowania nadsyłanych tekstów

Na zdjęciu  
Kalyan i Binota Banerjee

Fot. Rotary International



## RC GRUDZIĄDZ RODZINNY PIKNIK

Wystawa staroci i numizmatów, pokazy straży pożarnej oraz mierzenie ciśnienia krwi – to niektóre atrakcje dwunastego już pikniku organizowanego przez klub w Grudziądzu. Największą publiczność ściągnęły jak zwykle występy dzieci z miejskich przedszkoli oraz chóru z Centrum Kultury. Rodzice i dziadkowie artystów posilić się mog-

li grochówką, kielbasą z grilla oraz ciastami w dużym wyborze upieczonymi przez rotarian.

Tegoroczny piknik odbył się 22 maja na terenie karczmy „Czarci Młyn”. Zgromadzone dzięki niemu fundusze zostaną przeznaczone na stypendia dla pochodzących z ubogich środowisk najzdolniejszych absolwentów grudziądzkich szkół rozpoczynających studia wyższe. (red.)



Miejscem pikników jest tradycyjnie karczma „Czarci Młyn”

## RC SZCZECIN CENTER WIERZA, ŻE MONIKA WYGRA Z RAKIEM

W połowie marca do klubu zwróciła się Monika Kryger, szczecinianka chora na rzadki nowotwór kości. Gdy po amputacji nogi pojawiły się przerzuty do płuc, polscy lekarze uznali, że wyczerpali możliwości jej leczenia. Jedyną szansą dla Moniki jest zastosowanie nowoczesnego leku Mepact. Koszt terapii to ok. 150 tys. euro.

Prawie połowę tej sumy udało się już Monice łączyć – przy pomocy przyjaciół, pracodawców i sponsorów.

Poszukując kolejnych darczyńców, którzy pomogą ocalić jej życie, zwróciła się do szczecińskich rotarian. W pomoc zaangażował się RC Szczecin Center. Przekazał na konto Moniki 5 tys. zł, nadal zbiera pieniądze i apeluje do wszystkich klubów o finansowe wsparcie szczecinianki.

Wpłat można dokonywać na konto: PKO SA 94 1240 3927 1111 0000 4101 5032 z dopiskiem Monika Kryger.

**Julia Groszak**

## RC WROCŁAW NAGRODA ZA ROBOTA DA VINCI

Profesor Wojciech Witkiewicz, jeden z założycieli Rotary we Wrocławiu oraz honorowy członek wszystkich wrocławskich klubów, otrzymał tytuł „Ambasadora Wrocławia”. Co roku przyznaje go redakcja „Gazety Wyborczej” wrocławianinowi, który w ostatnim czasie najbardziej przysłużył się dobrej sławie miasta.

Wojciech Witkiewicz jest dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Kapituła konkursu uzasadniła swój wybór następująco:

„(...) Profesor Wojciech Witkiewicz sprowadził do kierowanego przez siebie szpitala niezwykłą maszynę chirurgiczną, mianowicie robota da Vinci. Rodzina tych nowoczesnych i precyzyjnych urządzeń ratuje życie ludzi na całym świecie, ale egzemplarz Profesora Witkiewicza jest pierw-

szy w Polsce. I trafił do nas tylko dzięki pasji, uporowi i zabiegom Profesora. Dziś da Vinci z powodzeniem operuje Polaków, a zespół Profesora jest pierwszy w kraju, który umie jego możliwości w pełni wykorzystać. Kapituła jest dumna, że kolejna polska rewolucja w medycynie zaczęła się od Wrocławia i determinacji Profesora. (...) Profesor Wojciech Witkiewicz ma odwagę realizować własne marzenia, które służą dobru publicznemu. Takich Ambasadorów chce Wrocław”.

Paradoksem jest, że robot, za którego profesorowi przyznano nagrodę, nie jest wykorzystywany na miarę swoich możliwości – operacji z jego zastosowaniem nie refunduje Ministerstwo Zdrowia.

– To pierwszy taki robot w Polsce i urzędnicy nie mają dla niego odpowiednich paragrafów. Mam związane ręce – mówił profesor w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”.



Prof. Wojciech Witkiewicz, tegoroczny „Ambasador Wrocławia”, jeden z założycieli wrocławskiego Rotary

Do tej pory zespół chirurgów pod kierownictwem prof. Witkiewicza, przeprowadził 33 operacje z wykorzystaniem da Vinci – głównie za pieniądze od sponsorów. Wszystkie zakończyły się sukcesem, operowani odczuwali znacznie mniejszy ból pooperacyjny niż po operacji metodą klasyczną,

mogli szybciej wrócić do normalnego życia. W perspektywie długofalowej operacje z zastosowaniem robota są więc opłacalne – krótszy czas hospitalizacji to mniejsze koszty dla szpitala. Jednak dopóki nie powstaną w NFZ procedury umożliwiające refundację, robot będzie... bezrobotny. (red.)

Fot. Janusz Klinowski

## RC GDYNIA/RC GDYNIA ORŁOWO INWESTUJEMY W MŁODZIEŻ

Dzięki nam gdyńscy gimnazjaliści pojechali do USA na międzynarodowy konkurs edukacyjny „Odyseja Umysłu”.

Sednem konkursu jest współdziałanie. Odyseusze pracują w drużynach, razem analizują zadania i szukają różnych rozwiązań. Następnie wspólnie decydują, jak połączyć w jedną strategię to, co w ich pomysłach najlepsze. W konkursie rokrocznie bierze udział kilkaset tysięcy uczniów i studentów z całego świata.

W tym roku cztery 7-osobowe drużyny wraz z trenerami (rotarianki Anna Drotlew, Irena Motkowska-Matczak, Halina Majer, Karol Szwaracki) reprezentujące gimnazjum nr 4 w Gdyni i miasto Gdynia zdobyły tytuł mistrza Polski w „Odysei Umysłu” oraz prawo do reprezentowania Polski w finałach światowych (27–31 maja) w Waszyngtonie w USA.

Radość z sukcesu była ogromna. Pojawił się natomiast problem finansowy (całkowity koszt wyjazdu wszystkich grup to ok. 150 tys. zł). Dzielni Odyseusze rozpoczęli walkę o sponsorów. Gdyńskie kluby Rotary nie pozostały obojętne na prośbę laureatów i ofiarowały pomoc w wysokości:

- RC Gdynia – 10 800 zł
- RC Gdynia Orłowo – 3000 zł



*Gdyńscy Odyseusze mają szansę zdobyć tytuł mistrzów świata*

Zbiórka funduszy zakończyła się pomyślnie i 26 maja cała grupa Odyseuszy wyleciała do Waszyngtonu. Trzymamy kciuki za nasze koleżanki, by ich podopieczni wrócili do kraju z tytułem mistrza świata.

Udzielona pomoc jest również pięknym przykładem współpracy gdyńskich klubów Rotary. Inwestowanie w młodzież zawsze przynosiło korzyści, o czym gdyńscy rotarianie wiedzą doskonale, z sukcesami realizując program pomocy stypendialnej.

**Zbyszek Zienowicz**

## RC GDYNIA Z WIZYTĄ W POCZDAMIE

Delegacja z RC Gdynia spędziła weekend (6–8 maja) w Poczdamie na zaproszenie tamtejszego klubu RC Potsdam. Nasz klub reprezentowało pięciu kolegów z osobami towarzyszącymi, w tym gubernator Piotr Wygnańczuk, prezydent klubu Jacek Duch i prezydent RC Gdynia-Orłowo Małgorzata Sokółowska.



*W Nowym Ogrodzie otaczającym Pałac Marmurowy*

Uczestnicy wyprawy spotkali się z gospodarzami w piątek wieczorem w domu byłego gubernatora dystryktu Karla Ziegera. Po kolacji każde z nas udało się do naszych niemieckich gospodarzy – zgodnie z tradycją rotariańską nocowaliśmy w domach przyjaciół z RC Potsdam. W sobotę zwiedzaliśmy pałac

Cecilienhof, miejsce Konferencji Poczdamskiej, a także Pałac Marmurowy i otaczający go park, tzw. Nowy Ogród. Po lunchu udaliśmy się na autokarowy objazd Poczdamu, a wieczorem zjedliśmy kolację w restauracji Il Teatro. W niedzielę gospodarze zafundowali nam wycieczkę statkiem wokół Wyspy Muzeów w Berlinie. Wizyta zakończyła się tego samego dnia po lunchu pożegnalnym w restauracji Cum Laude na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie.

Była to już czwarta nasza wizyta w Poczdamie. Pozwoliła kolejnym członkom klubu lepiej poznać swoich współpracowników w zaprzyjaźnionym klubie, a dzięki przyjęciu w domowych pieleszach również zobaczyć codzienne życie naszych przyjaciół.

**Tytus Świąciecki**

## RC SŁUPSK POMOGLI KOLEDZE

Maciej Kobyliński, prezydent miasta Słupska, od 9 lat wydaje karnawałowy bal charytatywny pod hasłem „Czyń dobrze i baw się przy tym”. Ponieważ jest jednocześnie członkiem słupskiego klubu Rotary, koledzy zaproponowali mu pomoc, którą chętnie przyjął. W ten sposób klub został oficjalnym współorganizatorem prezydenckiego balu. Rotarianie wzięli na siebie m.in. negocjacje z właścicielem lokalu, w którym miała odbyć się zabawa. Klub udostępnił także swoje konto, na które uczestnicy balu i inni chętni wpłacali pieniądze. Cała suma (30 tys. zł) przekazana została Stowarzyszeniu Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Autyzm” w Słupsku – tę organizację wskazał prezydent miasta.



*Czek odebrały z rąk prezydenta Beata Murawiejko – prezes oraz Regina Goral – skarbnik Stowarzyszenia*

Uroczystość przekazania symbolicznego czeku odbyła się 22 kwietnia w słupskim ratuszu. (red.)

## RC POLANICA-ZDRÓJ ODWIEDZILI NAS ROTARIANIE Z LINGEN

W ubiegły weekend na nasze zaproszenie gościła w Polsce dziesięcioosobowa grupa rotarian z RC Lingen z Dolnej Saksonii. Znaleźli się w niej m.in. prezydent klubu prof. Wolfgang Grosse-Heitmeyer, prezydent elekt Franz Johannes Büter oraz pastprezydent Hanse Willenbrock.

Koledzy z Lingen odwiedzili już Polanicę pięć lat temu, w drodze do Kudowy, gdzie wspomagali szpital kardiologiczny dla dzieci „Orlik” w Bukowinie. Namawiali nas wtedy do założenia klubu w Polanicy. Kilku z nich wielokrotnie osobiście niosło pomoc dla polanickiego ośrodka wychowawczego dla dzieci (w stanie wojennym w akcji Polenhilfe, kiedy to zbierano dary dla społeczności polanickiej na apel Georga Wenzela i po powodzi w 1998 r.). Warto przypomnieć nazwiska tych rotarian, byli to: Harald Müller, właściciel 1200-osobowej firmy, prof. Wolfgang Grosse-Heitmeyer, ordynator oddziału kardiologii interwencyjnej w Lingen i Hans Willenbrock.

W piątek wieczorem, po spacerze na deptaku, niemieccy rotarianie zjedli kolację w gospodzie Altheide. W sobotę w towarzystwie polanickich rotarian: Andrzeja Olszewskiego – prezydenta klubu, prezydenta elekta Henryka Grzybowskiego i sekretarza Grzegorza Junga zwiedzili uzdrowisko, m.in. pijalnię, sanatorium „Wielka Pieniawa” (gdzie obejrzeli kilka pokoiów, nowoczesny kompleks basenów i saun oraz plażę), osiedle apartamentowców na Parkowej Polanie oraz Specjalistyczne Centrum Medyczne, które pokazał im osobiście dyrektor Krzysztof Wywrot. Tu ciekawe były porównania polskiej i niemieckiej opieki zdrowotnej. Później zwiedzili Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, w którym towarzyszyła im członkini naszego klubu Beata Dębowska. Tam spróbowali swoich sił we własnoręcznym czerpaniu papieru.

Wieczorem w sali konferencyjnej hotelu Polanica odbyło się wspólne zebranie obu klubów. Przedstawiono członków, opowiadano o prowadzonych projektach stypendialnych i pomocy dla szkół. Rotarianie z Lingen przekazali nam czek z przeznaczeniem na realizację tych zamierzeń. Potem wysłuchaliśmy koncertu młodego akordeonisty Andrzeja Opalińskiego i stypendystki klubu, skrzypaczki Katarzyny Tracz. Rozmowy przy kolacji trwały do późnych godzin wieczornych.

**Henryk Grzybowski**

## RC KOSZALIN LEKCJA TOLERANCJI

Klub został patronem honorowym obchodów IV Dnia Godności Osoby Niepełnosprawnej. Majowy festyn z tej okazji co roku przygotowuje Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Sławoborzu, by, jak podkreślają organizatorzy, obalać stereotypy i pokazywać, że niepełnosprawni też są wrażliwi i utalentowani.

W programie imprezy znalazły się występy zespołów muzycznych, konkurs plastyczny i poczęstunek. Koszaliński klub przekazał na jej organizację 2,5 tys. zł.

– Bez wahania objęliśmy patronat nad tą piękną imprezą, którą udo-



Fot. Alina Konieczna

*Uczestnicy pikniku raczyli się bigosem na dziedzińcu zamku w Świdwinie*

wodniliśmy, że pokonywanie barier nie musi być trudne – mówi Janusz Kaliszczak, prezydent RC Koszalin.

**Alina Konieczna**

## RC GDYNIA MATCHING GRANT NA 75 TYS. ZŁ

Po dwóch latach starań wyposażyliśmy gabinet hydromasażu w Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym w Gdyni.

Ośrodek powstał w 2002 r. i od samego początku RC Gdynia jest jego sponsorem strategicznym: pomagaliśmy w stworzeniu ośrodka i adaptacji budynku, finansowaliśmy zakup sprzętu do rehabilitacji i terapii dzieci. Nasz najnowszy projekt realizowany we współpracy z partnerskim klubem w Poczdamie oraz jednym z francuskich dystryktów, zakładał wyposażenie nowego gabinetu do hydroterapii (wanna ozonowa do hydromasażu, specjalistyczny podnośnik i leżanka do zabiegów rehabilitacyjnych). Mimo

problemów wynikających z kryzysu, który nadszarpnął fundusze RI, udało się zdobyć środki i w kwietniu 2011 r. kupiliśmy sprzęt. Inwestycja, która objęła również kupno specjalnego laptopa do zajęć edukacyjnych, zamknęła się kwotą 75 tys. zł.

Nowy, najwyższej jakości sprzęt medyczny umożliwia prowadzenie hydroterapii dla wszystkich podopiecznych ośrodka bez względu na skalę zaburzeń ruchowych i wnosi nową jakość do działalności OREW-u. Ośrodek zrobił wielkie wrażenie na rotarianach z klubów francuskich, których mieliśmy okazję gościć 15 kwietnia z okazji finalizacji matching grantu. Jest to dziś prawdopodobnie najnowocześniejszy tego typu ośrodek w Polsce.

**Piotr Grzonka**



*Wizyta rotarian z Francji, których gościliśmy z okazji zakończenia projektu*

## RC WROCŁAW CENTRUM NAJWIĘKSZA INWESTYCJA W EUROPIE

Klub stawia trzykondygnacyjny budynek na terenie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego dla Dzieci w Jasz kotlu. Znajdzie się w nim kilka gabinetów lekarskich, sale do rehabilitacji i pokoje, w których zostaną zakwaterowani wo-



*Poniemiecki budynek został wyburzony w ubiegłym roku*

Intariusze To największe rotariańskie przedsięwzięcie w Europie, realizowane bez finansowego wsparcia Rotary Foundation (szczegółowo pisaliśmy już o nim w numerze 6/2010).

W mijającym roku rotariańskim udało się opracować projekt, zgromadzić potrzebną dokumentację i pozwolenia, rozzebrać niemiecki budynek, na którego miejscu powstaje nowy, wywieźć gruz,



*Fundamenty nowego budynku są wykonane do tzw. stanu zerowego, czyli sięgają do poziomu gruntu*

położyć kable elektryczne i wymurować fundamenty. W najbliższym czasie powinno stanąć pierwsze piętro budynku.

Klub zgromadził część materiałów do dalszej budowy, m.in. dachówki, część wyposażenia elektrycznego, niektóre materiały wykończeniowe (kafelki).

– Staramy się zrobić jak najwięcej systemem gospodarczym: wciąż szukamy firm, które wykonają poszczególne etapy prac charytatywnie czy też za symboliczne wynagrodzenie, albo prześlą nam nieodpłatnie materiały budowlane. Sporządziliśmy do tego celu specjalną tabelę tego, co jest nam potrzebne – tłumaczy Paweł Janczarski. – Oczywiście pieniądze także zbieramy. Są pewne prace, za które po prostu trzeba zapłacić – podkreśla.

Wciąż wiele zależy od sponsorów, ale jest duża szansa, że budynek będzie skończony już w czerwcu przyszłego roku.

Więcej informacji o inwestycji na stronie [www.rcw-centrum.pl](http://www.rcw-centrum.pl). (red.)

## KRAKÓW TYDZIEŃ CHORWACKI

Dystryktalny komitet polsko-chorwacki pod przewodnictwem Mariana Demela (RC Kraków) zorganizował trwającą tydzień wystawę prac plastycznych dzieci z Szybenika, zatytułowaną „Maszyny nowe i najnowsze”. Wystawa pod patronatem gubernatora Piotra Wygnań-czuka była efektem współpracy z klubami z Szybenika i Zagrzebia i została otwarta w krypcie kościoła oo. pijarów w Krakowie. Skąd takie miejsce? Otóż młodzieżowa świetlica, utworzona przez ojców prowadzi wymianę z ośrodkami dziecięcymi z Chorwacji.

Wernisaż odbył się 2 kwietnia i zaszczytli go swą obecnością zaciąg goście z Chorwacji, członkowie klubu RC Szybenik: profesorowie Żelimir Mikulicz i Marin Roman, a także Zoran Zicz z RC Zagreb-Sljeme. Przyjechał też Pavlo Roca, dyrektor galerii z Szybenika, w której parę lat temu wystawiał swoje obrazy nasz członek Leszek Sobocki. Gości przyjmowali członkowie komitetu – Marian Demel (RC Kraków), Bogusława Demel (RC Kraków Wanda), Jerzy Kozłowski (RC Kraków) i Bogdan Kaczmarczyk (RC Kraków Wawel), a także opiekun wystawy ks. dr Mieczysław Rolka, rektor Kolegium Pijarów i gospodarz wystawy ks. Stanisław Kania. Obecny był także Paweł Włodarczyk – honorowy konsul Chorwacji w Krakowie.



*Głos ma Paweł Włodarczyk, konsul honorowy Chorwacji w Krakowie*

Ekspozycja trwała tydzień, zobaczyło ją kilkuset widzów. W dyżurach podczas wystawy pomagał nam klub Rotaract Kraków-Wawel.

Przy okazji podsumowane zostały dokonania komitetu Polska-Chorwacja. W październiku ubiegłego roku podpisaliśmy umowę partnerską między gminami Zielonka k. Krakowa i Vodice w Chorwacji. Zasluga komitetu jest także do prowadzenie do umowy o współpracy między Uniwersytetem Jagiellońskim, a uczelnią w Szybeniku w sprawie wymiany kadry naukowej i studentów w ramach programu Erasmus.

Na zakończenie wystawy odwiedziła Kraków delegacja klubu Szybenik. Zostali serdecznie przyjęci, zachwycali się miastem i jego zabytkami, a w piątkowy wieczór spotkaliśmy się w piwiarni hotelu Demel na kolacji. Menu prezentowało potrawy polskie, ale napitki zostały zdominowane przez produkty znad Adriatyku – różnego rodzaju rakije.

Spotkanie miało charakter regularnego zebrania rotariańskiego, z prezentacją działalności klubów, przedstawieniem członków obu klubów, a także regionów – małopolskiego i Szybenika.

**Zbigniew Hajduk**

Fot. Marian Satała

## RC POZNAŃ WIELKANOCNE ŚNIADANIE

Dobrym zwyczajem klubu są spotkania z okazji Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Członkowie klubu przychodzą wtedy z osobami towarzyszącymi, odwiedzają nas też przedstawiciele Rotaractu. Bywa też, jeśli mu zdrowie pozwala, nasz członek honorowy ks. infułat Antoni Ważbiński. Nastroj jest świąteczny, są życzenia, dobre słowa i oczywiście dobre jedzenie.

Fot. Wojciech Guzikowski



*Wielkanoc w Villi Magnolii – restauracji z ponad 80-letnią tradycją*

Tegoroczne wielkanocne śniadanie urządziliśmy 17 kwietnia w restauracji Villa Magnolia w bezpośrednim sąsiedztwie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Cenimy jej nienaganny, wystrój, atmosferę, menu i wszelkie detale. Rotarianie czuli się tam znakomicie, co uwiecznił na zdjęciach Wojtek Guzikowski.

**Bogusław Zalewski**

## RC CZĘSTOCHOWA SZEKSPIR I AMAZONKI

Szekspirowską komedię „Wieczór Trzech Króli” w miejskim teatrze im. Adama Mickiewicza obejrzeli członkowie RC Częstochowa. Klub wykupił i rozprowadził wśród członków i przyjaciół Rotary zaproszenia na spektakl. Wśród gości był m.in. prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk.

Dodatkowymi atrakcjami wieczoru była licytacja m.in. win i „weekendów z Nissanem”, losowanie laptopa, kolacji oraz noclegu dla dwóch osób w XVIII-wiecznym spichlerzu prowadzonym przez częstochowskiego rotarianina Grzegorza Sitaka. Sponsorem licytacji, koktajlu i losowanego laptopa była firma dealerska Bilex. Po spektaklu, w czasie bankietu w foyer teatru, ci co nie wylicytowali jazd samochodami Nissan, mogli zasilić konto stowarzyszenia zrzeszającego częstochowskie amazonki (kobiety po mastektomii), wrzucając datki do puszek.

Zgromadzone w ten sposób fundusze, blisko 10 tys. zł, opłacą rehabilitację i psychoterapię kobiet po chorobie nowotworowej. Część pieniędzy zostanie także przeznaczona na dofinansowanie prowadzonej przez klub wymiany młodzieżowej.

(red.)

## RC BYDGOSZCZ MOŻE ZORGANIZUJEMY TURNIEJ?

13 kwietnia nasze spotkanie klubowe miało sportowy charakter. Tym razem wielu z nas pobierało pierwsze nauki gry w kręgle w jej amerykańskiej odmianie – bowlingowej. Nasza prawie 30-osobowa grupa opanowała 5 torów bydgoskiej kręgielni XL Bowling. Gościliśmy też parę prezydencką z RC Bydgoszcz Brda oraz czworo rotaractorów.

W parach zwyciężyli państwo Weynowie, w konkurencji kobiecej Krystyna Szymańska, a w męskiej Czesław Giryń.



*W sportowej pozycji Andrzej Szymański*

Zachęceni ogromną dawką emocji przy rywalizacji być może pokusimy się w przyszłym roku o zorganizowanie turnieju Bowling Rotary Cup dla klubów z całego dystryktu.

**Janusz Nowastowski**

## RC KOŁOBRZEG PAMIĘCI SEBASTIANA KARPINIUKA

Klub zorganizował 7 maja VIII Bal Charytatywny, z którego dochód został przeznaczony na zakup gastrokopu dla Szpitala Rejonowego w Kołobrzegu. Bal odbył się w luksusowym, nowoczesnym sanatorium Ikar Plaza.

Dochód wyniósł aż 56 tys. zł. Złożyły się na niego opłaty za karty wstępu na bal (6 tys. zł), zyski z loterii fantowej (14 tys. zł), aukcji (28 tys. zł), dodatkowe składki członków klubu (3 tys. zł) oraz wpłaty od sponsorów (5 tys. zł). W balu uczestniczyło 230 osób, w tym członek zarządu woj. zachodniopomorskiego Marek Hok, starosta kołobrzeski Tomasz Tamborski, prezydent miasta Janusz Gromek.

Przedmioty na aukcję pozyskaliśmy m.in. od: prezydenta Bronisława Komor-



Fot. Krzysztof Jętko

*Zdzisław Sobański, prezydent RC Kołobrzeg z żoną Mirosławą – oficjalne przemówienie rozpoczynające bal*

rowskiego – srebrne spinki do koszuli z orłem, premiera Donalda Tuska – zestaw upominków, marszałka sejmu Grzegorza Schetny – pióro + konstytucję RP, wicemarszałka senatu Grażyny Anny

Sztark – dzieje senatu, prezydenta Kołobrzegu Janusza Gromka – srebrną monetę z limitowanej serii „7 kołobrzeżanek”, członka naszego klubu Grzegorza Majewskiego – filiżankę i talerze firmy Rosenthal z 1930 r., ojca Sebastiana Karpiniuka (zginął w katastrofie smoleńskiej) – tabliczkę sejmową i osobiste pamiątki.

Ponadto podczas balu prowadziliśmy zbiórkę środków na ufundowanie tablicy z płaskorzeźbą upamiętniającą postać Sebastiana Karpiniuka, który zginął w katastrofie smoleńskiej. Tablica została umieszczona na stadionie jego imienia. Koszt przedsięwzięcia to ponad 20 tys. zł. Uroczyste otwarcie obiektu połączone z odsłonięciem tablicy odbyło się 4 czerwca 2011 r. z udziałem premiera Donalda Tuska, marszałka sejmu Grzegorza Schetny i wielu parlamentarzystów.

**Zdzisław Sobański**

# Dobry duch Oświęcimia

Wspomnienie o Thomasie Gläserze, przyjacielu Rotary, człowieku, który nas odmienił

Zbigniew Bartuś

Pamiętam nasze pierwsze rotariańskie spotkanie z Thomasem. Czekaliśmy na niego w przytulnej salce w „Galicji”, przeczuwając, że będzie ciekawie. W końcu przybywał do nas niemiecki konsul generalny... Kilko z nas widywało go wcześniej przy różnych okazjach: przystojny, uśmiechnięty, czarujący, otwarty na ludzi, wsłuchany w ich opowieści i racje. Taka fama szła za nim, odkąd pojawił się w Krakowie. Niektórzy dodawali nieco tajemniczo, że „dr Gläser wymyka się wszelkim stereotypom”.

Wiele sobie zatem obiecywaliśmy po tym mityngu. Ale nikt z nas nie przewidywał, że ta rozmowa przemieni się w nieustający dialog. Thomas okazał się jednym z wybrańców, którzy wchodząc między nas, pozostawiają na zawsze część siebie. Zarażają nas swą wizją świata, stosunkiem do ludzi, życzliwością, poczuciem humoru, optymizmem. Dobrocią.

O godz. 20 przywitaliśmy konsula Niemiec, który – jak nam powiedział jego kierowca – przyjechał tylko na godzinę i potwornie się spieszył, bo kalendarz miał napięty. O godz.... 23 ściskaliśmy się serdecznie na pożegnanie. Z przyjacielem.

Pamiętam również kolejne nasze rotariańskie spotkanie z Thomasem. I kolejne. I kolejne. Wszystkie były jak to pierwsze: fascynujące, barwne i świeże. Taka świeżość jest cechą ludzi wybitnych. A oprócz niej miał Thomas w sobie równie cenną umiejętność rozsiewania ziarnek dobra.

Był uosobieniem wszystkich najlepszych cech, jakie świat zwykle widzi w Niemcach: obowiązkowy, punktualny, świetnie zorganizowany, jak coś obiecał – słowa dotrzymał. Jednocześnie potrafił rozumieć nasze racje jak mało który Polak. Potrafił jeść z nami pizzę i spaghetti jak Włoch. Albo opowiadać o ukochanym psie jak lider Klubu Animalsów. Albo rozprawiać o sztuce, kinie i muzyce jak ekspert. Zabawiał nas anegdotami ze swych wypraw. Szczepnie śmiać się z polskich dowcipów.

Był dyplomatą, o którym zarówno Niemcy, jak i oświęcimianie czy krakowianie mówili „nasz konsul”. Ze stereotypem chłodnego i zdystansowanego



*Thomas Gläser podczas Drugiego Międzynarodowego Biennale Plakatu Społeczno-Politycznego w Oświęcimiu, w październiku 2008 r.*

**Dr Thomas Gläser**, ur. 1945, konsul generalny RFN w Krakowie w latach 2005–09, zmarł nagle w Barcelonie 3 marca tego roku. W służbach w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych pracował od 1977 r. Był pracownikiem centrali MSZ oraz ambasad w Seulu, Rabacie, Brnie i Londynie. W stolicy Wielkiej Brytanii uczestniczył w programie wymiany urzędników w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a potem został oddelegowany do ambasady Niemiec. W następnych latach był konsulem generalnym w Strasburgu, a od 2005 r. do przejścia na emeryturę w 2009 r. – w Krakowie.

urzędnika rozprawiał się w sposób przewrotny. Przyjęło się w dyplomacji, że ambasadorzy i konsulowie są co 2–3 lata wymieniani na innych. Jednym z powodów jest to, że jeśli zaprzyjaźnią się za bardzo z lokalną społecznością, mogą przestać właściwie reprezentować interesy swojego kraju.

Thomas zaprzyjaźniał się błyskawicznie. I wszyscy dzisiaj zgadzają się, że niewielu jest na świecie ludzi, którzy kiedykolwiek reprezentowali swój kraj równie dobrze jak on. Kraków ma szczególnie do niemieckich konsułów w ostatnich latach – swą życzliwością uczynili oni wiele dla naszych dobrosąsiedzkich re-

lacji. Thomas zrobił jeszcze więcej. Oddał nam swoje serce, a na pewno – wielką jego część. Wywodził się ze szkoły, która odrzuca argument siły na rzecz siły argumentów, uczy budować więzi, a nie spiskować za kulisami, radzi, jak zjednywać sobie sojuszników, a nie – jak niszczyć wrogów.

Jako konsul w Krakowie zyskał ogromną sympatię. Łączył autorytet urzędu z wyjątkową serdecznością. Stał się szanowaną osobistością nie tylko z racji piastowanej funkcji. Odczarował sporo stereotypów. Dzięki niemu wielu Polaków zaczęło przypisywać współczesnym Niemcom cechy dostrzeżone u Thomasa.

Pamiętam piętnaste spotkanie z Thomasem. Było znowu jak pierwsze, czyli zaskakujące. Nie dał się długo namawiać naszemu emisariuszowi, niezawodnemu przyjacielowi Richardowi Pyritzowi i został członkiem RC Oświęcim. Po czym opowiedział nam, co robi w niektóre weekendy, w cudem skradzionych wolnych chwilach. Pokazał zdjęcia: wysoki siwy pan z plecaczkiem i długowłosym owczarkiem przy boku w rozklekotanym wagonie PKP, na obskurnej stacji, przed chałupą, nad rzeką, na rozstaju polnych dróg, pośród zieleni. Tak wyglądał Thomas „w cywilu”.

– Doszedłem do wniosku, że muszę lepiej poznać region, w którym pracuję. Nigdy nie zyskam tej wiedzy, uczestnicząc w oficjalnych spotkaniach czy na festynach. Nie dowiem się zbyt dużo o ludziach, patrząc na nich z okien konsulatu albo zza szyby służbowej limuzyny – tłumaczył.

Ruszył incognito na prowincję. Konsulat Generalny w Krakowie obsługuje aż trzy regiony: małopolski, świętokrzyski i podkarpacki. Thomas przemierzał je z zachodu na wschód, od Oświęcimia do granicy z Ukrainą. Pół tysiąca kilometrów – większość na piechotę, a trochę rowem. Uwielbiał dzikie krajobrazy, szczególnie doliny rzek wraz z ich otoczeniem. Więc na jego szlaku musiały się obowiązkowo znaleźć odcinki Soły, Wisły, Dunajca czy Sanu. Wymyślił, że przedrzeć się do nich polnymi ścieżkami biegnącymi wzdłuż torów kolejowych. Podróżował

wyposażony w wygodne buty, lekką kurtkę, kapelusz chroniący przed słońcem, plecak z kanapkami, mapę, zegarek z kompasem, kieszonkowy aparat fotograficzny. To wszystko.

Wybrał pieszą wędrowkę, bo wtedy nie umykają szczegóły krajobrazu, a przede wszystkim można spotkać ludzi, porozmawiać z nimi, wejść do małego sklepiku czy gospody. Kolejne odcinki przemierzał zazwyczaj w soboty, „bo wtedy można spotkać więcej ludzi i prawie wszystkie sklepy są otwarte”. Robił 25 km za jednym zamachem. Towarzyszyła mu ukochana suczka Joy.

– Mnóstwo nowych domów, dużych, nowoczesnych, wyraźnie zamożnych. Niektóre tak ekskluzywne, jak wille w najbogatszym regionie Szwajcarii! Widziałem ich wiele nawet w malutkich wioskach i miasteczkach. Jest jednak nadal sporo bardzo ubogich, drewnianych chat, co wzmaga kontrast – opisy-

wał swoje obserwacje Polski, dodając, że to prywatne doświadczenie przydało mu się w pracy konsula.

Pamiętam nasze kolejne spotkania z Thomasem. Wszystkie były jak pierwsze. Pełne zdumień. Zdumień tym bardziej zdumiewających, że już przecież znaliśmy go na tyle, by wiedzieć, że zawsze nas zdumiewa.

Swą dobrocią zjednywał sobie kolejnych przyjaciół. Został wyróżniony statuetką „Dobrego Ducha” Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu. I jak to Thomas – poczuł się zobowiązany, by zrobić dla tej pożytecznej instytucji jeszcze więcej, nawet po śmierci. Zażyczył sobie, by zamiast kupować kwiaty na jego pogrzeb, ludzie zasilili pieniędzmi konto MDSM.

Z powodzeniem zaangażował się w pozyskanie środków na budowę Pomnika-Hospicjum Miastu Oświęcim. Współpracował z Państwowym Muzeum

Auschwitz-Birkenau, Międzynarodowym Komitetem Oświęcimskim, Fundacją Judaica – Centrum Żydowskim w Krakowie, Stowarzyszeniem Romów w Polsce, Centrum Dialogu i Modlitwy oraz Centrum Żydowskim w Oświęcimiu. Wszędzie zyskał miano Przyjaciela przez duże „P”. Otrzymał Medal Miasta Oświęcim. Bliska więź łączyła go z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową im. rtm. Pileckiego w Oświęcimiu, a zwłaszcza jej biblioteką, kierowaną przez rotariankę, Iwonę Sobalę. Dzięki pomocy Thomasa PWSZ zyskała imponujący zestaw publikacji z Instytutu Goethego. Thomas do tego potem dorzucił setki książek z własnej biblioteczki. Chętnie spotykał się z władzami uczelni i studentami.

Pamiętam nasze pierwsze spotkanie z Thomasem... Odmieniło nas. I ciągle trwa.

*Fot. Archiwum MDSM*

## Wspomnienie o Januszu

**D**zień 15 maja zapisał się w naszej pamięci jako bardzo smutny – odszedł Janusz Guder, nasz wierny przyjaciel, współzałożyciel klubu Rotary Jelenia Góra.

Cale swoje życie poświęcił pracy, postawionym sobie celom i wyzwaniom. Był wyczulony na niesprawiedliwość i krzywdę. Nie była mu obojętna trudna sytuacja materialna znajomych oraz ludzi przypadkowych, potrzebujących wsparcia. Wszystkim niósł bezinteresowną pomoc.

Swoją karierę zaczął budować już jako bardzo młody człowiek, a dzięki zaangażowaniu i poświęceniu w krótkim czasie objął stanowisko kierownika dużego lokalu gastronomicznego. W następnych latach pełnił funkcję szefa schroniska „Pod Łąbskim Szczytem”. Wreszcie w latach 70. rozpoczął pracę na własny rachunek. Stworzył przedsiębiorstwa, w których zatrudnienie znalazło ponad 250 osób. Były to firmy o różnych profilach: usługowych, produkcyjnych, budowlanych i spożywczych.

Janusz dużo pracował, zaczynał dzień o 5 rano – potrafił zarabiać i jednocześnie był hojny. Tylko w ostatnim okresie nieodpłatnie przekazał prawie nowego 16-osobowego busa dla samotnych matek z małymi dziećmi do sanktuarium Matki Boskiej Leśniewskiej, wspierał dzieci w Kowarach, zrobił hojną dopłatę do



zakupu przez nasz klub ultrasonografu dla noworodków, wspierał studentów, pomagał domowi pomocy Brata Alberta, sfinansował zakup okolicznościowego pucharu dla muzeum w Jeleniej Górze, brał czynny udział w takich programach klubowych, jak „Ratujmy dzieciom wzrok” czy wieloletnia akcja dożywiania dzieci z najuboższych rodzin, udzielał też serdecznie pomocy finansowej i materialnej swoim pracownikom.

Janusz lubił sport, zwierzęta, ptaki i kochał swoje psy.

Pomimo trwającej od wielu lat, okresowo nasilającej się choroby, z którą walczył, zachował aktywność zawodową i planował nowe przedsięwzięcia, o czym godzinami dyskutowaliśmy.

Pewnego dnia tego roku siedzieliśmy w ogródku kawiarnianym w Paryżu. Na chwilę opuściłem stół, a kiedy wróciłem, przy Januszu stało kilku naszych rodaków – bezrobotnych i chyba bezdomnych, bo z torebkami foliowymi i plecakami, prosząc o datek. Janusz bez wahania zaczął rozdawać im po 50 euro.

Niewątpliwie był człowiekiem bardzo wrażliwym, pokornym i nad wyraz skromnym. Wiele osób wykorzystywało jego wrażliwość, prosząc o pożyczki na różne cele. Pieniądze nie wracały do niego, co Janusz tłumaczył tym, że to są ofiary systemu, które chcą przetrwać. Wybacział. W końcu sam stawał się ofiarą różnych manipulacji, co niewątpliwie przyplącał zdrowiem i kumulującym się stresem. Mimo sukcesów biznesowych życie nie szczydziło Mu również zmartwień. Głęboko to przeżywał.

Ogromna strata – odszedł od nas człowiek oddany, szlachetny, o wrażliwym sercu, na którym można było polegać. Przyjaciel, który w trudnych sytuacjach wyciągał rękę. Bardzo bliskie były mu zasady rotariańskie, z którymi się utożsamiał. „Uczynność ponad potrzeby własne” – tym się kierował. Niestety pokonała go nasilająca się choroba. Pozostawił kochającą rodzinę: żonę Ewę, córki Wiktorię, Aleksandrę i Malwinę.

Januszu, pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci.

**Twój przyjaciel,  
Mieczysław Kodź**

# Budowali wszyscy

To przedsięwzięcie glogowskiego klubu zintegrowało mieszkańców miasta. W centrum Głogowa niedawno powstał duży plac zabaw. Jego wyposażenie jest efektem starań rotarian. Karuzele, huśtawki i zjeżdżalnie wspólnie montowali Amerykanie z fundacji Kids Around the World, członkowie klubu oraz sami glogowianie.

*Bernard Tomkowiak*

**P**omysł projektu zrodził się dwa lata temu, gdy jako prezydent RC Głogów spotkałem się z przebywającym w Polsce Paulem Bierhausem ze związanej z Rotary fundacji Kids Around the World, która buduje place zabaw na całym świecie. Wolontariusze z KAtW pracowali w 180 krajach, ale nigdy jeszcze w Europie. Umówiliśmy się, że wspólnie zbudujemy plac zabaw w moim mieście – Głogów będzie ich europejskim debiutem.



*Plac zabaw  
w budowie*



*Od prawej: gubernator Piotr Wygnańczuk, Jan Łuszczak – regionalny przedstawiciel gubernatora, Paul Bierhaus z RC ST. Louis Park – prezes fundacji główny koordynator i twórca projektu ze strony USA, Mirosław Dąbrowski – prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Nadodrze, członek RC Głogów*

Do projektu zaprosiliśmy Spółdzielnię Mieszkaniową Nadodrze, której prezes Mirosław Dąbrowski jest członkiem naszego klubu, Jana Zubowskiego – prezydenta Głogowa i kościół baptystów z pastorem Zbigniewem Wierchowskim na czele.

Przygotowania i organizacja przedsięwzięcia trwały, jak wspomniałem, dwa lata. W tym czasie zdobyliśmy na nasz cel grant z Rotary Foundation na 75 tys. USD (we współpracy z klubem amerykańskim) i wymieniliśmy setki e-maili z naszymi kolegami z USA. Zostaliśmy pochwaleni za wzorcową realizację projektu pod każdym względem. Na kilkadziesiąt takich inwestycji, jakie przeprowadziła fundacja Kids Around the World, nasz był najlepiej przygotowany!

Wiele pracy trzeba było włożyć także na miejscu, w Głogowie. Spółdzielnia

Nadodrze przekazała nam plac na osiedlu Kopernik o powierzchni 1200 m<sup>2</sup>, uzbrojony, wraz z projektem zabudowy i małą infrastrukturą oraz pokryła koszty z tym związane. Prezydent miasta zapłacił za transport z Gdyni do Głogowa kontenera z wyposażeniem placu zabaw (zabawki przyplęły statkiem).



Bernard Tomkowiak, prezydent RC Głogów, z odznaczeniem Paul Harris Fellow

Otwarcie placu zapowiedzieliśmy na 6 maja. 29 kwietnia przyjechali do nas amerykańscy partnerzy naszego projektu – rotarianie z St. Louis Park (Minnesota), z Gurnee (Illinois) oraz wolontariusze z Kids Around the World.

Zakwaterowaliśmy ich w hotelu Qubus (gdzie dostaliśmy upust – dziękujemy!). Przez cały następny tydzień grupa ta na czele z Pauliem Bierhausem budowała plac zabaw. Dołączyli do nich także członkowie naszego klubu i ochotnicy z różnych środowisk Głogowa. Do inicjatywy włączyły się też lokalne firmy, które udostępniły sprzęt, materiały i narzędzia.

Zamontowane urządzenia są ładne, kolorowe, trwałe i niespotykane w Europie. Głogowski plac jest największy na świecie spośród tych, jakie dotąd wyposażyła fundacja, a także najdroższy i z największą liczbą zabawek. Uważam, że może być atrakcją na skalę regionu – dość powiedzieć, że jest tam np. aż 13 zjeżdżałni i 8 huśtawek. Wkrótce wokół stanie nowe ogrodzenie, ławki, kosze na śmieci. Zostaną także nasadzone drzewa i krzewy. Te inwestycje leżą w gestii miasta. Z naszej strony w planach mamy jeszcze drugi etap projektu – zamontujemy kilka dodatkowych zabawek zręcznościowych, powstanie też boisko do koszykówki. Część wyposażenia już mamy (przynieśli je nasi darczyńcy z USA), a resztę, jak się umówiliśmy, wkrótce dostarczą.

Otworzyliśmy nasz plac w terminie, czyli 6 maja. W uroczystości wzięli udział m.in. gubernator Piotr Wygnańczuk, lokalne władze i dzieci z głogowskich przedszkoli, które od razu przetestowały wszystkie urządzenia. Potem wraz z naszymi gośćmi bawiliśmy się na pikniku, pokazaliśmy im nasze miasto i zapoznaliśmy z jego historią i kulturą.

Za ten projekt, jako inicjator i prezydent klubu, otrzymałem z rąk Amerykanów złoty order i odznakę Paul Harris Fellow, co jest dla mnie wielkim honorem i zaszczytem.

## Razem zbierają na busa

Klubowi Rotary w Gorzowie Wielkopolskim przybył nowy partner – RC Bad Saarow.

Robert Gorbat

Klub w niemieckiej Brandenburgii powstał zaledwie sześć lat temu i liczy dziś 26 członków.

Kontakt został nawiązany dzięki Wolfgangowi Haagowi. Jest członkiem RC Bad Saarow, a w Gorzowie pełni obowiązki generalnego dyrektora firmy Vetoquinol Biowet, która produkuje eksportowane do 40 krajów leki dla zwierząt oraz suplementy diety zwierzęcej.

W przedostatni weekend maja Wolfgang Haag zaprosił swych przyjaciół z Bad Saarow do Gorzowa. Trzydniowy pobyt rozpoczęli w piątek, 20 maja, od wizyty w jego zakładzie.

Uczestniczyli w niej także prezydent Gorzowa Tadeusz Jędrzejczak i członkowie tutejszego RC. Niemieccy rotarianie odwiedzili również gorzowskie Gimnazjum nr 4. Jego uczniom podarowali ponad sto podręczników do nauki języka niemieckiego, ufundowanych przez szkołę z Bad Saarow. Wczoraj członkowie obydwu klubów wybrali się na koncert do Filharmonii Gorzowskiej.

Następny dzień goście z Brandenburgii poświęcili na poznanie Gorzowa i jego okolic. Był spacer po mieście z przewodniczkami, rejs łodzią „Kuna” po Warcie oraz grillowa biesiada w morenowej Dolinie Trzech Młynów w pobliskim Bogdańcu. Dawny Landsberg (niemiecka nazwa dzisiejszego Gorzowa) zaskoczył przybyszy swym rozmachem i nowoczesnością.

Obydwa dni zwieńczyły uroczyste kolacje z udziałem rotariańskich rodzin. Szybko zadziergnięte przyjaźnie umożliwiły rozmowy o wspólnych projektach. Gorzowianie już wcześniej otrzymali zapewnienie od Wolfganga Haaga, że on i jego firma przekażą 5 tys. zł na zakup busa dla podopiecznych Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

– Teraz do naszego projektu być może włączy się także klub z Bad Saarow – oświadczył prezydent RC Gorzów Bogusław Bohdanowicz. – Ustaliśmy z jego prezydentem Hanssem-Georgiem Meierem, że rozpatrzą swoje możliwości i szybko dadzą nam odpowiedź. Mam nadzieję, że nie będą gorsi od naszych przyjaciół z RC Springe koło Hanoweru, którzy jeszcze w marcu zadeklarowali wpłatę 3 tys. euro – dodał.



Bogusław Bohdanowicz (z lewej) i Hans-Georg Meier potwierdzili wymianą proporczyków oficjalną współpracę klubów w Gorzowie Wlkp. i Bad Saarow.

Fot. Florian Florczak

# Jubileusz RC Lublin Centrum

W połowie maja swoje 15-lecie obchodził klub Lublin Centrum, który za patronkę przyjął Marię Skłodowską-Curie. Naszym mottem została sentencja współtwórcy naszego klubu prof. Grzegorza Leopolda Seidlera: „Tylko wtedy, gdy człowiek potrzebny jest innym, odnajduje sens swojego istnienia”.

Zbigniew Miazga

**J**ubileuszowa sesja odbyła się w historycznym Trybunale Koronnym na Starym Mieście w Lublinie, dokładnie w tej samej sali, w której gubernator Guannar Fiejlander ze Szwecji (polski dystrykt miał powstać dopiero za rok) przed 15 laty wręczał Kartę Rotary International naszemu pierwszemu prezydentowi prof. Stanisławowi Jabłonce.

Przybyli na nią przyjaciele rotarianie z kraju i zagranicą, obecny był gubernator Piotr Wygnańczuk oraz aż trzech PDG: Alojzy Leszek Gzella, Andrzej Ludek i Jan Wrana. Stawili się przedstawiciele lokalnych władz. Nie mogło oczywiście zabraknąć „ojców-założycieli”, dziś w dużej części członków honorowych klubu. Goście złożyli gratulacje, wręczyli upominki. A potem zaczęły się wspomnienia, które na dobrą sprawę toczyły się przez trzy jubileuszowe dni.

## Z kronik

Najbardziej dumni jesteśmy z różnych form współpracy z Towarzystwem Muzycznym im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie, a w szczególności z prowadzonej wraz z nim Szkoły Muzycznej im.



Gubernator Piotr Wygnańczuk przekazuje jubileuszowy upominek i list gratulacyjny prezydentowi RC Lublin Centrum, Mirosławowi Orłowskiemu

Paula Harrisa dla Dzieci Niepełnosprawnych. Jest to specyficzna placówka oświatowo-wychowawcza, bez ławek, stopni, wywiadówek i świadectw. Nie chodzi tu bowiem o zdobycie mistrzowskich umiejętności gry na instrumencie, ale by dzieci niepełnosprawne (cierpiące na częściową i całkowitą ślepotę, zespół

porażenia mózgowego) znalazły uznanie wśród słuchaczy koncertów oraz aby апробowane były przez rówieśników. To potęguje ich wiarę we własne możliwości. Szkoła (wcześniej ognisko muzyczne) była autorskim pomysłem nieodżałowanej pamięci dyrektora Towarzystwa Muzycznego, rotarianina z krwi i kości, Jacka Ossowskiego, podobnie jak Międzynarodowy Konkurs Młodych Skrzypków czy muzyczne festiwale niepełnosprawnych artystów z różnych stron świata. Tym inicjatywom lubelskiego środowiska rotariańskiego wsparcia w postaci matching grantów udzielały głównie francuskie kluby, w czym osobista zasługa Marcela Stefańskiego i Edouarda Lezona. Koncerty budziły zaciekawienie i sympatię wielu osób, w tym prezydenta RI Williama Boyda, który w 2007 r. wraz z żoną Lorną w tym celu odwiedził Lublin.

Drugim wieloletnim programem realizowanym przez nasz klub był Polsko-Ukraiński Ośrodek Przeszczepiania Szpiku Kostnego w Lublinie. Ośrodek został wyposażony w cenny sprzęt medyczny (wartość ponad 70 tys. USD) dzięki owocnej współpracy z rotarianami.



Kozłówka. „Rodzinne” zdjęcie na tle pałacu Zamojskich

Fot. Zbigniew Miazga

Fot. Zbigniew Miazga

mi francuskimi, niemieckimi i brazylijskimi. Placówka ta funkcjonuje z powodzeniem.

Za ważne pole naszej aktywności uważaliśmy wymianę młodzieżową, zarówno krótko- jak i długoterminową. Przyjmowaliśmy także w naszych domach dziewczęta i chłopców z obu Ameryk i, wielu państw europejskich, umożliwiając im kontynuowanie nauki w polskiej szkole w języku angielskim, a także poznanie naszego kraju i Europy.

Kończąc wspomnienia, wymieńmy jeszcze: wyjazdy integracyjne, w tym do Strasburga (Francja), Koge (Dania) oraz Lancaster (Wlk. Brytania); pomoc charytatywną udzielaną potrzebującym; udział w morskich rejsach i imprezach kulturalnych itd.

## Czym chata bogata

Pierwszy dzień zakończył się rajdem „W poszukiwaniu zagubionej beczki piwa” po staromiejskich pubach. Beczka została odnaleziona! Mimo to nazajutrz dyżurne pojazdy o ustalonej porze odjechały do Kozłówek, gdzie znajduje się słynna rezydencja hrabiowskiej rodziny Zamoyskich. W pałacowej kaplicy odprawiona została msza w intencji zmarłych członków RC Lublin Centrum: Tadeusza Majewskiego, Wojciecha Przybyłko, Jacka Ossowskiego, a także blisko związanych z tym klubem Marcela Stefańskiego i prof. Grzegorza L. Seidlera.

Zwiedzającym zaimponowały wnętrza i zbiory pałacu, a także park, świadczące o zamożności i dobrym smaku Zamoyskich. Ciekawostką było muzeum socrealizmu, czyli przechowalnia „dzieł” z minionej epoki.

W Kozłówce, pod przewodnictwem krajowego koordynatora komitetów międzykrajowych Andrzeja Ludka, odbyło się także spotkanie poświęcone tworzeniu nowych komitetów. Jak wynika z informacji gubernatora Piotra Wygnańczuka, ustalono na nim, że powstaną komitety Polska-Norwegia oraz Polska-Rosja, co powinno mieć swój finał podczas listopadowego posiedzenia ICC w Katowicach.

Zgodnie z jubileuszowym protokołem, ostatnim zasługującym na odnotowanie wydarzeniem był bankiet w gościnnym hotelu Mercure Unia. Obok długiej listy dań, na uwagę zasłużyły: aukcja prac mistrzów fotografii pokazujących stary Lublin, a także loteria fantowa, w której... jedyny chyba pusty los wyciągnął niżej podpisany. Ale niech tam! Cały dochód i tak przeznaczony został na Szkołę Muzyczną im. Paula Harris.

**Zbigniew Miazga**

## JE abp Abel otrzymał odznakę Paul Harris Fellow

13 maja w sali Trybunału Koronnego w Lublinie odbyła się uroczysta sesja z okazji 15-lecia RC Lublin Centrum. Jednym z jej honorowych gości był ordynariusz Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej JE abp Abel (Andrzej Popławski). Podczas uroczystości gubernator Piotr Wygnańczuk wręczył abpowi Ablowi – członkowi honorowemu RC Lublin Centrum – odznakę Paul Harris Fellow.

**JE** Abel wielokrotnie wykazywał dobrą wolę, gościnność i otwartość dla lubelskich klubów Rotary, goszcząc w swoich progach ich członków, organizując wyjazdy do Jablecznej i innych cerkwi na terenie województwa. Naszym braciom rotarianom w miarę swoich możliwości w różnej formie udziela pomocy i wsparcia, rozwiązując w ten sposób ich problemy zawodowe i osobiste.

Do rodziny rotariańskiej wprowadził kilku księży, m.in. ks. Andrzeja Łosia – proboszcza parafii katedralnej im. Przemienienia Pańskiego w Lublinie (członka RC Lublin Centrum), ks. Andrzeja Pugacewicza – proboszcza Parafii Białej Podlaskiej (past prezidenta RC Biała Podlaska), lektora Andrzeja Boubleja – kierownika chóru katedralnego, rzecznika prasowego diecezji (past prezidenta RC Lublin Stare Miasto), a także osoby współpracujące na co dzień z cerkwią prawosławną.

Otwartość i życzliwość JE Abła dla realizacji celów statutowych Rotary zasługuje na uznanie i szczególne wyróżnienie. A to wyróżnienie przynosi jednocześnie chlubę całemu środowisku rotariańskiemu.

W „Jubileuszowych refleksjach” umieszczonych w okolicznościowym wydawnictwie „XV lat Klubu Rotary Lublin Centrum 1996–2011”, JE abp Abel m.in. napisał:

*Drodzy bracia Rotarianie, jedną z potrzeb człowieka, która w różnoraki sposób wpływa na jego egzystencję, jest przekraczanie swoich granic oraz dążenie do tego, co jest doskonalsze. Człowiek jako istota nosząca obraz i podobieństwo Boże często chce wychodzić ze swojej posługą w kwestiach dobroczynnych w poszukiwaniu wartości trwałych i niezniszczalnych.*



*Taką misję spełnia Klub Rotary Lublin Centrum poprzez 15-lecie swojego istnienia. Na przestrzeni tego czasu poprzez swoją otwartość bracia Rotarianie przybliżyli do siebie społeczność prawosławną zamieszkującą na Lubelszczyźnie, a poprzez zrodzenie nowych ośrodków w Białej Podlaskiej i Chełmie oraz Klubu Rotary Lublin Stare Miasto weszli do nich duchowni posługujący w mojej Lubelsko-Chełmskiej Diecezji.*

*Dzięki takowej działalności bracia Rotarianie kreują nowy wymiar człowieczeństwa w kwestii otwartości na drugiego człowieka, odchodząc od codzienności, od mroków szerzącej się wartości materialistycznej wraz z sekularyzacją społeczeństwa, interesując się żywo historią chrześcijaństwa w Polsce, życiem konfesji chrześcijańskich w naszej Ojczyźnie – są to najlepsze lekcje formujące naszą świadomość społeczną.*

*(...) Niechaj Dobry Bóg obdarowuje Was pełnią sukcesów na nową perspektywę życia oraz dalszej otwartości w Waszym działaniu, aby w najlepszej kondycji zdrowotnej nasi bracia Rotarianie mogli się rozwijać, dając najlepsze świadectwo swojego istnienia w życiu naszego społeczeństwa.*

*Szczęść Wam Boże!*

**Stanisław Jan Dąbrowski**

# Tablica rotariańskiej pamięci

Jesienią 1988 r. dr Marcel Stefański, Francuz polskiego pochodzenia, zaangażowany w ruch rotariański, zwrócił się do prof. Grzegorza Leopolda Seidlera z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z propozycją zorganizowania w Lublinie klubu Rotary. 6 października 1990 r. lublinianom udało się utworzyć swój pierwszy klub.

Zbigniew Miazga

Powstawać też zaczęły, również przy dużej pomocy Marcela Stefańskiego, kolejne kluby: w Puławach, Kazimierzu Dolnym, Zamościu, także w Lublinie, w tym pierwsze w Polsce – młodzieżowy Rotaract i zrzeszający żony rotarian – Inner Wheel. Wszystkie prowadzą działalność charytatywną ponad własne możliwości finansowe. Dzieje się tak dzięki pomocy międzynarodowej społeczności rotariańskiej, wśród której na miejscu pierwszym są Francuzi. Zasluga w tym znów Marcela Stefańskiego, jego przyjaciela i wykonawcy testamentu Edouarda Lezona, a także prezidenta francuskiej sekcji komitetu Polska-Francja Remy'ego Babineta, znakomicie współpracującego ze swoją polską odpowiedniczką Renatą Pankowską.

23 listopada 2010 r. zmarł Marcel Stefański. Wiadomość o tym z wielkim smutkiem została przyjęta przez lubelskich rotarian. I wtedy zrodził się pomysł uczczenia pamięci tych, którym zawdzięczają tak wiele: Grzegorza Leopolda Seidlera oraz Marcela Stefańskiego. Postanowiono ufundować tablicę przypominającą ich zasługi, wmurowaną w samym sercu Lublina, na frontonie hotelu Lublinianka, w którym znajduje się siedziba RC Lublin Centrum.

Na uroczystość odsłonięcia, która odbyła się w dniach 20–21 maja, przyjechali z Francji: żona śp. Marcela Stefańskiego – Chantal, jego córka – Christine oraz wspomniani prezydent Remy Babinet i Edouard Lezon.

Pierwszego dnia francuscy przyjaciele byli gośćmi RC Lublin Centrum. W trakcie niezwykle sympatycznego wieczoru nastąpił moment uroczysty: Edouard Lezon otrzymał tytuł członka honorowego tego klubu. Kol. Wojciech Mach uzasadnił to następująco: „Edouard Lezon (...) był przewodniczącym sekcji francuskiej międzykrajowego komitetu Polska- Francja i od wielu lat najbliższym współpracownikiem śp.



Chantal i Christine Stefański w towarzystwie prof. Antoniego Pieniążka i prezidenta RC Lublin Wincentego Kurczuka dokonują odsłonięcia pamiątkowej tablicy



O przyszłej współpracy rozmawiają, od lewej: Edouard Lezon, sekretarz RC Lublin Stare Miasto i dyrektor Towarzystwa Muzycznego w Lublinie Ryszard Heliasz

Fot. Zbigniew Miazga

Marcela Stefańskiego. Razem tworzyli niezastąpiony duet wielkich przyjaciół Polski i Polaków – od inicjatorów powrotu ruchu rotariańskiego po wojnie do Polski, poprzez stałą materialną pomoc kierowaną zwłaszcza do regionu wschodniej Polski za pośrednictwem klubów Rotary. Edouard Lezon z sympatii do naszego kraju i z perspektywy zaplanowanych kontaktów nauczył się języka polskiego. Nie ma klubu Rotary naszego regionu, który by nie gościł w swoich progach Edouarda. Wszystkie kluby były beneficjentami matching grantów lub innych form pomocy materialnej dla lokalnego środowiska, które wynosiły od kilkunastu do nawet kilkudziesięciu tysięcy dolarów. (...) Dotychczasowa, niezwykle owocna i wielokierunkowa współpraca Edouarda z naszym klubem jest podstawą do przyznania mu godności członka honorowego klubu Rotary Lublin Centrum”. Po tych słowach nastąpiła owacja na stojąco.

Gospodarzem następnego dnia był RC Lublin. W czasie sesji przypomniany został dorobek dr. Marcela Stefańskiego i prof. Grzegorza L. Seidlera. Wspominali ich współpracownicy: prof. Krzysztof Wojciechowski i prof. Leszek Leszczyński, a także wówczas student, dziś zaś prezydent Lublina, dr Krzysztof Żuk.

A później Chantal i Christine Stefanski, Remy Babinet oraz Edouard Lezon w towarzystwie bliskiego współpracownika prof. Seidlera – prof. Antoniego Pieniążka i prezydenta RC Lublin Wincentego Kurczuka dokonali odsłonięcia tablicy. Zaprojektował ją plastyk Marek Dybek, a odlew wykonany został w pracowni brązowniczej Kazimierza Długosza.

Po ceremonii zwrócił się do mnie Edouard Lezon, aby za pośrednictwem „Rotarianina” podziękować wszystkim organizatorom lubelskich uroczystości, pozdrowić polskich rotarian i zapewnić, że francusko-polska współpraca będzie kontynuowana.

– Odpowiadając na prośbę ciężko chorego przyjaciela Marcela – powiedział Edouard – udało mi się już otrzymać fundusze od naszych dystryktów i klubów na realizację czterech grantów, dwóch w Łodzi oraz Poznaniu i Krakowie. Myślimy także o Lublinie.

*Fot. Zbigniew Miazga*

# XX rocznica powstania RC Toruń

13 maja, niemal dokładnie dwadzieścia lat od powstania klubu, spotkaliśmy się w gronie rotarian, naszych gości, rodzin, przyjaciół, osób towarzyszących klubowi i zaangażowanych w jego działalność oraz przedstawicieli władz, aby wspólnie cieszyć się dwudziestoletnią przyjaźnią i licznymi dokonaniem.

*Makary Wiskirski*

Uroczystość odbyła się w pięknych salach Dworu Artusa, w samym centrum starego Torunia.

Gościliśmy delegacje klubów, które powstały z naszym udziałem: RC Bydgoszcz, RC Gdańsk-Sopot-Gdynia, RC Grudziądz, RC Młyniec i Rotaract Toruń, delegacje organizacji, które od lat wspieramy (Fundacja o Uśmiech Dziecka, Stowarzyszenie Pomocna Dłoń, Zespół Szkół nr 26), asystentkę gubernatora Elżbietę Tepper, Franka Surmę z Oregonu, który walnie przyczynił się do powstania klubu, senatora Jana Wyrońskiego, prezydenta miasta Michała Zaleskiego, wypróbowanego przyjaciela z RC Ratzeburg-Altesaltz Strasse Richarda Pyritza.

W parominutowych wystąpieniach przypomnieliśmy najważniejsze momenty w historii klubu. Mieczysław Janiszewski opowiedział o jego narodzinach i o nieocenionym wkładzie Leonarda Zawackiego, Franka Surmy i RC Medford Rogue z Oregonu, a także pięciu klubów współsponsorujących z Helsinborg w Szwecji. Anna Stawikowska mówiła o zainicjowaniu w skali Torunia i Polski wymiany młodzieżowej, która – jak się okazało – została uruchomiona zanim jeszcze powstał sam klub. Jerzy Karasiński, były gubernator dystryktu, przypomniał nierotarianom zasady działania i organizacji Rotary. A prowadzący uroczystość prezydent klubu Janusz Marzygliński zarysował dzień dzisiejszy i najbliższe plany dotyczące działalności klubowej.

Przygotowane na uroczystość wydawnictwo podsumowało w faktach i liczbach dwadzieścia lat działalności. Łączna wartość przysporzenia środowisku lokalnemu została określona na

kwotę nie mniejszą niż 2 190 tys. zł, a dla społeczności międzynarodowej nie mniej niż 880 tys. zł. Składa się na to pomoc medyczna, humanitarna, edukacyjna, naukowa i kulturalna.

Zaproszeni oficjalni goście, w tym Elżbieta Tepper w imieniu DG Piotra Wygnańczuka, złożyli nam życzenia, kwiaty oraz prezenty. Odczytano liczne adresy od zaprzyjaźnionych klubów z Belgii, Francji, Niemiec, USA i Szwecji. Niektóre z listów anonsowały prezenty w postaci wpłat gotówkowych na nasze projekty. Ostatnim, ale bardzo ważnym punktem tej części spotkania było wręczenie odznak Paul Harris Fellow trojgu klubowiczom: Marii Annie Karwowskiej, Andrzejowi Gajce i Jarosławowi Józefowiczowi. W ten sposób grono naszych „Fellowsów” powiększyło się do 10 osób.

Część oficjalną zakończył recital Pawła Wakarecego, torunianina, laureata ostatniego Konkursu Chopinowskiego. Pianista zagrał wiązanek utworów Fryderyka Chopina i Franciszka Listy, wzbudzając olbrzymią owację.

A po recitalu nadszedł czas na bankiet. Jednak opowiadanie o zawartości stołów, a szczególnie o torcie, w którym puszysty biszkopt nasączony likierem wiśniowym przełożony został równie puszystym musiem wiśniowym, na który położono kolejną warstwę delikatnego musu z belgijskiej czekolady, całość zaś polano w mozaikowy dwukolorowy wzór czekoladą deserową oraz udekorowano wiśniami o lekko gorzkwym smaku i okolicznościowym napisem wraz z logo RI, autorstwa naszego młodego kolegi cukiernika Macieja Lenkiewicza, ocieślałoby się o sadyzm. Na tym więc zakończył tę relację.

# Kto nie był, niech żałuje

Na majowe II Integracyjne Spotkanie Rotarian, przygotowane przez klub Karpacz-Karkonosze, przyjechało 70 osób. Organizatorzy długo i ofiarnie pracowali nad tym, by ich goście mieli co wspominać. Przeszkody piętrzyły się do samego końca. Przeczytajcie!

**T**o był trudny dla nas okres. W piątek 6 maja wszystko miało być dopięte na ostatni guzik.

Cztery dni wcześniej nastąpiło załamanie pogody, śniegu napadało 30–40 cm, a temperatura spadła poniżej zera. Wszystko wzięło w łeb. Dyrygent, który miał poprowadzić chór, idzie na operację. Boisko, na którym mieliśmy rozegrać mecz, zasypane śniegiem. Przy takim mrozie plenierowe spotkanie w smażalni ryb u Witka Tyrakowskiego stoi pod znakiem zapytania. Wycieczka w góry niemożliwa, bo KPN zamknęło szlaki. Wszystko przeciwko nam. Trwają jednak przygotowania i mimo przeciwności losu jesteśmy pełni optymizmu.

W czwartek zaświeciło słońce, dla nas też. Uruchomiony ratrak rozciąga śnieg, by szybciej stopniał. Nowy dyrygent może poprowadzić chór, ale prosi o chociaż jedną próbę. Witek szykuje stoły mimo zimnych nocy.

Piątek – cała załoga na pokład. Odmeldowują się wszyscy, którzy powinni.

Prześcignąć Wolsztyn, który był organizatorem pierwszej wrześniowej imprezy integracyjnej, nie jest łatwo, tym bardziej że ich zgranie nie tylko klubowe, ale i rodzinne jest wzorem niedoścignionym. Staramy się nadrobić wszystko naszymi pomysłami na atrakcje. Potrzeba integracji w nas i oczekiwania przybyłych

gości są na tyle duże, że mobilizujemy się na 200%. Startujemy.

II Spotkanie Integracyjne Rotarian zaczyna się od kolacji u Witka.

To, co zaserwował Witek, przechodzi wszelkie wyobrażenia. Zupka rybną, ryby wędzone i grillowane po prostu rozplwają się w ustach. Dla smakoszy tradycyjnego grilla mamy również coś dobrego, ale ryba jest na pierwszym planie. Może z powodu chłodu, a może luźniejszej atmosfery zaczynają się tańce do muzyki didżeja, który potrafi rozbawić wszystkich. Konkurs na „mistrza patelni” przeradza się w konkurencję słowną komentowaną przez Jarka Pola na wszystkie sposoby. Gdyby



można było jeść słuchem, to na pewno Wolsztyn wygrałby wszystko. Sędziowie jednak nie dali się zwieść i po naradzie połączonej z degustacją mają już werdykt. Wyniki jutro na biesiadzie. Zabawa trwa tylko do północy, bo przecież jutro kolejny dzień ISR-u.

Zbiórka po śniadaniu o godzinie 9.30. Pięć osób idzie w góry na wycieczkę, a z nimi trzech naszych wytrawnych górali, w tym jeden alpinista. Mają dojść wysoko na Śnieżkę i na 14,00 wrócić. Jeden z kolegów zapragnął pojechać na wycieczkę rowerową, więc dostał od nas dwóch zawodowych kolarzy do towarzyszenia. Kilka osób postanowiło odpocząć sportowo nad stawem i połapać ryby. Reszta do autokaru na wycieczkę objazdową. Mamy do zaliczenia jedyny na świecie Leśny Bank Genów, pierwszą w Polsce leśną szkołę kontenerową, objazd po zabytkach kotliny, takich jak pałac cesarski Fryderyka Wilhelma, pałac Wojanów Bobrów, Łomnica, Bukowiec wraz ze świątynią Ateny, by na końcu trafić do Parku Miniatur zabytków Dolnego Śląska. Piękne słońce jest dla nas ogromnym plusem.

O 14.30 wszyscy meldują się po wycieczkach i po posiłku startujemy z dniem głównym. Mecz RC Karpacz-Karkonosze kontra FC Resztki Świata. Jest wszystko tak, jak obiecaliśmy. Wszyscy mają pod górkę i pod słońce. Były hymny drużyn (Ole, Ole, Ole i motyw z Janosika) i wymiana proporczyków. U nas nie ma prostych boisk, więc wszystko odbywa się na stoku. Zabawa świetna. Był punkt płukania gardła, były dziewczyny z gorącym dopingiem oraz wszystkie zasady FIFA i fair play. Niestety RC Karkonosze przegrało 2:1, chociaż podobno kurtuazyjnie.

Chwilą odpoczynku był kolejny punkt programu. W starym kamiennym kościele w Karpaczu, o świetnej akustyce, odbył się koncert Chóru Ekumenicznego, który zaprezentował pieśni różnych narodów, w wielu językach. Ta godzinka oddechu bardzo wszystkim pomogła lekko się wyciszyć, bo już o 20.00 zaczęliśmy biesiadę w Chacie Karkonoskiej. Jarek Pol – jej właściciel, stanął jak zwykle na szczycie kunsztu kulinarnego. Tego już nie da się opisać, to trzeba było posmakować. Młaskaniu nie było

końca, a reszta to tańce, hulanki i swawole. Muzyka grała, Jarek prowadzący imprezę przechodził sam siebie, wyniki konkursów i zawodów wraz z nagrodami sypały się gęsto, aż w końcu przyszedł czas na limeryki. To taka nowa świecka tradycja. I tu znowu zaskoczenie. Opracowany w postaci prezentacji zbiór najciekawszych limeryków został zapisany na CD i każdy, kto lubi ten typ zabawy słownej, dostał od nas płytkę. Był tam również nagrany koncert chóru i prezentacja z Parku Miniatur. Potem była zabawa, dyskusje, tańce, czyli INTEGRACJA.

W niedzielę poprzestaliśmy już tylko na odpoczynku przed drogą. Przez dwie godziny przy kawie i słodkościach wymienialiśmy wrażenia, pomysły, zaproszenia i obietnice, że na następny, III ISR w Świnoujściu, będziemy jeszcze liczniejszą grupą.

Kto nie był, niech żałuje, a kto był, na pewno wpisze do kalendarza kolejną ważną integracyjną imprezę rotariańską. Dziękujemy wszystkim za wspaniałe chwile.

**Członkowie  
RC Karpacz-Karkonosze**



1. Zaczęliśmy od grilla u Witka
2. Okoliczne zabytki najpierw obejrzelśmy w oryginale, a potem w wersji pomniejszonej, w Parku Miniatur w Kowarach
3. Mecz RC Karpacz-Karkonosze kontra FC Resztki Świata. Sędziował Krzysztof Piotrowski z Wolsztyna, który na tę okazję przebrał się za człowieka „Fryzjera”. Tym razem do korupcji nie doszło
4. Koncert Chóru Ekumenicznego, który zaprezentował pieśni różnych narodów
5. Biesiada w Chacie Karkonoskiej. Jarek Pol – jej właściciel, stanął jak zwykle na szczycie kunsztu kulinarnego

Fot. Krzysztof Piotrowski, Piotr Mikosik

# IX Regaty Rotariańskie

W tym roku większość zawodników marzyła, by wygrać z załogą Darka Dziedziula z RC Gdańsk-Sopot-Gdynia, która już trzy razy z rzędu zdobyła puchar.

*Piotr Pajdowski, RC Warszawa City, komandor Floty Giżycko, Polska*

**T**ermin naszych dorocznych regat rotariańskich został przesunięty o tydzień z powodu konwencji Rotary International w Nowym Orleanie. Spotkaliśmy się więc w pierwszym tygodniu czerwca (od 2 do 5) w ośrodku AZS w Wilkasach prowadzonym przez Jacka Nankiewiczza, honorowego komandora Floty i charterowego prezydenta RC Giżycko.

Ośrodek z roku na rok zmienia swoje oblicze. Zobaczyliśmy prawie gotowy nowy obiekt odnowy biologicznej, boisko do piłki nożnej ze sztuczną trawą i kilka innych nowoczesnych obiektów sportowych.

W czwartek wieczorem zjechało się 11 załóg z: RC Warszawa City (3 załogi), RC Giżycko (3 załogi), RC Bartoszyce, RC Olsztyn, RC Warszawa Józefów, RC Grudziądz i RC Gdańsk-Sopot-Gdynia. Komandorem regat był urzędujący prezydent RC Giżycko – Jarek Majkowski.

## Jak pokonać Darka Dziedziula?

W piątek rano, jak zwykle, zaczęliśmy od oficjalnej inauguracji sezonu i otwarcia regat. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele lokalnego samorządu i władze Giżycka. Bezpośrednio potem Bogdan Jagiełło – sędzia regat dokonał odprawy sterników i wskoczyliśmy do

łodzi. Wszyscy pływaliliśmy na Sportnach 686. W tym roku za cel postawiliśmy sobie wygranę z załogą Dariusza Dziedziula z RC Gdańsk-Sopot-Gdynia, która już trzy razy z rzędu zwyciężyła w regatach.

Pierwszy bieg znów wygrał Darek i zanosilo się na powtórzenie jego wyniku. Jednak już w drugim biegu wygrała załoga Marzeny Bombik, trzeci zaś załoga z RC Olsztyn ze sternikiem Michałem Bałutą i zaczęły się emocje. Okazało się, że Darek nie jest nie do pokonania!

Po tak wspaniałym początku sędzia zarządził przerwę w oczekiwaniu na lepszy wiatr. Po południu długi bieg dookoła Wyspy Miłości wygrała załoga z RC Bartoszyce ze sternikiem Henrykiem Rosolińskim.

## Wycieczka w przeszłość

Podczas wieczornej imprezy gospodarze ujawnili pierwszą niespodziankę. Było to spotkanie z Wojciechem Kujawskim, autorem serii „Ilustrowanych Przewodników po Dawnych Mazurach”. Autor nie jest zawodowym pisarzem, prowadzi przedsiębiorstwo produkcyjne. Jego hobby to stare dokumenty, zdjęcia, mapy, opisy ze starych książek. 20 lat temu zaczął zbierać stare pocztówki. Teraz kolekcjonuje wszystkie

## Zebranie IYFR Flota Giżycko, Polska

W piątek po pierwszym dniu regat odbyło się doroczne Zebranie Stowarzyszenia Rotarian Żeglarzy Flota Giżycko, Polska. W związku z niemożliwością przekazania funkcji komandora postanowiliśmy utrzymać dotychczasowy skład mostku Floty (zarządu) na następną kadencję i poszerzyć go o jedną osobę. W składzie mostku, jak dotychczas, pozostają: Piotr Pajdowski, Włodek Kustra, Jacek Miller, Jurek Szerszenowicz, Zbyszek Wierowski. Na funkcję drugiego wicekomandora (Rear Commodore) wybrany został Tomek Balcerowski z RC Gdańsk-Sopot-Gdynia, obecny prezydent tego klubu. Zdecydowaliśmy, by zakończenie sezonu zorganizować w Trójmieście. Tomek Lipski nie mógł w tym roku dotrzeć do Giżycka, ale zaproponował morski jesienny rejs na jachcie Anser II. Szczegóły będą rozesłane mailami. Jurek Szerszenowicz, skarbnik Floty, został zobowiązany, aby do końca sierpnia ściągnąć zaległe składki.

Mirek Lewiński, członek Floty, który płynie dookoła świata śladem Władysława Wagnera, aktualnie bawi na Martynice i też zaprasza na swój jacht s/y Ulisses. Szczegóły na stronie 51 oraz na [www.flotagiżycko.pl](http://www.flotagiżycko.pl). Kontakt z Mirkiem również przez Piotra Pajdowskiego i Piotra Lisa, który już pływał na Ulissesie na Karaibach.

materiały, które coś mówią o historii Mazur, i wykorzystuje je w swoich książkach. Wydał już sześć tomów, wszystkie na własny koszt. Każda książka napisana jest w dwóch językach, strony dzielone są na połowę i zawierają tekst po polsku i po niemiecku.

W piątkowy wieczór autor zabrał nas na wycieczkę po historii Mazur. Wie o nich prawie wszystko, opowieść ilustrował zdjęciami. Niezwykle było przeglądanie na mapach starych nazw miejscowości. W tych nazwach język polski mieszał się z niemieckim i mazurskim. Fascynujące było rozpoznawanie na starych fotografiach budynków i miejsc, które jeszcze istnieją. Większość miejsc udało nam się zidentyfikować. Były nawet zdjęcia Wilkas (przed wojną Willkassen). W tomie o Niegoci-

nie znajduje się ponad 200 ilustracji. Z Wojtkiem Kujawskim można by było rozmawiać do rana, ale niestety po kilku godzinach musiał wyjechać. Na szczęście autor miał przy sobie egzemplarze na sprzedaż. Kupiłem tomy o Śniardwach, Mamrach i Niegocinie.

## Kajaki zamiast żagli

W sobotę niestety wiatr znacznie osłabł. My się jednak nie daliśmy i wypłynęliśmy na kolejne biegi. Już na start do pierwszego biegu nie wszyscy zdążyli, bo wiatr „zdechł”. Za to z bezchmurnego nieba zaczęło dopiekać słońce. Zaraz po przejściu linii startu wszystkie łódki stanęły. To znaczy posuwaliśmy się w tempie metr na minutę. Zaciętą walkę o każdy centymetr znowu wygrał Darek Dziedziul. W kolejnym biegu powiało na tyle, że woda na jeziorze zaczęła się minimalnie marszczyć. Litościwy sędzia stwierdził, że nie ma co dalej się męczyć i zarządził czekanie na wiatr w nabrzeżnym barze Wabędź. Po południu nadal nie wiało, więc organizator i sędzia zarządzili kolejny bieg na kajakach wokół najbliższej wyspy. Wystartowało sześć załóg. Dwie się wywróciły zaraz po starcie. Trzy przebyły wyznaczony dystans prawie jedna przy drugiej. Ostatnia załoga dobiła do mety po kilku minutach. Kajakową konkurencję wygrali Darek Dziedziul z Tomkiem Balcerowskim.

## Fotka z MG

Przed wieczorną imprezą kończąca regaty koledzy z RC Giżycko zaprezentowali kolejną swoją niespodziankę.



Za kierownicą MG Jacek Stajuda z RC Giżycko

Była to miniwystawa starych samochodów, część kolekcji członka klubu Jurka Szerszenowicza. Zobaczyliśmy Mercedesa 600, Daimlera Double Six, Mercedesa klasa E i piękny czerwony kabriolet MG – wszystkie modele z lat 60., w idealnym stanie technicznym i lakierniczym. Szczególnie MG, mała zabawka dla dorosłych, przyciągało chętnych do sfotografowania się przy kierownicy.

## Szanty na zakończenie

Wieczór kończący regaty zaszczylił swą obecnością gubernator Piotr Wygnańczyk, również stały bywalec imprez w Giżycku i członek Floty. Piotr swego czasu sam startował w regatach. Teraz od kilku lat wręcza puchar zwycięskiej załodze i dyplomy wszystkim uczestnikom. Mamy nadzieję, że gdy zdejmiemy

ze swych ramion ciężki łańcuch, znowu wystartuje razem z nami.

Wielkim zaskoczeniem było zajęcie pierwszego miejsca przez załogę Marzeny Bombik z RC Warszawa City. Darek Dziedziul cieszył się z trzeciego miejsca, bo wreszcie dostał mały dzwon. Z czerwonej latarni bardzo ucieszył się również Jacek Pietraszewski z RC Grudziądz, doświadczony żeglarz. Kilka godzin później dzięki tej latarni można było odczytać teksty piosenek. Komandor regat przyniósł gitarę i na zakończenie wieczoru razem śpiewaliśmy szanty. Staraliśmy się, aby ostatni wieczór trwał jak najdłużej, niestety dobiegł końca... nad ranem.

Tomek z Gdańska powiedział, że do końca roku żyje wspomnieniem z regat. A od stycznia marzy o następnych. Ja też.

## Wyniki regat:

1. Marzena Bombik – RC Warszawa City
2. Henryk Rosoliński – RC Bartoszyce
3. Dariusz Dziedziul – RC Gdańsk-Sopot-Gdynia
4. Michał Baluta – RC Olsztyn
5. Maciej Sadowski – RC Giżycko
6. Mirosław Wójcik – RC Warszawa-Józefów
7. Zbyszek Bombik – RC Warszawa City
8. Jerzy Górniak – RC Giżycko
9. Wojciech Gurowski – RC Giżycko
10. Piotr Pajdowski – RC Warszawa City /Maciej Matwiejczuk – RC Warszawa-Józefów
11. Jacek Piotraszewski – RC Grudziądz



Tegoroczny puchar zdobyła załoga Marzeny Bombik z RC Warszawa City

# Podsumowanie roku rotariańskiego w dystrykcie 2230

Przygotowując się do funkcji gubernatora, postawiłem sobie kilka celów. W jakim stopniu udało się je zrealizować?

Piotr Wygnańczuk, DG

**P**rzed wszystkim postanowiłem zwiększyć członkostwo w dystrykcie poprzez tworzenie nowych klubów i wzmacnianie istniejących. Ta pierwsza część udało nam się zdecydowanie lepiej – w tym roku certyfikat RI otrzymało pięć nowych klubów. Wymienię je w kolejności rejestracji: RC Rakhiv-Centre of Europe, RC Lviv Zamok, RC Kiev City, RC Gdynia Orłowo oraz RC Simferopol Taurica. Te kluby wniosły ze sobą 105 nowych członków – RC Simferopol Taurica był pierwszym klubem w dystrykcie, który zgodnie z nowymi przepisami musiał zebrać minimum 25 rotarian.

Niestety w tym samym czasie straciliśmy 4 istniejące kluby: RC Lubny i RC Mirgorod na Ukrainie oraz RC Strzelce Krajeńskie i RC Przemyśl w Polsce. Na szczęście nie były zbyt liczne, więc ogólny bilans członkostwa okazał się dodatni.

Gorzej nam poszło ze wzmacnianiem istniejących klubów. Mimo że podczas moich wizyt starałem się ze wszystkich sił przekonywać moich gospodarzy o ważności tego zagadnienia, to na palcach jednej ręki można policzyć kluby, które zdecydowanie zwiększyły stan liczbowy. Tegorocznym rekordzistą okazał się RC Minsk Ratusha, który w ciągu tego roku podwoił liczbę członków z 9 do 18. Należą się im serdeczne gratulacje. Ostatecznie w całym dystrykcie od 1 lipca 2010 r. przybyło 50 rotarian.

Znacznie lepiej radziły sobie nasze organizacje młodzieżowe. Powstało w sumie 6 nowych klubów Rotaract i według mojej wiedzy nie straciliśmy żadnego z istniejących. Nowe kluby to: RAC Ivano-Frankivsk, RAC Vynnytsa, RAC Kiev Multinational, RAC Kiev City i RAC Sevastopol na Ukrainie oraz RAC Polanica-Zdrój w Polsce. RC Polanica-Zdrój był również założycielem klubu Interact Polanica-Zdrój. Jest to napraw-

dę wielkie osiągnięcie i należy życzyć klubowi, aby utrzymał takie tempo działalności.

Aktualnie mamy w dystrykcie 41 klubów Rotaract (460 rotaractorów) oraz 4 kluby Interact (ok. 80 osób). Ponadto na Ukrainie powstały 3 grupy inicjatywne Rotaract przy klubach: RC Odessa, RC Kirovograd i RC Dnipropetrovsk Dnipro Region. W czerwcu tego roku po raz pierwszy doszło do współpracy pomiędzy interactorami z Polski i Ukrainy, a konkretnie Jeleniej Góry i Czerkas. Pozostaje więc nadzieja, że nasze inwestycje w młodzież odpowiednio za procentują w przyszłości.

## Wiecej matching grantów, wyższe wpłaty

Drugi cel postawiony przeze mnie przed klubami dotyczył działań związanych z Rotary Foundation. Chodziło o zwiększenie liczby matching grantów oraz wyższe wpłaty na program roczny (Annual Program Fund) i zwalczanie polio. Ta pierwsza część udało nam się lepiej – zasadniczo zwiększyła się liczba projektów wspólnych, tych zrealizowanych oraz tych w toku. Natomiast plan deklarowanych wpłat na APF oraz likwidację polio nie został w pełni zrealizowany. Deklarowaliśmy odpowiednio: 38 tys. USD oraz 22 tys. USD. 6 czerwca stan wpłat wynosił: 26,5 tys. USD na APF oraz 18 tys. USD na walkę z polio. Nie wykonaliśmy planu, ale i tak wpłaty te były znacznie wyższe niż w ostatnich latach.

Wszystkim klubom, które przyłączyły się do tej szlachetnej akcji, składam serdeczne podziękowania.

Przy tej okazji warto wspomnieć naszą pomoc dla ofiar tsunami w Japonii. Na mój apel odpowiedziało 12 klubów z dystryktu, które w sumie uzbierały

9 200 USD. Cała suma została przekazana na konto dystryktu 2530 obejmującego tereny wokół elektrowni jądrowej Fukushima.

## Szukamy chętnych do wymiany młodzieżowej

Trzeci punkt mojego planu dotyczył wymiany młodzieżowej i zawodowej. W bieżącym roku w polskiej części dystryktu odnotowaliśmy znaczny spadek liczbowy młodzieży uczestniczącej w wymianie długoterminowej. Było to spowodowane brakiem chętnych po polskiej stronie. Oznacza to, że powinniśmy bardziej zdecydowanie szukać chętnych poza Rotary. Na szczęście liczba zgłoszeń na wymianę długoterminową na przyszły rok jest już o 20% wyższa.

Uczestniczyłem w kilku spotkaniach z młodzieżą zagraniczną przebywającą w Polsce i polską, szykującą się do wyjazdu za granicę. Dają one nadzieję, że uczestnicy tych wymian będą w przyszłości bardzo dobrymi ambasadorami Rotary International.

Ze względu na brak certyfikatu dla Ukrainy i Białorusi kraje te nie mogą brać udziału w wymianie młodzieżowej. W ostatnich dniach RI przedstawiło kilka wariantów załatwienia tej sprawy i mam nadzieję, że nasi przyjaciele z tych rad skorzystają.

Z innych działań Rotary na rzecz młodzieży warto wspomnieć seminarium RYLA organizowane przez ICC Francja-Polska oraz coroczny obóz żeglarski (ICC Polska-Niemcy wspólnie z RC Giżycko). Bogata była w tym roku wymiana grup zawodowych (GSE), ponieważ skorzystały z niej dwie grupy. Jedną z Ukrainy z dystryktem 7350 dotowana przez Rotary Foundation, a druga z Polski finansowana całkowicie przez dystrykt 6960 z Florydy. Obyd-

wie nasze grupy spotkały się z bardzo życzliwym przyjęciem i zostały wysoko ocenione przez swoich gospodarzy. W tym samym czasie przebywała u nas grupa z D 6960, natomiast amerykańska grupa z D 7350 zgodnie z nowymi przepisami RF odwiedzi Ukrainę w roku przyszłym.

## Powołujemy nowe komitety

Rozwija się coraz bardziej działalność komitetów międzykrajowych (ICC). Do dwóch najprężniej działających, czyli Polska-Francja oraz Polska-Niemcy, dołączyły Polska-Chorwacja oraz Polska-Izrael. Powoli do pracy włącza się ponownie komitet Polska-Ukraina, a na seminarium ICC w Katowicach został powołany nowy komitet Polska-Szwajcaria. Największym wydarzeniem ICC Polska-Niemcy mijającego roku było spotkanie rotarian z Polski i Niemiec na zamku Książ, które zgromadziło ponad 100 osób, a gośćmi spotkania byli ambasadorzy Polski i Niemiec. Natomiast największym wyzwaniem na nadchodzący rok jest powołanie komitetów z kolejnymi sąsiadami, czyli Polska-Rosja oraz Polska-Szwecja.

## Modernizujemy strony internetowe

W zakresie PR największym przedsięwzięciem była modernizacja strony internetowej polskiej części dystryktu połączona z integracją z portalem społecznościowym rotarianie.pl. Zadania tego podjął się zespół w składzie: Marek Lipiński, Marek Łatko oraz Bogusław Mackiewicz. Za ogrom włożonej pracy całemu zespołowi serdecznie dziękuję.

Strona zewnętrzna dystryktu została nasycona większą ilością informacji dla nierotarian, a tym samym bardziej zbliżona do stron innych dystryktów i do strony RI. Również strona wewnętrzna uległa zmianom i stała się bardziej przyjazna dla użytkownika. Dodatkowo do strony wewnętrznej włączono lekko zmodyfikowany dawny portal rotarianie.pl łącznie z forum dyskusyjnym.

Miejmy nadzieję, że będzie on użytkowany zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami korzystania z portali społecznościowych, a zwłaszcza zgodnie z przepisami RI.

# Niedojrzała demokracja

W demokracji państwowej jest i musi być miejsce na populizm czy skandal, w demokracji rotariańskiej nie ma na to miejsca, ponieważ ograniczają nas zasady, których zobowiązaliśmy się przestrzegać, nosząc znaczek Rotary.

*Piotr Mikosik, RC Łódź 4-Kultury*

**F**ascynuje mnie Rotary, bo okazuje się, że w Polsce, w kraju, w którym każdy obywatel ma inne zdanie, znalazło się 1700 osób, które bez żadnej konieczności chce się ze sobą spotykać w myśl wspólnej idei.

Rotary istnieje i rozwija się dzięki klubom, a kluby istnieją i rozwijają się dzięki członkom. Istotą tego rozwoju i jego głównym wiązaniem są dobre emocje, jakie ze sobą dzielimy. Tworzą je wspólne działania, wspomnienia, osobowości członków, dyskusje w klubie, komentarze i riposty czy humor. Kiedy tego zaczyna brakować, w klubie pojawia się zastój, a ten tworzy zniechęcenie i wątpliwości. Jeżeli do tego dołączą się złe emocje, np. wywoływane przez konflikty czy pomówienia, to proces rozpadu nabiera tempa.

Dla każdego z nas członkostwo w klubie ma z pewnością inne znaczenie. Janusz Potępa powiedział mi podczas wywiadu, że przychodzi taki czas w życiu każdego człowieka, kiedy jego najbliżsi zaczynają odchodzić. Wtedy klub może okazać się jedynym miejscem, które pozwala na pielęgnowanie przyjaźni i dalsze uczestniczenie w życiu. Dla mnie klub jest miejscem, które uczy kultury bycia, kultury dyskusji czy praw demokracji. W szerszym ujęciu pozwala poznać i zrozumieć znaczenie wyższych wartości, jak np. działanie ponad własne interesy weryfikowane Testem 4 Pytań. Jest miejscem, w którym można się odebrać od życia codziennego, spraw związanych z życiem zawodowym i sensacji, o których donoszą media.

Nie tak dawno powstał portal rotariański stworzony przez Bogusia Mackiewicza – przełomowe narzędzie w dystrykcie, które pozwoliło na integrację członków i rozwój procesów demokratycznych na niemożliwą wcześniej skalę. To dzięki portalowi mieliśmy okazję spotkać się w Wolsztynie i Karpaczu, poznać dziesiątki rotarian, przeczytać tysiące opinii. Każdy, kto tam bywa, musi jednak wie-

dzieć o krytycznych treściach, jakie pojawiły w ostatnim czasie, a które są nakierowane na szerzenie niechęci wobec konkretnych ludzi. Choć to ja wprowadziłem krytykę na łamy publicznej dyskusji, broniłem wolności wypowiedzi i byłem oburzony, gdy Rada Redakcyjna odrzuciła z publikacji moje artykuły, nie zgadzam się ze stylem retoryki, jaki jest prezentowany na forum portalu. To, co piszą autorzy tych opinii, jest złe, bo tworzy podziały, szerzy niechęć i sprzeniewierza się zasadom rotariańskim. Jest przykładem tego, jak demokracja i prawo do swobody wypowiedzi może być używane w sposób nieodpowiedzialny. W demokracji państwowej jest i musi być miejsce na populizm czy skandal, w demokracji rotariańskiej nie ma na to miejsca, ponieważ ograniczają nas zasady, których zobowiązaliśmy się przestrzegać, nosząc znaczek Rotary.

Każdy może się jednak zagalopować. Pod wpływem przekonania o słuszności własnych poglądów, silnych emocji czy w poczuciu wygranej można powiedzieć o kilka słów za dużo. Sam wiem, jak trudno jest wyczuć właściwy moment na przerwanie krucjaty. Uczestnicy wiadomej dyskusji dostali jednak wyraźny sygnał. Właściwym momentem na ochłodzenie emocji i refleksję powinna być ingerencja gubernatora Piotra. Ta jednak tylko stworzyła atakującą nową przeciwnika swoiście rozumianej przez nich wolności słowa. Nie został w tej dyskusji uszanowany nawet autorytet Piotra.

Powstaje teraz pytanie, jak rozwiązać tę sytuację? Moderacja portalu jest trudna, być może nawet z przyczyn organizacyjnych niemożliwa. Jednocześnie usunięcie forum byłoby „wylewaniem dziecka z kąpielą” i mogłoby poważnie zaszkodzić rozwojowi dystryktu. Piotr nie ma teraz łatwego zadania. Udowodnił jednak całą swoją kadencją, że jest gubernatorem godnym zaufania. Jeżeli czujemy się rotarianami, to bez względu na to co robi, powinniśmy go w tej kwestii poprzeć.

# Kalyan Banerjee,

## prezydent, który ćwiczy ciało i umysł

Kiedy mija się biuro na 18. piętrze budynku w Evanston, można zobaczyć Kalyana Banerjee siedzącego przy wielkim okrągłym stole, na którym nie ma nic oprócz kilku kartek papieru. Z pochyloną głową, na tle panoramy Chicago widocznej przez wielkie okna, Banerjee wygląda na człowieka skupionego nad bardzo pilnym zadaniem.

*John Rezek*

**S**łuży Rotary od roku 1972, w którym dołączył do klubu w rodzinnym mieście Vapi w Indiach. W tym samym czasie jako młody inżynier chemik założył małą firmę produkującą czerwony fosfor – ważny składnik nawozów. Pod jego kierownictwem United Phosphorus Limited stały się największym wytwórcą substancji agrochemicznych w Indiach. A Vapi, wspomagane przez wspólne wysiłki lokalnych klubów Rotary, zmieniło się z sennego miasteczka w główne centrum przemysłowe stanu Gujarat.

Przez ostatnie cztery dekady Banerjee służył Rotary jako gubernator dystryktu, przedstawiciel prezydenta, przewodniczą-

cy komitetów i grup zadaniowych, członek rady nadzorczej Rotary Foundation i oficer RI. Jest członkiem międzynarodowego komitetu ds. PolioPlus. A teraz Kalyan Banerjee został 101. prezydentem Rotary International, trzecim z Indii.

Dziś w jego biurze na okrągłym stole leży egzemplarz książki Martina Mereditha „The Fate of Africa”. Czytanie jest pasją Banerjee. W minionym roku, gdy dużo podróżował po świecie, przygotowując się do przejęcia prezydentury po Rayu Klingingsmithu, miał wiele okazji do lektury.

Banerjee mówi, że jego wysłużona walizka zwykle zawiera co najmniej dwie książki i dwa ulubione czasopisma: „Time”,

który kupuje co tydzień od 1961 r., i „The Economist”.

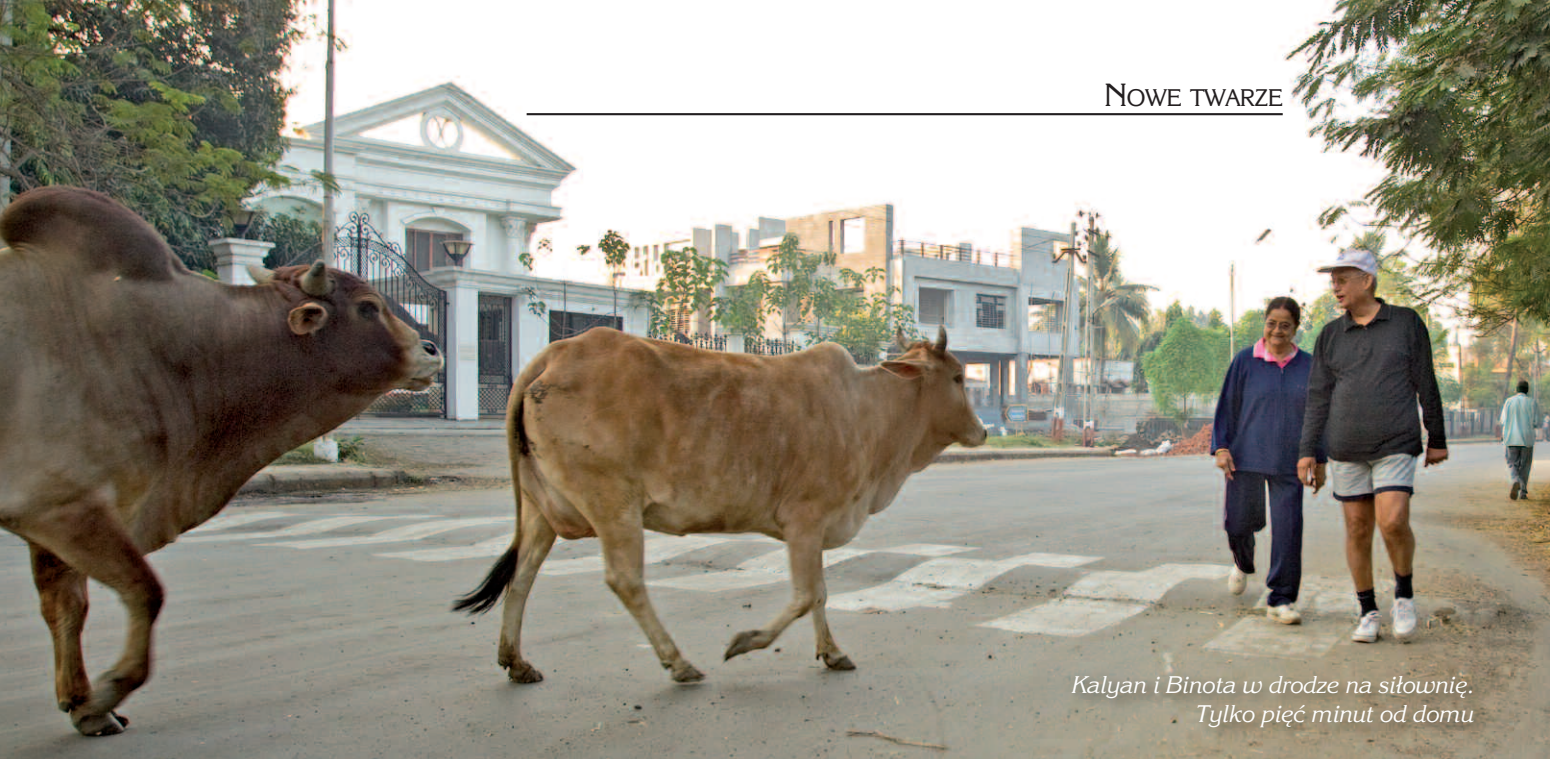
– Lubię czytać o ludziach, którym się powiodło i którzy zaprowadzili swój kraj na szczyt – mówi. Zapewne dlatego jego walizka właśnie zawiera biografię Nelsona Mandeli.

Prezydent wydaje się wyjątkowo zrelaksowany, być może to zasługa żony – Binoty, która jest dziś z nim. Razem opowiadają mi, jak wygląda ich dzień.

Mniej więcej połowę minionego roku spędzili w Vapi, jedną trzecią w swoim mieszkaniu w Mambai, gdzie United Phosphorus ma swoje biuro, a resztę w Evanstone i na podróżach rotariańskich.



Kalyan i Binota zlecili wykonanie muralu na zewnętrznej stronie muru okalającego ich ogród w Vapi. Namalowali go członkowie miejscowego plemienia Warli. Malowidło przedstawia obrazy z życia codziennego plemienia.



*Kalyan i Binota w drodze na siłownię.  
Tylko pięć minut od domu*

– Gdziekolwiek jestem, zawsze wstaję o 5.30 rano. I zawsze zaczynam dzień od jogi – mówi Banerjee. Być może dlatego wybrał takie motto na ten rok: „Reach Within to Embrace Humanity” („Dosięgnąć siebie, by osiągnąć ludzkości”). – Ćwiczę od 45 minut do półtorej godziny codziennie. Gdy jesteśmy w Vapi, przychodzi do mnie instruktor. Znacznie lepiej ćwiczę mi się z nim niż samemu. Potem idę na spacer albo do firmowej siłowni. To tylko pięć minut drogi od naszego domu – opowiada.

– W Vapi prowadzimy dom otwarty – mówi Binota. – Do śniadania nigdy nie stawiam dwóch talerzy na stole, zawsze więcej, często aż sześć! To samo do kolacji.

Dodaje, że mąż często zapomina, kogo zaprosił. To zwyczaj, który łatwo mu wybaczają, ponieważ „dodatkowe chlebki chapati robi się łatwo i szybko”. Goście często przesiadują do późna.

– Dzieje się tak zwłaszcza teraz, gdy rzadziej jesteśmy w domu. Ludzie przychodzą na dłuższe rozmowy: o swoich przemyśleniach, pomysłach, planach – mówi Banerjee. – Chcą przedyskutować problemy. Prowadzimy mnóstwo rotariańskich projektów w szkołach, na uczelniach i w szpitalach. Jest o czym rozmawiać – dodaje.

Banerjee lubi popołudniowe drzemki, które dodają energii, potem filiżankę herbaty.

– Lubię też pracować w nocy, wtedy mam najlepsze pomysły – zapewnia.

Ale okazji do nocnej pracy w Vapi nie ma wiele. Jego mieszkanie składa się z pięciu pokoi, goście, którzy nocują w którymś z nich, są codziennością. Dwa

pokoje są zarezerwowane dla dorosłych już dzieci – syn mieszka w Australii, a córka w Kanadzie. Każde z nich ma dwoje dzieci, które odwiedzają dziadków co najmniej dwa razy w roku.

Binota pracowała jako pielęgniarka i pracownik społeczny. Uwielbia wspominać narodziny swojej drugiej wnuczki w Toronto. Binota zawiozła córkę do szpitala około 1 w nocy, całkowicie przekonana, że poród jest tuż tuż. Położna w szpitalu uznała jednak, że przeciwnie – nie ma żadnych oznak porodu i doradziła im powrót do domu. Ledwie odeszła, zaczęły się skurcze – opowiada z dumą Binota. – Znam siebie i znam moją rodzinę.

Z biegiem lat Rotary stało się drugą rodziną Kalyana i Binoty.

– Rotarianie to osoby, z którymi najlepiej się porozumiewamy – podkreśla Banerjee.

Pomimo że jest rotarianinem od prawie 40 lat, uważa, że najwięcej nauczył się o organizacji dopiero w ubiegłym roku.

– Przekonałem się, że Rotary jest świetnie zorganizowane. Muszę wykorzystać ten fakt z maksymalnym dla nas pożytkiem. Dobry lider to dobry klub, obojętny lider to obojętny klub. Moim zadaniem jako prezydenta jest wspierać liderów, inspirować i motywować ich, by pracowali dla Rotary.

Banerjee bardzo liczy na współpracę z Johnem Hewko, nowym sekretarzem generalnym RI.

– To osoba o ogromnym doświadczeniu w pracy z wielkimi organizacjami i międzynarodowym obyciu. Zna różne kraje, kultury, systemy i metody pracy –

podkreśla. – Hewko to człowiek korporacji, a nam jest to potrzebne takie podejście, aby podnieść wydajność i być na bieżąco. Jednocześnie Rotary jest organizacją opierającą się na przyjaźni i bezinteresownej służbie. Nie chcemy tracić tego aspektu. Naszym zadaniem jest połączyć te dwa elementy w jedną całość – zauważa.

Co jest dla niego największym wyzwaniem?

– Fakt, że przewodzę równym sobie. W Rotary jest wielu, którzy są ode mnie lepsi, zdolniejsi, z większą wiedzą z danej dziedziny. Można przyjść na spotkanie Rotary całkowicie przekonanym do własnego punktu widzenia, a potem usiąść przy stole i zrozumieć, że to, co mają do powiedzenia inni, jest równie mądre, istotne i zasadne. Można wyjść z całkowicie inną opinią niż ta, z którą się przyszło. To uczy pokory. Poziom ludzi w Rotary sprawił, iż nie uważam, że moim zadaniem jest przywództwo. To raczej kwestia wyznaczenia kierunku – mówi Banerjee.

Widać, że prezydent z racji kraju pochodzenia rozumie Rotary na wielu poziomach. Wyraził to w swojej przemowie podczas ubiegłorocznej konwencji RI w Montrealu: „Niektóre części Indii dopiero się rozwijają, co daje mi nieco inne spojrzenie na międzynarodową służbę w Rotary niż większości z was. Widziałem na własne oczy, jaki efekt przynoszą najprostsze projekty, które zrealizowaliśmy: zwalczanie analfabetyzmu, głodu, dostarczanie czystej wody. Wiem, że umiemy odmienić życie mieszkańców wioski, dla rodziny i każdej ludzkiej istoty”.

*Fot. Rotary International*

# Nowi członkowie zarządu RI

Nowy zarząd Rotary International składa się z 19 osób: prezydenta RI, prezydenta elekta i 17 członków zarządu nominowanych przez kluby, a wybranych podczas konwencji RI. Zarząd zajmuje się sprawami i funduszami RI zgodnie ze statutem Rotary i przepisami wykonawczymi. Dziewięciu nowych członków zarządu i prezydent elekt obejmą swoje stanowiska 1 lipca.



**Sakuji Tanaka**  
Yashio, Japonia

Sakuji Tanaka, prezydent elekt RI, był prezesem Daika Company i prezydentem Narodowego Stowarzyszenia Dyskrybutorów Artykułów Papierowych, a także wiceprezydentem Izby Handlu miasta Yashio.

Do RC Yashio należy od dnia jego czarteru (w roku 1975). Był już członkiem zarządu RI, członkiem zarządu Rotary Foundation, regionalnym koordynatorem Rotary Foundation i trenerem RI. Przewodniczył komitetowi ds. konwencji w Birmingham w roku 2009 i komitetowi ds. funduszu stałego w Japonii. Należał też do zespołu pracującego na rzecz społecznego poparcia eliminacji polio (Polio Eradication Advocacy Task Force) i komitecie ds. Future Vision.

Sakuji pomógł w budowie szkoły w Bangladeszu, założył i finansował rotariańskie stowarzyszenie na rzecz pokoju. Jest laureatem nagród Service Above Self oraz Foundation's Distinguished Service Award. Zarówno Sakuji, jak i jego żona Kyoko otrzymali od fundacji tytuł Benefactora oraz Major Donor (łącznie wpłaty na konto fundacji przekroczyły 10 tys. USD).



**José Antonio F. Antiório**  
Osasco, Brazylia

José Antiório jest dyrektorem szkoły Padre Anchieta Colegio. Był wiceprezydentem Stowarzyszenia Szkół Publicznych oraz miejskiego Wydziału Edukacji w Sao Paulo, a także rządowym sekretarzem ds. edukacji i szefem YMCA w Sao Paulo.

Jose służył Rotary jako członek komitetu ds. funduszu stałego w Ameryce Łacińskiej, regionalny koordynator ds. członkostwa RI, przedstawiciel prezydenta RI i przewodniczący dystryktalnego komitetu ds. rozwoju członkostwa.

Jest laureatem nagrody Service Above Self, od Rotary Foundation otrzymał tytuł Major Donor. Jose i jego żona Ana Lucia mieszkają w Sao Paulo.



**Kenneth R. Boyd**  
Kerman, Kalifornia, USA

Kenneth Boyd pracuje w branży nieruchomości, w swojej firmie Boyd Company Realtors. W roku 2002 wybrano go Biznesmenem Roku stanu Kalifornia. Ken służył Rotary jako członek wielu komitetów, regionalny koordynator ds. Rotary Foundation, członek rady legislacyjnej, przedstawiciel prezydenta i trener dystryktu.

W imieniu Rotary odwiedził kilkadziesiąt krajów, przemawiał na wielu konferencjach dotyczących pokoju. Jako prezydent swojego klubu nadzorował projekt, dzięki któremu w Kerman i okolicznych miejscowościach zaczęły działać służby ratownicze. Otrzymał nagrody Service Above Self i Foundation's Distinguished Service Award. Kenneth i jego żona Susan mają tytuły Major Donor.



**Yash Pal Das**  
Ambala, India

Yash Pal Das jest głównym dyrektorem wykonawczym w rodzinnej firmie, która zajmuje się sprzedażą samochodów. Był drugim oficerem w indyjskiej flocie handlowej. Jest członkiem indyjskiego Stowarzyszenia Rozwoju Dróg i Transportu, Federacji Dealerów Samochodowych i Towarzystwa Leczenia Wad Słuchu.

Yash służył Rotary jako członek komitetu PolioPlus w Indiach, regionalny koordynator ds. Rotary Foundation, przedstawiciel prezydenta, trener lider grupy GSE. Otrzymał wyróżnienia: Foundation's Citation for Meritorious Service oraz Regional Service Award for a Polio-Free World. Razem z żoną Manu mają tytuły Major Donor.



**Elizabeth S. Demaray**  
Sault Ste. Marie, Mich., USA

Elizabeth Demaray pracowała jako agent nieruchomości, była właścicielką kilku firm w tej branży. Była też prezydentem lokalnego oddziału fundacji United Way (jednej z najstarszych międzynarodowych organizacji charytatywnych na

świecie) oraz Rady Pośredników Nieruchomości. Jest w zarządzie kilku innych organizacji: Lake Superior State University Foundation and the War Memorial Hospital Board.

W latach 80. znalazła się w pierwszej piątce najlepszych kobiet przedsiębiorców stanu Michigan. W Rotary była członkiem komitetów i grup zadaniowych, regionalnym koordynatorem RI i trenerem RI.

Elizabeth i jej mąż Ken mają tytuły Benefactora Rotary Foundation i należą do Bequest Society. Gościli u siebie sześcioro zagranicznych studentów, zaangażowali się też w misję na Jamajce w ramach programu Carl P. Miller Discovery Grants.



**Allan O. Jagger**  
Elland, England

Allan Jagger prowadził kilka firm, głównie w branży mechanicznej. Przez 25 lat był przewodniczącym, a przez ostatnie 14 prezesem organizacji charytatywnej, która pomaga zdobywać doświadczenie zawodowe i wykształcenie młodym ludziom w West Yorkshire. Był prezydentem Rotary International w Wielkiej Brytanii i Irlandii (RIBI), prezesem komitetu RIBI Foundation, regionalnym koordynatorem Rotary Foundation, członkiem komitetu US \$ 200 Million Challenge, a także gospodarzem-koordynatorem rotariańskiego Centrum Pokoju na uniwersytecie w Bradford. Otrzymał nagrodę Foundation's Distinguished Service. Razem z żoną Rosie mają tytuł Major Donor oraz są członkami Bequest Society.



**Paul Knyff**  
Weesp (Vechtstreek-Noord),  
The Netherlands

Paul Knyff jest mediatorem i szkoleniowcem, który pracował w przemyśle farmaceutycznym. Wcześniej był partnerem w klinice weterynaryjnej, redaktorem w naukowym piśmie dla weterynarzy i skarbnikiem holenderskiego towarzystwa historycznego weterynarzy.

Jego związek z Rotary zaczął się w latach 70., kiedy Paul pojechał na stypendium ambasadorskie na uczelnię w Kenii. Dekadę później został rotarianinem. Był redaktorem magazynu „De Rotarian”, regionalnym koordynatorem ds. członkostwa RI i przedstawicielem prezydenta. Otrzymał medal Paul Harris Fellow. Ma żonę Ritę, trójkę dzieci i jednego wnuka.



**Shekhar Mehta**  
Calcutta-Mahanagar, India

Shekhar Mehta jest z zawodu księgowym, prezesem Skyline Group, firmy zajmującej się zarządzaniem nieruchomościami.

Zaangażował się w pomoc ofiarom katastrof naturalnych, pracował przy budowie 500 domów po tsunami na Oceanie Indyjskim w 2004 r. Shekhar pomagał założyć szpitale w Hooghly i Kalkucie, przewodniczył organizacji charytatywnej Healing Little Hearts, która umożliwiła przeprowadzenie prawie 250 operacji serca u dzieci. W Rotary należał do rozmaitych komitetów i grup zadaniowych, był strefowym koordynatorem grupy zadaniowej, trenerem RI i przewodniczącym dystryktalnego komitetu Rotary Foundation. Otrzymał nagrody Service Above Self i Foundation's Distinguished Service Award. Wraz z żoną Rashi mieszka w Kalkucie.



**Juin Park**  
Suncheon, Korea

Juin Park jest adwokatem, pełni rolę oskarżyciela publicznego rządu koreańskiego oraz doradcy firmy POSCo Ltd. – wytwórcy stali. Był w komitecie nadzorującym procedury wyborów w RI, grupie zadaniowej ds. rozwoju członkostwa, strefowym koordynatorem grupy ds. zwalczania analfabetyzmu, członkiem rady legislacyjnej, przedstawicielem prezydenta, trenerem RI.

Ma tytuł Major Donor i należy do Bequest Society. Razem z żoną Soon Ja-Cho mieszkają w Jeollanam.



**Kenneth M. Schuppert Jr.**  
Decatur, Ala., USA

Kenneth Schuppert jest adwokatem w prawniczej firmie Blackburn, Maloney and Schuppert LLC. Pełni funkcje członka rady nadzorczej i wiceprezesa Centrum Medycznego Parkway, był prezydentem Decatur Jaycees, wiceprezydentem organizacji Tennessee Valley Council of the Greater Alabama Council of the Boy Scouts of America oraz prezydentem Towarzystwa Historycznego Old Decatur. W Rotary służył jako członek komitetu RI ds. komunikacji, członek rady legislacyjnej, przedstawiciel prezydenta. Jest laureatem Rotary Foundation Distinguished Service Award. Ken i jego żona Lynn – też rotarianka – mają tytuły Major Donor i są członkami Bequest Society.

# John Hewko, sekretarz generalny Rotary International

Obejmuje swoje stanowisko 1 lipca, zastępując odchodzącego na emeryturę Eda Futę.

**P**przedstawiając go, prezydent Ray Klinginsmith nazwał go „przywódcą-wizjonerem”, dodając, że spodziewa się, iż pod zarządem Hewko wzrośnie siła, liczba członków i zaangażowanie Rotary w pomoc światu.

– Mamy szczęście, że zwróciliśmy na siebie uwagę takiego kandydata, jak John Hewko. Z jego kwalifikacjami i ogromnym doświadczeniem międzynarodowym będzie naszym atutem przez najbliższych kilka lat – dodał Klinginsmith.

Hewko jest z wykształcenia prawnikiem, absolwentem Harvardu, pełnił funkcję m.in. wiceprezenta Millennium Challenge Corporation – rządowej agencji przekazującej pomoc Stanów Zjednoczonych najbardziej potrzebującym krajom.

Ciekawostką jest to, że Hewko ma ukraińskie korzenie. Urodził się w Stanach Zjednoczonych, ale rodzice zaszczytali mu sentyment do Ukrainy, z której



oboje pochodzą. Hewko przez kilka lat prowadził kancelarię prawniczą w Kijowie, wtedy też został czarterowym członkiem RC Kiev.

O swoich ambicjach mówi tak:

– Chciałbym, żeby Rotary, obecne na całym prawie świecie, stało się jednym z czołowych uczestników globalnej debacie o tym, jak najlepiej służyć pomocą humanitarną w najbardziej potrzebujących krajach. To oznacza umocnienie i rozszerzenie naszych dotychczasowych strategicznych partnerstw np. ze Światową Organizacją Zdrowia. Z pomocą potężnych partnerów będziemy mogli skuteczniej wykorzystać nasze zasoby. Chciałbym znaleźć mechanizm, który pozwoli przełiczyć finansową wartość działań Rotary na poziomie klubów i dystryktów. Jeśli wyliczymy wymierną wartość naszych przedsięwzięć i wiarygodnie udokumentujemy, że w skali globalnej znacznie przekracza ona 200 mln USD wydawane co roku przez Rotary Foundation, znajdziemy się w innej lidze, obok takich graczy, jak fundacje Gatesów, Rockefellera czy MacArthura.

## Które logo jest nieprawidłowe?



ROTARY INTERNATIONAL®

### Oba? Masz rację!

Niełatwo jest wypatrzyć drobne różnice. Dlatego Rotary podpisało umowy licencyjne z prawie 350 firmami na świecie. By mieć pewność, że tylko towary wysokiej jakości noszą oficjalne godło Rotary.

Pomóż chronić znak towarowy Rotary, kupujący u licencjonowanych sprzedawców.

Kompletną listę znajdziesz na stronie  
[www.rotary.org/support/licensee](http://www.rotary.org/support/licensee)

# Mirosław Gawryliw

Nowego gubernatora naszego dystryktu przedstawia jego klubowy kolega Pavlo Kashkadomov, PDG.

**M**irosław Gawryliw urodził się we Lwowie. Podtrzymując tradycję rodzinne (jego ojciec był docentem na Politechnice Lwowskiej), studiował na Wydziale Budowlanym, zdobywając kwalifikacje inżyniera. Po ukończeniu Politechniki pracował w organizacjach młodzieżowych, na budowach, służył jako oficer w wojskach inżynieryjnych. W czasach pierestrojki został jednym z pierwszych absolwentów Lwowskiego Instytutu Zarządzania, założonego przez wybitnego światowego ekonomistę Hawrylyszyna. Obronił tam pracę magisterską i zdobył tytuł MBA (Master of Business Administration).

W czasie praktyki, którą Mirosław odbywał w Stanach Zjednoczonych, został zaproszony na spotkanie klubu Rotary. Zainspirowany ideą służenia innym wrócił do kraju, zakładając we Lwowie inicjatywną grupę, która w 1992 r. została przyjęta do RI jako drugi (po RC Kiev)



*Gubernator oficjalnie – z prezydentem elektem RI Kalyanem Banerjee*

w niepodległej Ukrainie klub Rotary. Od tego czasu pełnił służbę rotariańską na różnych stanowiskach. Od 1 lipca 2011 r. przejmuje od Piotra Wygnańczuka stery dystryktu 2230.

W życiu zawodowym Mirosław jest dobrze prosperującym biznesmenem, właścicielem przedsiębiorstw działających w branży budowlanej. Od kilku lat jest też właścicielem schronisk turystycznych w Karpatach. Lubi wędrować, interesuje się historią swojej rodziny, główną jego pasją jednak pozostaje Rotary. Mirosław zna języki angielski i rosyjski, nieźle daje sobie radę z polskim.

Ma żonę Galynę – artystkę i dwie córki – Hannę i Kalinę. Od niedawna jest dziadkiem i chętnie spędza czas ze swoim wnukiem Łuką.

Więcej o nowym gubernatorze w kolejnym numerze „Rotarianina”.



*... i prywatnie – z córką Kaliną na szczycie polskiej Śnieżki*

## DRODZY CZYTELNICY,

Jeśli chcecie archiwizować informacje o waszym klubie czy inne materiały, jakie ukazały się w „Rotarianinie”, możecie pobrać je jako pdfy z naszej strony internetowej [www.rotarianin.pl](http://www.rotarianin.pl). Znajdziecie tam pliki ze wszystkimi wydaniem naszego magazynu, jakie ukazały się od 2004 r.

Przypominamy też, że jesteśmy jedynym z dystryktu licencjonowanym dystrybutorem znaczków Rotary i Rotaract.

# Woda dla Etiopii

RC Szczecin podjął się budowy studni w Etiopii. Oto relacja Mariusza Zwierzyńskiego, członka klubu, który w marcu osobiście wybrał się do Afryki, by nadzorować prace.

**E**topia jest trzykrotnie większa od Polski, zamieszkuje ją 80 mln osób. Poza stolicą Addis Abebą – miastem bardzo szybko rozwijającym się, zwanym polityczną stolicą Afryki – pozostała część kraju żyje w ubóstwie. Dochód narodowy na głowę jest jednym z najniższych na świecie. Średnia długość życia wynosi 55 lat, a co 10 dziecko umiera podczas porodu lub tuż po nim.

Tylko co trzeci mieszkaniec Etiopii ma dostęp do czystej wody, zwłaszcza pitnej, a zaledwie 18% ludności korzysta z urządzeń sanitarnych. Dzieje się tak pomimo posiadania największej sieci rzek w Afryce.

Przyczyną trudności dostępu do wody jest długa pora sucha, podczas której rzeki wysychają. Natomiast w porze deszczowej z powodu erozji gleby (a ta z kolei spowodowana jest wykarczowaniem lasów) woda szybko spływa do rzek, a z nimi do morza, dodatkowo jest zanieczyszczona mułem. Woda w zbiornikach stojących nie nadaje się do użytku – pełno w niej odchodów ludzkich i zwierzęcych, bo kanalizacji na ogół po prostu nie ma.

Ani państwo, ani kraje rozwinięte nie są w stanie nadrobić braków w infrastrukturze dostępu do wody. Dlatego mieszkańcy peryferiów kraju mogą liczyć tylko na pomoc ludzi dobrej woli i organizacji dobroczynnych.

**W październiku ubiegłego roku podczas prezentacji w klubie** przedstawiłem problem braku czystej wody w Etiopii, zagrożenia, jakie niesie jej brak, a także relację z budowy studni przez mojego przyjaciela z Austrii. Podczas tego spotkania

przy pełnej akceptacji członków klubu postanowiliśmy wybudować naszą pierwszą studnię w Etiopii – w gminie Jinka w prowincji Omo położonej 500 km na południe od stolicy kraju Addis Abeby. Ustaliliśmy, że będę osobą odpowiedzialną za realizację przedsięwzięcia.

Heinza ma spore doświadczenie, jeśli chodzi o sprawy charytatywne w Etiopii. Nie tylko wybudował studnię, od kilku lat zaangażowany jest także w pomoc czworgu etiopskich sierot. W czasie, kiedy je poznał, nie posiadał własnego domu czy łóżka.

Ledwo pomieściliśmy się z jego bagażem (głównie dary dla dzieci), a na dachu dodatkowo wieźliśmy rower.

Dwa dni wspólnej podróży zaowocowały przyjaźnią, a mnie uczuliły na problemy mieszkańców Etiopii.

**Tym razem z Heinzem spotkałem się już w Etiopii.** Z Addis Abeby wyruszyliśmy tą samą drogą, którą przemierzaliśmy razem dwa lata temu. Prowadzi ona przez Wyżynę Abisyńską, gdzie w porze suchej dominuje kolor żółty – roślinności i czerwony – ziemi oczekującej na obsiewy. Im dalej na południe, tym więcej plantacji krzewów kawy i fałszywego bananowca, z którego wytwarza się placki będący podstawą żywienia ludności zajmującej się jego uprawą. Krajobraz praktycznie pozbawiony jest naturalnych lasów, a dominującym drzewem jest, sprowadzony do Etiopii po wykarczowaniach, eukaliptus.

Przy drodze mijamy dzieci i kobiety niosące na plecach wodę w żółtych kanistrach. Naszą uwagę próbują zwrócić maluchy stojące wzdłuż drogi, wołając o picie albo chociaż o pustą, plastikową butelkę po wodzie mineralnej.

**Pierwszy etap do oddalonego o dzień drogi Arba Minch** przemierzamy drogą asfaltową. Co chwilę trzeba hamować, by przepuścić idące całą szerokością jezdni bydło z pobliskich pastwisk. W takiej to scenerii pod wieczór docieramy do miejsca postoju. Arba Minch stanowi bazę dla turystów, którzy wybierają się do zamieszkujących pobliskie góry społeczeństw Dorze. Jest również doskonałym miejscem do wypadów nad pobliskie jezioro Chamo cechujące się wy-



*Mieszkańcy Jinki chodzą po wodę do rzeki oddalonej o dwa kilometry. Kanistry po napełnieniu ważą 20–30 kg*

Kierując się radami mojego znajomego Austriaka, podjęliśmy rozmowy z wykonawcą i władzami gminy, które miały przekazać nam działkę pod budowę. Wkrótce zdecydowaliśmy także, że udam się do Etiopii, aby nadzorować prace.

**W tym samym miesiącu wybrałem się do Austrii** do Heinza Auera – kolegi, o którym wspominałem wcześniej, by zaplanować wspólny wy-

jazd do Afryki. Heinz ma spore doświadczenie, jeśli chodzi o sprawy charytatywne w Etiopii. Nie tylko wybudował studnię, od kilku lat zaangażowany jest także w pomoc czworgu etiopskich sierot. W czasie, kiedy je poznał, nie posiadał własnego domu czy łóżka.

stępowaniem licznej populacji krokodyli i hipopotamów.

**Drugi dzień podróży jest krótszy**, ale bardziej męczący ze względu na upały. Tuż za Konso, którego okolice zamieszkują najlepsi w tym kraju rolnicy – co widać po zadbanych tarasowych poletkach – pęka nam chłodnica. Podczas gdy kierowca walczy z usterką, robię zdjęcia mężczyzny orzącego czerwona, zbryloną ziemię przy pomocy dwóch wołów i radła, wykonanego z zakrzywionego drzewca obitego blachą. Ostatnie kilometry przemierzamy z przerwami na uzupełnienie wody w chłodnicy. Po południu docieramy do domu afrykańskiej rodziny mojego przyjaciela. Tutaj zatrzymam się na cały okres mojego pobytu w Jinka. Miejscowość położona jest na wysokości 1000 m n.p.m., czyli jak na etiopskie warunki nisko. Zamieszkuje ją ok. 20 tys. osób.

**Już następnego dnia spotykamy się z panem Allemayehu** – wykonawcą naszej studni. Omawiamy szczegóły budowy, technologię, termin realizacji, a także – co najważniejsze – koszty. W Etiopii na szczęście nie brakuje wody podziemnej – żyły wodne przebiegają na głębokości ok. 20 metrów. Ubóstwo mieszkańców i niewielki budżet samorządów nie pozwala na budowę wystarczającej liczby studni, zwłaszcza na terenach oddalonych od centrum miasta. Dzięki zaangażowaniu przez nas lokalnego wykonawcy udaje nam się obniżyć koszty budowy do 18 tys. zł – pracować na niej będą miejscowi robotnicy. Prace potrwać ponad dwa miesiące.

Rozmowę prowadzimy, popijając kawę, z której słynie Etiopia. Przygotowywana i podawana jest w uroczysty sposób, a sama ceremonia picia, podczas której należy wypić trzy filiżanki, trwa ponad godzinę.

Wczesnym popołudniem udajemy się z wykonawcą do burmistrza, aby omówić loka-

lizację studni. Po miłym przyjęciu i przekazaniu naszego proporczyka jedziemy pick-upem (burmistrz i ja na otwartej „pace”) obejrzeć miejsce wyznaczone pod budowę. Ostatni odcinek trasy trzeba pokonać piechotą. Po drodze zaczepiają nas mieszkańcy okolicy. Rozmawiając z kobietami, otoczeni przez dzieci, dowiadujemy się, iż po wodę chodzą do rzeki oddalonej

**Kolejny poranek zaczynamy od śniadania** – kawa słodzona miodem (brak cukru w sklepach związany z ostatnimi podwyżkami) i bułka posmarowana mięszem awokado ze szczyptą soli. Pycha! Wybieramy się na oględziny studni wybudowanej przez Heinza. Powstała ona na rogu ulic w pobliżu szkoły podstawowej, więc natychmiast zostajemy obłożeni przez uczniów. Heinz,

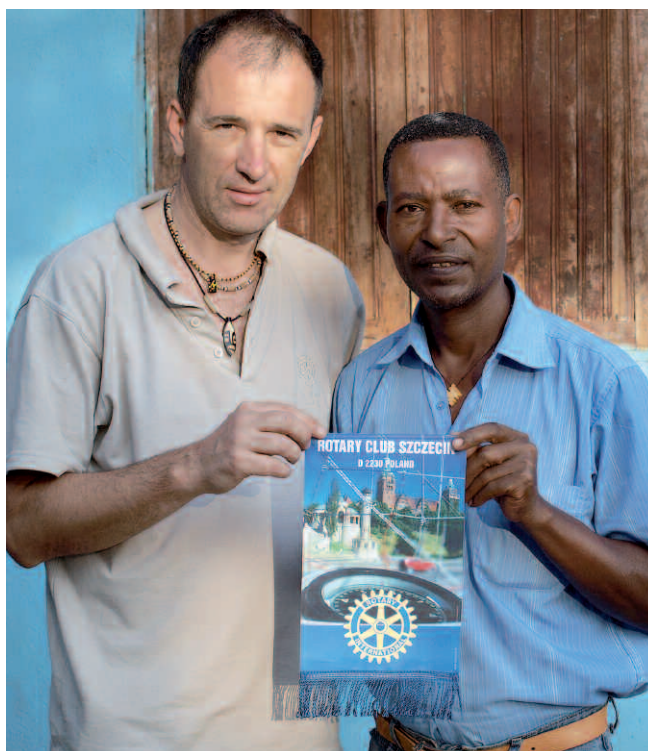
opiekuje się Heinz. Obserwuję prace przy rozpoczęciu kopania. Postanawiam sam – przy brawach i uśmiechach obserwujących – pogłębić wykop. Z trudnością wbijam szpadel w gliniane podłoże, a przecież 18-metrowy otwór na betonowe kręgi kopany będzie jedynie przy użyciu łopaty i kilofa. Brak przemysłu w tym odległym zakątku Etiopii powoduje, że wszystkie materiały dostarczane są transportem drogowym, co znacznie zwiększa koszty i wydłuża czas inwestycji. Betonowe kręgi wytwarzane są na miejscu. Powstają dwa dziennie – jeden rano, drugi po południu. Sama pompa zostanie sprowadzona z Addis Abeby i będzie produkcji indyjskiej. Mnie jako lekarza zainteresowały też apteki i szpital. Okazuje się, że leki w większości sprowadzane z Indii są wyłącznie pełnopłatne, systemu refundacji nie ma nawet dla osób przewlekle chorych. Bezpлатne są jedynie leki w szpitalach. W szpitalu zwracam uwagę na kolejkę przed gabinetem okulistycznym. W tym kraju ponad milion osób ma zaćmę. Prosty i tani zabieg mógłby odmienić życie tych ludzi zepchniętych poza margines społeczny. Być może będzie to temat na przyszłość dla naszego klubu Rotary.

**Do końca mojego pobytu zostało już tylko kilka dni.**

Prace trwają, burmistrz będzie je w naszym imieniu nadzorował, a lokalny społeczny komitet nie pozwoli na zwolnienie tempa, żeby udało się skończyć przed zbliżającą się porą deszczową.

Tuż przed wyjazdem spadają pierwsze krople deszczu, przeżywamy pierwszą burzę. Natychmiast zieleni się trawa, wszystko nabiera nowego zapachu i smaku.

Wkrótce wrócę tu wraz z kolegami z klubu na otwarcie naszej studni.



*Mariusz Zwierzyński i burmistrz Jinki*

o dwa kilometry. Warto wspomnieć, że noszone przez nie kanistry po napełnieniu ważą 20–30 kg.

Tak mija nasz pierwszy dzień. Wieczorem udajemy się do restauracji na kolację. Popijamy lokalne czerwone wino, smakiem przypominające to produkowane przez moją mamę z przydomowych winorośli. O jego wysokiej jakości świadczą umieszczone na etykietach dowody uzyskanych nagród podczas targów w Związku Radzieckim i Niemieckiej Republice Demokratycznej – to pamiątka po czasach komunistycznych w Etiopii.

przygotowany na tę okoliczność, rozdaje baloniki.

Dowiaduję się, że studnia jest używana dwa razy dziennie – rano i po południu. W międzyczasie zamyka się ją na klucz, który przechowuje osoba odpowiedzialna w danym miesiącu za opiekę nad nią. Woda jest bezpłatna, mogą z niej korzystać jedynie mieszkańcy okolicy zobowiązani do drobnej miesięcznej opłaty w wysokości 3 birr (wartość trzech bułek), przeznaczanej na konserwację studni.

**Na plac budowy jeżdżę co dzień rowerem Getty**, jednego z czworga dzieci, którymi

*Fot. Mariusz Zwierzyński*

# Partnerstwo klubów w Rotary (część druga)

*Andrzej Ludek, PDG, krajowy koordynator komitetów międzykrajowych (Polska),  
przewodniczący komitetu RI Polska-Niemcy*

## Poszukiwanie klubów partnerskich

Jednym z najważniejszych zadań komitetów międzykrajowych jest pomoc klubom w znalezieniu partnerów zagranicznych. Bardzo dobrze służy temu opracowany profil klubu. Jeśli nie istnieje komitet z krajem, z którego partnera poszukujemy, wystarczy zwrócić się do krajowego koordynatora komitetów międzykrajowych (National Coordinator of ICCs) – jego zadaniem jest m.in. pomoc w nawiązywaniu kontaktów z klubami z różnych krajów.

## Statystyka współpracy między klubami z różnych krajów

Z badań przeprowadzonych kilka lat temu w Niemczech (a Niemcy to dzisiaj kraj z 14 dystryktami, które łącznie mają 994 kluby i ponad 50 tys. rotarian) wynika, że 73% klubów

współpracuje z co najmniej jednym zagranicznym klubem partnerskim, w tym wiele z nich ma aż pięciu partnerów, a niektóre nawet więcej. Tu warto wspomnieć, że moi niemieccy przyjaciele jeszcze kilka lat temu twierdzili, że posiadanie więcej niż dwóch klubów partnerskich jest nieporozumieniem, ponieważ z przyczyn „logistycznych” nie da się dbać o partnerskie stosunki z więcej niż jednym, dwoma klubami. Moim zdaniem zależy to jednak wyłącznie od klubu i ludzi w nim działających. Powszechnie wiadomo, że kontakty te prowadzone są przez 1–2 osoby – autentycznych pasjonatów współpracy międzynarodowej i jeśli klub stać, aby utrzymywać więcej kontaktów, to nie należy temu się sprzeciwiać.

Przy wzrastającej liczbie partnerstw okazuje się, że trudno znaleźć klub, który nie ma partnerów. Taka sytuacja zdarza się często w stosunkach polsko-niemieckich. Tu problemem jest olbrzymia dysproporcja: 994 kluby w Niemczech i 74 w Polsce. Dla zainteresowanego współpracą



*Spotkanie trójstronne klubów partnerskich RC Warszawa City, RC MilanoNord, RC Berlin Luftbruecke, Wieliczka 2010*

klubu z Niemiec z trudem znajdujemy klub w Polsce. Najgorzej jest w dużych aglomeracjach i stolicach państw. Dla przykładu podam, że w obszarze wielkiego Berlina działa 25 klubów, w Mediolanie 36, w Londynie prawie 100, a w Warszawie tylko 8. W dodatku nasze kluby są niewielkie (polska średnia to 24 osoby) i z tego powodu nie są w stanie prowadzić nawet jednego partnerstwa.

## Partnerstwa polskich klubów Rotary

W 2010 r. w Łodzi podczas seminarium dla prezydentów elektów przeprowadzono badanie ankietowe na temat współpracy międzynarodowej polskich klubów Rotary. W badaniu wzięło udział 47 klubów. Wynika z niego, że 7 klubów nie miało żadnych kontaktów międzynarodowych. Na pierwszym miejscu są kluby z Niemiec. W badaniu kontakty deklarowało 29 klubów, ale z danych komitetu Polska-Niemcy, że faktycznie aż 41 naszych klubów utrzymuje kontakty z partnerem zza Odry, w tym 29 ma kontakty o najwyższym statusie – wsparte porozumieniem o partnerstwie klubów. Następne w kolejności kraje, z którymi utrzymujemy kontakty, to: Wielka Brytania, Holandia, Francja, USA, Włochy i Izrael. Ponad połowa polskich klubów utrzymuje kontakty międzynarodowe z co najmniej dwoma klubami z zagranicy. Polskie kluby deklarują zainteresowanie współpracą w przyszłości przede wszystkim z klubami Niemiec, Francji oraz krajów skandynawskich.

## Poziom krajowy współpracy międzynarodowej

Podstawowa współpraca odbywa się na poziomie klubowym. Są to zarówno odwiedziny klubowe, wymiana delegacji, udział w świętach i imprezach klubowych, realizacja wspólnych projektów w obydwu krajach, a także wspólne projekty w krajach trzecich. Jeśli istnieje już znacząca liczba partnerstw klubowych, są podstawy do stworzenia komitetów międzykrajowych. Tak było między innymi w przypadku komitetów Polska-Niemcy i Polska-Francja. Fakt istnienia takich struktur na poziomie krajowym jest wsparciem dla partnerstw klubowych. Wyraża się to między innymi w następujących obszarach:

- prezentacja osiągnięć we współpracy na forum krajowym;
- uczestnictwo w programach na poziomie krajowym (wyjazdy studyjne, konferencje, obozy młodzieżowe, seminaria RYLA, programy stypendialne);
- możliwość przeniesienia projektu klubowego na poziom krajowy;
- udział w wystawach, konferencjach, a przede wszystkim w spotkaniach międzykrajowych, które są forum wymiany doświadczeń, spotkaniem swoich partnerów, a także okazją do nawiązania nowych interesujących kontaktów z innymi klubami. Komitety międzykrajowe powstają też w innych sytuacjach – wtedy, gdy liderzy rotariańscy z różnych krajów są zainteresowani nawiązaniem współpracy najpierw na szczeblu krajowym, a następnie budowaniu partnerstw między klubami. Obecnie w Polsce działają komitety z następującymi krajami: Białoruś, Chorwacja, Francja, Izrael, Niemcy, Szwajcaria, Ukraina. Trwają starania o powołanie następnych: z Czechami i Słowacją, Rosją i Szwecją.

Krajowy koordynator organizuje również seminaria poświęcone ICC, podczas których (a udział jest tu otwarty dla każdego klubu) mamy możliwość podsumowania pracy komitetów, prezentacji najciekawszych projektów na poziomie zarówno klubowym, jak i krajowym.

## Współpraca z klubami skandynawskimi

Kiedy na początku lat 90. podjęto decyzję o restytucji Rotary w Europie Środkowo-Wschodniej, misję opieki nad rozwojem Rotary w Polsce powierzono rotarianom ze Szwecji z dystryktu 2390 (wtedy był to numer 239). Szwedzcy rotarianie swoje zadanie potraktowali bardzo poważnie, a wyznaczony przez władze Rotary specjalny pełnomocnik do spraw rozwoju (Special Extension Administrator) PDG Gunnar Fjellander poświęcił wiele czasu na budowanie struktur Rotary w Polsce, znajdowanie partnerów i daleko idącą pomoc w tworzeniu nowych klubów. Na pierwszych 40 klubów przed utworzeniem dystryktu w Polsce 12 było sponsorowanych przez kluby ze Szwecji. Co dzisiaj zostało z tych kontaktów? Zaledwie kilka klubów utrzymuje sporadyczne kontakty ze swoimi szwedzkimi sponsorami. Myślimy jak to naprawić i odtworzyć te tak dobre kiedyś kontakty. To pierwszoplanowe zadanie właśnie powstającego komitetu Polska-Szwecja. Podczas Instytutów Strefowych (strefa 15 i 16) staramy się z udziałem przedstawicieli struktur światowych ICC promować idee komitetów międzykrajowych. Podczas Instytutu w Warszawie w 2009 r. odbyła się specjalna sesja na ten temat. Również w tym roku w Lillestrøm podczas Instytutu Strefowego odbędzie się sesja promująca ICC, a oprócz tego będziemy mieli stoisko informacyjne ICC. Nie jest wykluczone, że już za kilka lat powstaną kolejne komitety międzykrajowe z krajami skandynawskimi. Prowadzimy rozmowy z rotarianami z Norwegii, Finlandii i Danii.

## Seminaria krajowe ICC

Wszystkim zainteresowanym nawiązaniem współpracy zagranicznej warto polecić udział w seminarium ICC. Podczas tego seminarium odbywa się prezentacja osiągnięć poszczególnych komitetów międzykrajowych działających w Polsce, ale również jest dużo czasu na dyskusje o przyszłości. Odbywa się sesja na temat wybranych aspektów działalności komitetów międzykrajowych. W grupach roboczych dyskutuje się nad programami bilateralnymi, a przy okazji organizowane są posiedzenia polskich sekcji komitetów. Od ubiegłego roku wprowadziliśmy też nową formułę – gościa specjalnego. Ostatnio była to prezentacja Rotary w Szwajcarii zakończona czarterem nowego komitetu Polska-Szwajcaria. Kolejne, już trzecie, seminarium ICC odbędzie się w Katowicach w listopadzie 2011 r. Gościem specjalnym będą Czechy i Słowacja i/lub Rosja.

Warto utrzymywać i pielęgnować kontakty z klubami z innych krajów. Udział w seminariach ICC może być dobrą okazją do zapoznania się z dorobkiem współpracy międzynarodowej oraz znakomitą inspiracją do wprowadzenia podobnej aktywności w swoim klubie, a na współpracy międzyklubowej opiera się działalność naszej wielkiej międzynarodowej organizacji.

# Zobacz, co robią inni

Inspirujące rotariańskie pomysły z całego świata.



## 1 USA

W ciągu minionych 25 lat RC Albany (stan Nowy York) co roku organizuje uroczysty lunch, którego bohaterami są dzieci i młodzież wychowywani w rodzinach zastępczych. Członkowie klubu uważają, że takie przyjęcie dowartościowuje młodych i pomaga im budować poczucie własnej wartości. Brian Barr – pomysłodawca projektu – twierdzi, że życie w przybranej rodzinie wymaga odwagi i wytrwałości, a cechy te trzeba dostrzegać i cenić, bo są równie ważne jak stopnie w szkole. Jak dotąd klub zaprosił na swoje lunche 150 osób.

## 2 Jamajka

Klub Rotaract z Kingston co roku organizuje seminarium poświęcone rozwojowi zawodowemu, na którym porusza się takie tematy, jak zarządzanie finansami czy etykieta korporacyjna. Ostatnie seminarium, przeprowadzone w październiku 2010 r., dotyczyło przede wszystkim pracy w zespole, radzenia sobie na funkcjach kierowniczych i sztuki prezentacji. Klub współpracował przy jego organizacji z innymi klubami: z Liguanea Plains, New Kingston i St. Andrews.

W seminarium uczestniczyło 56 osób.



## 3 Argentyna

W listopadzie RC La Canada zorganizował dziesiąty już Festiwal Niepełnosprawnych Artystów. Do zabytkowego teatru w Cordobie przyjechali muzycy, piosenkarze i aktorzy z całego kraju. Szczególną atrakcją były ich występy z popularnymi osobistościami świata sztuki.

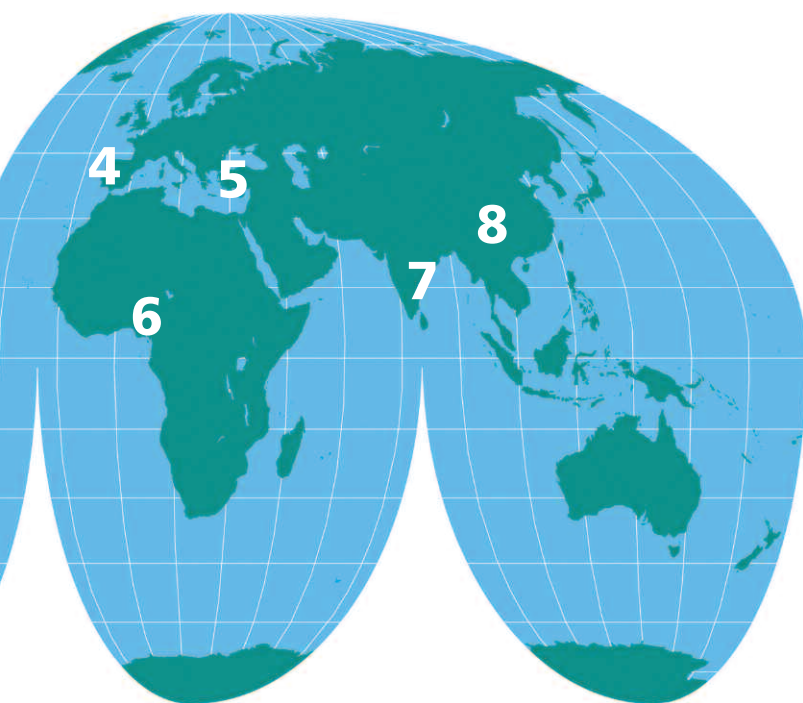
Dochód z festiwalu zasili program klubu wspierający właśnie niepełnosprawnych artystów – polega on na fundowaniu co roku stypendiów dla 15 studentów, którzy szkołą się w wybranej artystycznej dziedzinie pod okiem profesjonalistów.



## 4 Portugalia

Dwudziestu rotaractorów z 14 krajów uczestniczyło w wycieczce po Portugalii zorganizowanej przez kluby: Castelo Branco, Lisboa Olivais, Sintra. Program był napięty, obejmował m.in.: tańce, warsztaty budujące poczucie przynależności do grupy, rajd po pubach, oglądanie gwiazd i wielki, międzykulturowy obiad, którego dania przygotowali sami uczestnicy, prezentując oczywiście potrawy z własnych krajów. Wycieczka została kilkakrotnie dostrzeżona przez portugalską prasę. Kluby planują jeszcze w tym roku przyjąć kolejną grupę rotaractorów.





| ROTARY W LICZBACH        |            |
|--------------------------|------------|
| ROTARY                   |            |
| Członkowie               | 1 210 745* |
| Kluby                    | 33 901*    |
| ROTARACT                 |            |
| Członkowie               | 194 120    |
| Kluby                    | 8440       |
| INTERACT                 |            |
| Członkowie               | 299 207    |
| Kluby                    | 13 009     |
| SPOŁECZNE KORPUSY ROTARY |            |
| Członkowie               | 161 138    |
| Korpusy                  | 7006       |

Dane z 31 grudnia 2010 r.

\* Dane z 31 stycznia 2011 r.

## 5 Turcja

Rotarianie z Istanbulu dosłownie podeszli do tegorocznego motta „Budowanie społeczności – łączenie kontynentów”. Aby zebrać pieniądze na program PolioPlus, ponad 50 członków klubów, ich rodziny oraz rotaractorzy wystartowali w maratonie, który przebiega przez Most Bosforski łączący Europę z Azją. Zdobyli 8 tys. USD.



## 6 Nigeria

RC Enugu postanowili walczyć z anemią drepanocytową, chorobą, która dotyka dwoje spośród setki nigeryjskich dzieci. Klub ruszył z kampanią edukacyjną uświadamiającą, w jaki sposób dzieci dziedziczą skłonności genetyczne do tej choroby. Razem z urzędem miasta przeprowadzono spotkania i prezentacje dla uczniów szkół średnich oraz akcję poradniczą dla przyszłych rodziców. Rotarianie zorganizowali także przegląd medyczny, w którym wzięło udział 1145 osób – akcja miała na celu wykryć obecność genu choroby, jego nosicielom udzielano porad lekarskich. Klub planuje dalszy ciąg projektu.

## 7 Indie

W wielu krajach kupno nowego aparatu słuchowego wychodzi taniej niż dopasowanie starego do pogłębionej wady. Peter Patel, laryngolog z RC Birmingham, spotkał się z Rekhą Shetty – przedstawicielem klubu Madras Temple City podczas konwencji Rotary International w Birmingham w 2009 r. Ich długa rozmowa doprowadziła do wspólnego projektu. Patel zbiera używane, ale sprawne technicznie aparaty od swoich pacjentów i przekazuje je rotarianom z Indii. Ci z kolei dają je dzieciom, których rodziny nie mogą sobie pozwolić na kupno takiego urządzenia. W ten sposób do dzieci w Indiach trafiło aż 3000 aparatów słuchowych.



## 8 Chiny

W górach południowego Syczuanu 400 osób chorych na trąd oraz ich krewnych otrzymuje pomoc medyczną i zawodową od organizacji Liang Shang Leprosy Project. Jest to inicjatywa dystryktu 3450 (Hong Kong, Makao, Mongolia), zapoczątkowana przez klub Hong Kong South ponad dekadę temu. Dziś organizacja utrzymuje dziewięć centrów medycznych z pełnoetatowym zespołem lekarzy, pielęgniarek i pracowników społecznych, dzięki którym krewni chorych uczą się pszczelarstwa, hodowli świń czy haftowania. Przedsięwzięcie finansuje fundacja Kadoorie Charitable Foundation w Hong Kongu.

# Z wizytą w Downtown Club

Na przełomie czerwca i lipca kluby i dystrykty rotariańskie na całym świecie organizują mniej lub bardziej huczne uroczystości przekazania insygniów nowym prezydentom i gubernatorom. PDG Andrzej Ludek uczestniczył w Filadelfii w ceremonii wprowadzenia na urząd gubernatora w dystrykcie 7350. Jak wygląda to w Ameryce?

**B**epośrednio po ubiegłorocznej konwencji w Montrealu wraz z rodziną i przyjaciółmi z USA wybraliśmy się do Filadelfii, gdzie nasza córka miała spędzić miesiąc na kursie angielskiego. Jeszcze podczas konwencji postanowiłem sprawdzić, czy w czasie naszego trzydniowego pobytu w Filadelfii uda mi się odwiedzić któryś z lokalnych klubów. Na stronie filadelfijskiej „jedynki” (pierwszego klubu założonego w tym mieście) znalazłem informację o wydarzeniu wyjątkowym: 2010–2011 District Governor and Leadership Installation, czyli uroczyste wprowadzenie na urząd gubernatora w dystrykcie 7350. Wysłałem zapytanie do Sharon Quick, sekretarz dystryktu, o możliwość udziału czworga Polaków (w tym dwojga rotarian). Już po kilku godzinach otrzymałem list zapraszający nas do udziału w ceremonii. Sam adres podany w zaproszeniu świadczył o randze tego spotkania. Prestiżowy Downtown Club, założony w 1897 r., mieści się na ostatnim piętrze zabytkowej budowli w samym centrum miasta, zaledwie 100 metrów od historycznego Independence Hall, w którym 4 lipca 1776 r. podpisano Deklarację Niepodległości, a później Konstytucję Stanów Zjednoczonych. Przez 98 lat był to prywatny klub, dostępny tylko dla najbardziej prominentnych rodzin z Filadelfii. Dzisiaj jest miejscem uroczystych oficjalnych spotkań, a na liście odwiedzających były koronowane głowy i prezydenci USA. Wszystkich gości witali ustępujący gubernator i gubernator elekt w towarzystwie kilku asystentów gubernatora. Koleżanka gubernator elekt od razu podeszła do nas wzruszona, mówiąc, że nie



*Joan Batory – obejmująca urząd gubernator dystryktu 7350 oraz Lynmar Brock, były członek zarządu RI*

można było jej zrobić lepszego prezentu na inaugurację kadencji – tym prezentem okazała się wizyta pastgubernatora z Polski. Za chwilę zrozumieliśmy radość Joan, której nazwisko zabrzmiało nam również bardzo przyjaźnie: Batory. Joan i jej mąż Joe Batory pochodzą z rodzin z polskimi korzeniami. Dla Joe też było to wyjątkowe święto, ponieważ 1 lipca obejmował urząd prezydenta the Rotary Club of Philadelphia – najstarszego klubu w mieście, który w roku 2010–2011 obchodzi 100-lecie. Joan przedstawiła nam swoją prawą rękę – Margaret Kelly, asystentkę na jeden z rejonów Filadelfii. Miłym zaskoczeniem dla nas było to, że Margaret Kelly była i rotarianką, i wiceprezydentem Katolickiego Uniwersytetu (Nazareth Uni-

versity), mającego swoją placówkę również w Polsce.

W sali balowej stawiło się ponad 150 rotarian z osobami towarzyszącymi. Spotkanie uroczyste otworzył PDG Russ de Furia pełniący honory mistrza ceremonii. Powitał wszystkich gości i przedstawił program części oficjalnej. Na salę wprowadzono sztandar Stanów Zjednoczonych, a 25-osobowa reprezentacja RC of Philadelphia odśpiewała hymn narodowy USA. Uroczystość formalnego wprowadzenia na urząd gubernatora Joan Batory poprowadził Lynmar Brock, były członek zarządu RI. Po chwili na podium wszedł Al Marland – ustępujący gubernator. Cała sala podziękowała mu gromkimi brawami za rok służby, a PDG Marck Mc Gill



Andrzej Ludek i Katarzyna Górka z filadelfijskimi rotarianami

przedstawił wszystkie jego zasługi. Dystrykt 7450 obejmuje obszar południowo-zachodniej Pensylwanii i liczy 53 kluby oraz 1645 rotarian.

Mistrz ceremonii poprosił na scenę wszystkich obecnych na sali 12 pastgubernatorów. Zgodnie z rotariańskim protokołem prezentowani byli według starszeństwa, czyli roku pełnienia swojej służby. Dodatkowo odczytywano również hasło roku. Na ostatniej stronie programu uroczystości wymieniono nazwiska i lata urzędowania wszystkich 60 gubernatorów od początku istnienia dystryktu, czyli od 1952 r. Niestety przy większości nazwisk była gwiazdka oznaczająca, że odszedł od nas na zawsze. Po tej prezentacji nowa gubernator Joan przedstawiła swoich 10 asystentów gubernatora i cały swój „dream team” – szefów najważniejszych komitetów w dystrykcie. Zaraz potem przyszedł czas na gości. Tu również ja miałem okazję przekazać Joan życzenia udanego roku służby rotariańskiej. Po życzeniach oraz zapowiedziach najbliż-

szych imprez w dystrykcie na podium ponownie weszła DGE Joan Batory. W kilkunastominutowej prezentacji przedstawiła swoje zamierzenia na rok 2010–2011. Nawiązała do hasła prezydenta RI Raya Klingensmitha „Building Communities–Bridging Continents”. W pięknych słowach pokazała, w jaki sposób będziemy pełnić naszą misję rotariańską: dając dzieciom książki, budując studnie w Afryce, finansując pomoc medyczną, pomagając ofiarom klęsk żywiołowych, przekazując komputer do szkoły lub sierocińca, udzielając pomocy humanitarnej w różnych miejscach na świecie. Nie zawsze wiemy, jaki rzeczywiście będzie wynik tych wysiłków, ale każdy z nas na pewno pomoże co najmniej jednej osobie potrzebującej pomocy. W podsumowaniu swojego wystąpienia powiedziała: „Codziennie słońce wschodzi i zachodzi, mija życie. A na koniec jesteś tym, co zrobiłeś przez ten cały czas. Na koniec nie jest ważne, ile masz pieniędzy, jakim jeździsz samochodem lub jakie

inne dobra w życiu zgromadziłeś. Ważne jest to, co przekazałeś innym”.

Uroczystość zakończyła się zaprezentowaniem wielkiego sztandaru z napisem „Rotary Club of Philadelphia – home club of District Governor 2010–2011”. Sztandar z dumą wniósł prezydent elekt tego klubu Joe Batory – mąż pani gubernator Joan Batory. Przez cały rok sztandar będzie wisiał na honorowym miejscu podczas spotkań filadelfijskiej jedyńki.

W biuletynie RC Philadelphia już w drugim zdaniu sprawozdania odnotowano nasz udział, pisząc o „unexpected special guests, Past District Governor Andrzej Ludek from Warsaw, Poland with his wife and friends”.

Fot. Andrzej Ludek

## Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)

### • członkowskie Rotary

|          |       |
|----------|-------|
| (Ø7 mm)  | 20 zł |
| (Ø10 mm) | 16 zł |
| (Ø12 mm) | 12 zł |



### • funkcyjne

|                                        |       |
|----------------------------------------|-------|
| (President, Past President, Secretary) | 30 zł |
|----------------------------------------|-------|



### • członkowski Rotaract

|                   |       |
|-------------------|-------|
| (Ø10 mm i Ø15 mm) | 16 zł |
|-------------------|-------|



|             |       |
|-------------|-------|
| Wysyłka DHL | 20 zł |
|-------------|-------|

## Zamówienia

(mile widziane zbiorcze)  
znaczk@rotarianin.pl

# Konwencja przełomu

Na konwencji w Nowym Orleanie widać było nową tendencję RI – pragmatyzm. Rotary ma w praktyczny sposób nieść pomoc potrzebującym, nie uprawiać zbędnej celebry i szukać skutecznych metod ograniczających koszty.

*Tadeusz Płuziński, IPDG*



**T**emat „Nowego Pokolenia”, któremu poświęciliśmy poprzedni numer „Rotarianina”, był wiodący podczas całej tegorocznej konwencji RI w Nowym Orleanie.

W trakcie preconvention meeting – tradycyjnego spotkania poprzedzającego główne uroczystości, podkreślano znaczenie wymiany młodzieżowej. Wniosek z obrad kwalifikują się na szerszą publikację, szczególnie przydatną podczas spotkań organizowanych w ramach obozów orientacyjnych dla młodzieży wyjeżdżającej na roczny pobyt za granicą oraz dla ich opiekunów i klubowych oficerów wymiany. Rozmawiano m.in. o potknięciach organizacyjnych w tej działalności, starając się szukać pozytywnych rozwiązań na przyszłość.

Otwarcie konwencji w imponujący sposób pokazało potęgę młodzieży – flagi państw, w których działają kluby Rotary, wnieśli barwnie ubrani uczestnicy wymiany z dwóch sąsiadujących ze sobą dystryktów na południu USA. Grupa tych ponad 200 młodych, uśmiechniętych i zadowolonych z życia ludzi jest dla mnie symbolem tej konwencji. Miło było też spotkać Adriana Wąsika, naszego „wymieńca” z Kielc, uczestnika

wszystkich najważniejszych wydarzeń związanych z udziałem młodych w przebiegu konwencji i słyszeć wiele ciepłych słów o naszej młodzieży, dobrze spisującej się podczas pobytu za granicą, nie tylko w Stanach Zjednoczonych.

Mimo że konwencja odbywała się w USA, zrezygnowano z rozbudowanej tam do tej pory przesadnej celebry. Nawet hymn Stanów Zjednoczonych śpiewano wyjątkowo krótko. Ray Klinginsmith postanowił wszystko, co można, uprościć i dać więcej czasu uczestnikom na bezpośrednie rozmowy i spotkania.

Program nie był przeładowany, często uzupełniany występami zespołów muzycznych, prezentujących wszystkie nurty muzyki związanej z Nowym Orleanem i ogólnie południem USA. Prezydent konsekwentnie przekazywał, że najwyższy czas zacząć traktować Rotary jako organizację, która ma w praktyczny sposób nieść pomoc potrzebującym, nie uprawiając zbędnej celebry i szukać skutecznych metod ograniczających koszty.

Jedną z takich metod ma być dłuższa kadencyjność w administracji Rotary przy jednoczesnej dość radykalnej wymianie obecnych funkcjonariuszy i zmniejszeniu liczby etatów. Odchodzą ze swoich funk-

102. konwencja Rotary International odbyła się w dniach 21–25 maja w Nowym Orleanie. Wzięło w niej udział 18 tys. rotarian z całego świata. Nasz dystrykt reprezentowała grupa ponad 20 rotarian. Konwencja rozpoczęła się zwyczajowo od prezentacji flag państw uczestników. Zaznaczaliśmy swą obecność aplauzem we współpracy z innymi europejskimi delegacjami.

Wszyscy uczestniczyli w pięciu plenarnych sesjach na dużej scenie. W ich trakcie zaprezentowali się m.in. wszyscy past prezydenci RI, prezydent elekt Kalyan Banerjee oraz prezydent nominat Sakuji Tanaka.

Przez cały czas konwencji można było odwiedzać House of Friendship, gdzie jedliśmy posiłki, robiliśmy zakupy i zapoznawaliśmy się z projektami rotariańskimi. Naszym punktem zbiorowym było stoisko dwóch rosyjskich dystryktów, na którym promowano możliwość współpracy na rzecz dzieci z Rosji.

W rozmowach z miejscowymi rotarianami często okazywało się, że mają polskich przodków, są otwarci i życzliwi.

Na zakończenie prezydent elekt Kalyan Banerjee w świetnym wystąpieniu zaprosił do Bangkoku na następną konwencję.

Planuję się zarejestrować do 1 października 2011 r. po promocyjnej opłacie rejestracyjnej 160 USD. Kto jeszcze pojedzie?

**Barbara Pawlisz, RPG**

cji m.in. Ed Futa z Evanston i bardzo nam przychylna Gudrun Kajnbład z Zurychu. Sekretariat i inne agendy RI mają opierać się na profesjonalistach, a szukać ich w gronie czterdziestolatków.

Oczywiście Rotary nie zrywa z tradycją, ale generalnie podkreślano pragmatyzm. Jako motto służyły tu słowa znanej

## A następna konwencja w... Bangkoku

Co warto wiedzieć o mieście, które będzie miejscem przyszłorocznej konwencji Rotary International?

- Oficjalna nazwa Bangkoku jest długa, możliwe, że najdłuższa na świecie. Nie przytoczymy całej, dość powiedzieć, że liczy sobie 60 sylab. Miejscowi skracają ją do „Krung Thep Mahanakhon”, co oznacza „miasto aniołów”.

- Wśród Tajów popularne są przekąski zwane *khong gin len* podjadane między posiłkami. Spróbuj tych kupowanych bezpośrednio na ulicy, według „New York Timesa” Tajlandia ma najlepsze uliczne jedzenie na świecie. Wybór jest oszałamiający, wśród dziesiątków opcji polecamy *chin ping* (grilowane mięsne kulki), banany w cieście i słodkie naleśniki z ciasta roti.

- W Tajlandii są trzy pory roku: gorąca, deszczowa i chłodna. Konwencja przypada w połowie pory gorącej, kiedy temperatura średnia zwykle wynosi ok. 30 stopni C. Dla ochłody można się przepłynąć po kanałach rzeki Menam.

- Czytelnicy magazynu „Travel & Leisure” umieścili Bangkok na szczycie listy najbardziej atrakcyjnych miast na świecie. Oceniano zabytki, jedzenie, nastawienie tubylców i zakupy. Chiang Mai, zabytkowe miasto w północnej Tajlandii, jest na liście czytelników „Travel & Leisure” numerem 2.

W roku 2012 konwencja RI odbędzie się 6–9 maja. Rejestracja na [www.rotary.org/convention](http://www.rotary.org/convention).



Bil Gates opowiadał o różnych aspektach walki z polio: analizie ścieków, badaniu wirusów, zaangażowaniu wolontariuszy i trudnościach z docieraniem ze szczepionką

piosenki kowbojskiej, z której wynikało, że wszelkie sprawy należy rozwiązywać w prosty i praktyczny sposób.

Trzeba przyznać, że spotkałem się z obawami, czy rozmach prezydenta Raya nie jest zbyt odważny, bo tradycjonalizm jest głęboko i powszechnie zakorzeniony w naszej rotariańskiej mentalności.

Nasza polska ekipa była tym razem wyjątkowo skromna. Szkoda, bo limituje to możliwość przekazywania na żywo informacji o nowych tendencjach szerszemu gronu rotarian w Polsce. Licznie stawili się natomiast nasi sąsiedzi – Ukraińcy i Rosjanie. Dzięki udziałowi rotarian z Ukrainy nasz dystrykt otrzymał wyróżnienie za najwyższą procentowo w strefie 16 liczbę uczestników.

Rosjanie mieli cieszące się zainteresowaniem stoisko w House of Friendship. Zorganizowali również własny wieczór, w którym uczestniczyła cała nasza polska delegacja oraz gubernator elekt Mirosław Gawryliw z grupą Ukraińców.

Nowy Orlean jest ciekawym miastem. Organizatorzy, wiedząc o tym, umożliwili nam udział w wielu atrakcjach pokazujących jego walory.

Do najbardziej godnych uwagi należy zaliczyć kolację w dzielnicy francuskiej, a następnie spacer jej uliczkami, gdzie przechodnie obdarowywani są z balkonów kolorowymi naszyjnikami przy dźwiękach różnorodnej muzyki. Był też rejs statkiem z epoki po rzece Missi-

sipi. Na dwóch pokładach restauracyjnych grały cztery orkiestry, prezentując znane melodie powstałe w zamierzchłych czasach mojego dzieciństwa. Atmosfera jak zwykle była wspaniała, kreująca kolejne międzynarodowe znajomości i kontakty. Tam znowu spotkałem liczną grupę rotarian z Rosji i Ukrainy, w tym z Użgorodu.

Kiedyś mnie i niektórym moim kolegom marzyło się zorganizowanie konwencji w Polsce. Po pobycie w Nowym Orleanie muszę od tej myśli nieco odpocząć. Konwencja RI odbyła się siedem lat po zagładzie miasta przez huragan Katrina. Nie ma tam śladów tej tragedii. City jest piękne i bogate w hotele wszystkich światowych potentatów. Muszę przyznać, że skuteczność i rozmach w działaniu południowców z USA zaimponowały mi i wzbudziły rzadko występujące u mnie uczucie zazdrości.

Wracając do spraw programowych, trzeba odnotować długie i przyjazne dla Rotary wystąpienie Billa Gatesa. Jest on wyjątkowo oddany sprawie walki z polio, a nas traktuje jako najbliższych sojuszników. Motyw polio wracał w oficjalnych wystąpieniach wielokrotnie. Determinacja do wyeliminowania tej choroby jest ogromna i wszystko wskazuje na to, że doprowadzi nas do pełnego sukcesu.

W praktyczny nurt konwencji wpisał się również prezydent nominat Sakuji Tanaka z Japonii, który odstąpił od kosztownej mody szycia służbowych mary-

narek dla przyszłych gubernatorów, podając jedynie ich oficjalny kolor.

Niezapomnianym przeżyciem było spotkanie z grupą interactorów i ich opiekunów z dystryktu 5170. Jest to grupa wyjątkowa. Aby się przekonać o ich aktywności, trzeba ich posłuchać i zobaczyć. Będę się starał przekazać część tych doświadczeń Adamowi Czajkowskiemu i jego podopiecznym.

Na konwencji spotkałem wielu dobrych i życzliwych nam znajomych, takich jak byli prezydenci RI: William B. Boyd z małżonką, Wilfrid J. Wilkinson, D.K. Lee oraz nowy sekretarz generalny John Hewko i jego ojciec, założyciel pierwszego klubu Rotary na Ukrainie. Wspomniały był przewodniczący komitetu ds. konwencji w Nowym Orleanie Ron D. Burton i bardzo dobrze znany niektórym z nas szef licznej grupy przewodników konwencji, charakterystyczny John T. Capps III.

W końcowej części konwencji wysłuchaliśmy dynamicznego wystąpienia programowego prezydenta elekta Kalyana Banerjee, który wielokrotnie podkreślał konieczność własnej aktywności, dbanie o atrakcyjność pracy w klubach i zwracanie uwagi na młodzież, która jest naszą przyszłością. Wielokrotnie powtarzanym zdaniem przez naszych liderów było stwierdzenie, że „wszystko, co robimy w Rotary, robimy wspólnie”.

Moi Drodzy, niech ta myśl będzie drogowskazem naszej aktywności w Rotary.

# W oczach innych

Olsztyńscy rotarianie świetnie współpracują z lokalnymi mediami – ich coroczna majówka jest wielokrotnie zapowiadana, ukazują się też relacje z imprezy. W prasie pisano również o jubileuszach klubów z Torunia i Lublina oraz o nagrodzie dla Alberta Bartosza z RC Oświęcim.

Gazeta Olsztyńska  
str. 6 2011-05-23

Rotariańska Majówka Lotnicza ściągnęła tłumy na lotnisko na Dajtkach

## Niebo otwarte dla wszystkich

Siódma Rotariańska Majówka Lotnicza za nami. Na pikniku na lotnisku bawiło się ponad 8 tysięcy osób. W zabawie nie przeszkodził nawet ulewny deszcz, który na chwilę przerwał imprezę.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz  
k.jankow@gazetolostyńska.pl

Tego dnia niebo było otwarte dla wszystkich. Chętni mogli sobie bowiem zafundować lot wybranym przez siebie samolotem na lotnisko na Dajtkach. Był przelot wylądowaniem czy ultralekkim aeropraktem. Można też było podziwiać widoki z motolotni czy szybowca. Chętnych nie brakowało, choć kilkuminutowa przyjemność trochę kosztowała.

— Byłam w siódmym niebie — mówiła z radością Ania polcie. — To było naprawdę niezwykle doświadczenie. Choć przez chwilę czułam laskotanie w żołądku.

Hitem majówki był przelot samolotem akrobacyjnym. — Ja wybrałam szybowiec — poinformowała nas pani Odełka. — Muszę sprawdzić, jak się leci bez silnika.

### Antyterroryści w akcji

Samoloty lśniły w słońcu, a piloci dumnie prezentowali swoje umiejętności. Można było zobaczyć pokazy sprzętu lotniczego oraz ratownict-

wa wysokościowego, a także popisy straży pożarnej, policjantów i antyterrorystów. Specjalnie dla najmłodszych wykonali go członkowie sekcji olsztyńskiej AT KWP. Były również akrobacje grupy spadochronowej, ale również pokaz capoeira.

Organizatorzy nie zapomnieli też o najmłodszych fanach podniebnych przegód. Dla nich przygotowano gry, zabawy i konkursy z nagrodami, skoki na trampolinie i malowanie twarzy. Kilkusiecznej widowni nie prześlęła ulewa, która w połowie pikniku na chwilę przerwała loty. Na szczęście po chwili znowu było wesoło, a na niebie zaświeciło słońce.

— Z roku na rok uczestników majówki jest coraz więcej — ocenia Michał Szanter, dyrektor Aeroklubu Warmińsko-Mazurskiego. — To nas bardzo cieszy. Bo tak naprawdę my nie jesteśmy w stanie się znużyć.

### Lot z uśmiechem

— Jasne, że człowiek się cieszy, kiedy widzi, że obok nie-



Goście majówki na lotnisko na Dajtkach nie mogli narzekać na brak atrakcji. Fot. Wojciech Benedyktowicz

go siedzi gość z przyklejonym uśmiechem na twarzy — ocenia Krzysztof Wronowski, pilot spod Warszawy.

— Tak z reguły reagują ludzie, którzy ze mną lecą. — Jesteśmy tutaj pierwszy raz, ale dzieci są podekscytowane — podkreśla mama Joli i Asi. — To naprawdę dobry pomysł, bo dzieciaki mogą z bliska zobaczyć samoloty. A dla nas to też odskoczniwa, można trochę odreagować.

Nie zabrakło też muzycznych atrakcji. Wystąpił Adam



orientacja.pl

więcej zdjęć

Głos Koszaliński  
str. 3 2011-05-27

## Rotarianie kupią gastroskop dla szpitala

**POMOC** Pieniądze na aparaturę kolobrzescy rotarianie zebrali podczas swojego balu. To w sumie ponad 50 tys. zł.

— Pomysł, by tym razem był to właśnie taki sprzęt, podsunął nasz kolega, również rotarianin, Jacek Reichel, zastępca ordynatora oddziału chirurgicznego naszego szpitala — powiedział nam Zdzisław Sobański, tegoroczny prezydent Rotary Club w Kołobrzegu.

Bal odbył się 7 maja w hotelu Ikar Plaza. Na gastroskop przeznaczono część dochodu z

biletów (para płaćca za udział w balu 400 zł) oraz cały dochód z loterii fantowej i aukcji.

Tradycyjnie na aukcję trafiło wiele przedmiotów, których wartość znacznie podwyższała osoba ofiarodawcy.

— Od prezydenta Bronisława Komorowskiego dostaliśmy srebrne spinki z orłem w koronie — powiedział nam Zdzisław Sobański. — Zostały wylicytowane za 7,5 tys. złotych.

Co ciekawe, osoba która wylicytowała je jako pierwsza za sumę czterech tysięcy, przekazała je ponownie pod młotek. Za drugim razem ich cena osiągnęła 3,5 tys. złotych.

Swoją rolę w aukcji miał też Donald Tusk. Przekazał przycisk do papieru z logo Rady Ministrów, ozdobną kłóję i fotografię z autografem. Marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna dał pióro sejmowe i

egzemplarz Konstytucji RP z autografem.

Marek Karpiniuk, ojciec posła Sebastiana Karpiniuka, który zginął w katastrofie pod Smoleńskiem, przekazał na aukcję tabliczkę sejmową z nazwiskiem syna oraz koszulkę i szalik klubowy drużyny FC Karpiniuk. Całość została wylicytowana za 5 tys. złotych.

Gastroskop ma zostać prze-

kazany dyrekcji szpitala 5 lipca. Podczas balu rotarianie zbierali też fundusze na sfiansowanie tablicy pamiątkowej z płaskorzeźbą Sebastiana Karpiniuka. Uchwałę o zbiorce na tablicę, która zostanie odsłonięta podczas otwarcia stadionu imienia niezłomnego posła, podjęli jeszcze w lutym. Wykona ją rzeźbiarz Romuald Zawadzki.

(IMA)

Dziennik Polski  
str. 3 2011-05-18

# Spółecznik nagrodzony

**OŚWIECIM.** Prezes Fundacji „Mała Orkiestra Wielkiej Pomocy” Albert Bartosz został wyróżniony w konkursie „Przyjaciół Rodziny 2010”, organizowanym przez warszawską Fundację „Razem Lepiej” oraz agencję „Showdance Events”.

Fundacja „Mała Orkiestra Wielkiej Pomocy” postawiła sobie za cel pomoc chorym dzieciom. Spółecznicy czynią to skutecznie. A motorem MOWP jest oświecimianin Albert Bartosz. Jego postawa zyskała uznanie. - *Idea ogólnopolskiej akcji było wyróżnianie osób i instytucji, które niosą pomoc potrzebującym. Podczas gali docenione zostały również wielodzietne rodziny oraz samotne matki i ojcowie, którzy mimo trudnej sytuacji, radzą sobie z problemami* - informuje Agnieszka Komendera z Fundacji „Mała Orkiestra Wielkiej Pomocy”.

Podsumowania akcji dokonano 15 maja w warszawskim „Opera Club”. Wręczano statuetki „Łabędzia” w sied-

miu kategoriach. W kapitule konkursu zasiadli: Bogusław Chrabota, szef publicystyki Telewizji Polsat, polityk i europoseł Danuta Hübner, była przewodnicząca Partii Kobiet Anna Kornacka, polityk i ekonomista Andrzej Olechowski, dziennikarka, prezenterka telewizyjna Anna Popek, założyciel i dyrektor generalny Królewskiej Orkiestry Symfonicznej Andrzej Rosa, aktorka, wiceprezes Fundacji Razem Lepiej Anna Samusione, prof. Magda Snarska, malarka oraz Marek Szambelan, prezes Fundacji Razem Lepiej. Zaś imprezę podsumowującą konkurs poprowadziła Anna Samusione i Maciej Orłoś.

Albert Bartosz, związany też z Rotary Club Oświęcim, został wyróżniony w kategorii „ofiarodawca”. - *W imieniu nagrodzonego, wyróżnienie odebrał oficer Rotary Dystryktu 2230, Bogusław Maciekiewicz* - dodaje Agnieszka Komendera.

(PLIN)

Polska Kurier Lubelski  
str. 7 2011-05-18

XV lat Rotary Lublin Centrum

# Służba ludziom w dobrym stylu

Wojciech Klusek

Lublin należy do głównych w Polsce ośrodków liczącego sobie ponad 100 lat światowego ruchu rotariańskiego, skupiającego w 170 krajach ponad 1 mln 200 tys. członków. Działają u nas trzy kluby, łączące ponad polityką i religią przedsiębiorców oraz ludzi różnych zawodów, plus pierwszy w Polsce klub żeński. Jeden z nich Rotary Lublin - Centrum obchodził podczas minionego weekendu swoje 15-lecie.

Ruch rotariański, kierując się dewizą „Służba ponad własne interesy”, niesie pomoc humanitarną, promuje normy etyczne, popiera edukację młodzieży. Podczas dwudniowych uroczystości jubileuszowych w Lublinie i Kozłowie była okazja wspomnieć ojców założycieli RC - Centrum, prof. Jerzego Karskiego, pierwszego prezydenta prof. Stanisława Jąbłonkę i animatorów ruchu w regionie, nieżyjących już prof. Grzegorza Leopolda Seidlera i dr Marcela Stefańskiego z Francji.

Największe osiągnięcia 15-latką to - jak powiedział podczas sesji w Trybunale Koronnym prezydent klubu Mirosław Orłowski - powstanie przy Towarzystwie im. Henryka Wieniawskiego Ogniska Muzycznego dla Dzieci Niepełnosprawnych oraz uruchomienie w Lublinie polsko-ukraińskiego ośrodka przeszczepu szpiku kostnego. W 2006 roku ognisko, przy wydatnym zaangażowaniu śp. dr. Jacka Ossowskiego, przekształciło się w placówkę szkolną. Jej patronem został założyciel światowego ruchu rotariańskiego Paul Harris. Uczniowie szkoły wielokrotnie w muzycznych konkursach i festiwalach. Zapewnił oprawę

artystyczną uroczystości jubileuszowych.

Rotarianie dostarczyli im środków na zakup instrumentów. Wspierają szkołę do dziś. Na rozruch ośrodka przeszczepu szpiku przeznaczyli ok. 70 tysięcy dolarów, uzyskanych z grantów międzynarodowych. Inne przejawy ich aktywności to zakup mikrobusu, wyposażenie sal w meble i sprzęt oraz remont w Domu Dziecka w Przybysławicach i Woli Gałęzowskiej, Domu Samotnej Matki, Hospicjum Małego Księcia, wsparcie dla Towarzystwa Brata Alberta. Dodatkowo do codziennej działalności są wyjazdy integracyjne oraz spotkania towarzyskie.

**Największa zasługa to powołanie Ogniska Muzycznego dla Dzieci Niepełnosprawnych**

Piątkowa sesja jubileuszowa w Trybunale zgromadziła ponad 120 uczestników, w tym gości z kraju, z przedstawicielami władz i duchowieństwa z abp. Ablem na czele oraz z Wielkiej Brytanii, Białorusi, Ukrainy i Szwajcarii. Sobotnie uroczystości w Kozłowie rozpoczęła msza św. w kaplicy pałacowej w intencji zmarłych rotarian. Kolejnym punktem programu było spotkanie komitetów międzynarodowych poświęcone aktualnej działalności ruchu. Wieczorem podczas bankietu w hotelu Mercure Unia odbyła się loteria fantowa i aukcja obrazów, dzięki którym zebrano 5 tys. zł na dalsze prace Rotary Lublin - Centrum. Z okazji jubileuszu wydana została blisko 300-stronicowa książka dokumentująca dorobek i historię klubu.

JUBILEUSZ Przedsiębiorcy, naukowcy, prawnicy - przedstawiciele różnych profesji łączą idea dobroczynności

# Rotarianom stuknęła dwudziestka

Międzynarodowe wymiany młodzieży, stypendia, granty i darowizny. Przez 20 lat toruński Klub Rotary udzielił pomocy wartej 2,2 mln zł!

- To niesamowite uczucie, gdy człowiek wstępuje w szeregi rotarian i nagle zyskuje ponad milion nowych przyjaciół - mówi podczas jubileuszu 20-lecia toruńskiego Klubu Rotary Jerzy Karasiński, jeden z jego członków założycieli, a dziś Gubernator Dystryktu, do którego należą rotarianie z Polski, Ukrainy i Białorusi.

Rotary to międzynarodowe stowarzyszenie skupiające przedsiębiorców i ludzi różnych profesji, którego głównym celem jest działalność charytatywna. Motto rotarian to „służba na rzecz innych ponad własną korzyść”. W Toruniu kolo digne-



Medale odebrali (od prawej): Maria Anna Karwowska, Jarosław Józefowicz i Andrzej Gajek

ło krótko po przełomie społecznym roku 1989. Wprawdzie klub powstał w 1991 r., ale już wcześniej jego przyszli założyciele za-

angażowali się w program wymiany młodzieży między Toruniem a USA, Kanadą, Meksykiem i Brazylią. - Pierwszą

uczestniczącą wymiany była Joanna Janiszewska - potem ruszyła prawdziwa lawina - wspomina Anna Stawikowska,

koordynatorka programu.

- Przez kilka lat jako jedyni w Polsce prowadziliśmy wymianę dwustronną. Nie tylko wysłaliśmy młodzież za granicę, ale też przyjmowaliśmy gości. Przez 20 lat odwiedziło nas ok. 70 cudzoziemców. Jestem pewna, że ta siedemdziesiątka będzie do końca życia ambasadorami Polski na świecie.

Program wymiany młodzieży otwiera długą listę osiągnięć toruńskiego Klubu Rotary. Znajdują się na niej m.in. darowizny wartego dziesiątki tysięcy dolarów sprzętu medycznego dla szpitali, granty dla placówek medycznych, rehabilitacyjnych i oświatowych oraz zagraniczne staże, szkolenia i kursy językowe dla uczniów, studentów i przedstawicieli rozmaitych zawodów. Pomoc rotarian dla lokalnego środowiska oszacowano na prawie 2,2 mln zł. Poza granicami kraju Klub Rotary Toruń zorgani-

zował wsparcie warte 880 tys. zł. Wśród adresatów rotariańskiej pomocy znajduje się m.in. Stowarzyszenie „Pomocna Dłoń” w Chelmieży. Organizacja w 2006 r. otrzymała grant - 45 tys. zł. - Udaje nam się funkcjonować dzięki Bogu i rotarianom - uśmiecha się Izabela Schodowska z „Pomocnej Dłoni”. - Dzięki grantowi mogliśmy kupić sprzęt rehabilitacyjny, wyposażyć salę, zainstalować piec centralnego ogrzewania. Nie spotkałam się wcześniej z tak bezinteresowną chęcią pomagania.

Przy okazji jubileuszu najbardziej zasłużeni rotarianie dostali Medal Paula Harris. Powędrował on do Marii Anny Karwowskiej, Jarosława Józefowicza i Andrzeja Gajka. (MJ)

forum  
www.pomorska.pl/forum

## Marta ma już wózek

Mamy przyjemność poinformować, że akcja, na którą składały się dwie imprezy: Rotaract Charity Party oraz Black & White Rotaract Party (opisane w poprzednim numerze „Rotarianina”), została sfinalizowana.

Dochód z obu imprez został przeznaczony na zakup wózka inwalidzkiego dla Marty Kubiak, podopiecznej Rotaract Club Poznań. Dziś (23 maja) reprezentacja klubu przekazała Marcie wózek. Wierzmy, że sprzęt ułatwi jej poruszanie się i sprawi, że życie stanie się dla niej choć odrobinę prostsze. Serdecznie dziękujemy za wsparcie!

**Członkowie RAC Poznań**

## Kraków muzykuje

16 kwietnia w murach Collegium Novum UJ odbył się koncert muzyki klasycznej połączony z aukcją charytatywną na rzecz sparaliżowanego Pawła Szkutnickiego. Paraliż nastąpił w 2000 r. wskutek krwawienia do rdzenia kręgowego z niewyjaśnionej do dziś przyczyny. 24-letni Paweł ciągle walczy o szansę na powrót do sprawności. Miesięczny koszt jego terapii to osiem tysięcy złotych.

Organizator koncertu, RAC Kraków Wawel (krakow.rotaract.org.pl), w pierwszej części zaplanował utwory muzyki dawnej w wykonaniu sopranistki Jolanty Kowalskiej.

W drugiej, lżejszej części, muzycznych emocji dostarczył występ Pauliny Bisztygi i Romka Ślasyka (ona – śpiewająca charakterystycznym, niskim głosem poetka, on – basista i kontrabasista oraz kompozytor i aranżer). Paulina i Romek to twórcy pierwszej w Polsce płyty, na której muzyka została wykonana wyłącznie za pomocą instrumentów basowych i ludzkiego głosu.

W przerwie koncertu odbyła się degustacja win oraz licytacja grafik i obrazów. W sumie udało nam się uzbierać 11,5 tys. zł.

Chcemy podtrzymać nadzieję rodziców na choćby częściową niezależność ich syna. Liczymy, że koncert był początkiem cyklu wydarzeń muzycznych na rzecz Pawła. Więcej o nim na [www.pawel.netax.pl](http://www.pawel.netax.pl)

**RAC Kraków Wawel**



Krakowska ekipa RAC z Pawłem Szkutnickim

## Jak współpracujemy z Planem B

RAC Warszawa Wilanów zdobywa pieniądze na swoje projekty dzięki współpracy z Planem B – kawiarnią-pubem na placu Zbawiciela w Warszawie.

W listopadzie ubiegłego roku zorganizowaliśmy tam kiermasz świąteczny, na którym można było kupić biżuterię, książki, ubrania, płyty, filmy i inne różności. Okazał się trafionym, oryginalnym pomysłem. Największym zainteresowaniem cieszyły się książki oraz ciasto marchewkowe. Na pewno jeszcze taką akcję powtórzymy. Kilka tygodni później, w sobotnie wczesne popołudnie, odbyło się „Śniadanie w Planie B”. Dla tych, którzy dłużej śpią w weekendy, przygotowaliśmy własnoręcznie pyszne śniadaniowe potrawy, między innymi pasztet, humus, twarożki, sałatki. Każdy mógł wrzucić do skarbonki „co łaska” i jeść bez końca. Przyszło bardzo dużo osób, które zachwycone były jedzeniem, ale również samym pomysłem spotkania i spędzeniem sobotniego popołudnia ze



znajomymi. Zebrane pieniądze były najlepszym dowodem, że akcja była udana (pisaliśmy o niej w numerze 6/2010 „Rotarianina”). Postanowiliśmy ją powtórzyć. Pod koniec lutego 2011 r. odbyło się kolejne „Śniadanie w Planie B”. Dzięki właścicielom i menedżerom lokalu po raz kolejny mogliśmy zapełnić stoły kawiarni naszymi potrawami i tym razem w niedzielne popołudnie spotkać się ze znajomymi przy kawie, sałatkach, ciastach. Oczywiście zbierając przy tym pieniądze!

Fundusze z kiermaszu i pierwszego „Śniadania” przeznaczyliśmy na organizację gwiazdkowej imprezy i prezenty dla dzieci z Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii przy Rynku Nowego Miasta w Warszawie (współpracujemy z tą placówką od połowy 2010 r.). Gwiazdka odbyła się 16 grudnia w ośrodku przy Rynku Nowego Miasta. Dzieciaki bardzo się cieszyły z prezentów, a my niesamowicie bawiliśmy się przy wspólnym robieniu kolorowych ozdób na choinkę.

Z pieniędzy zebranych podczas lutowego „Śniadania” sfinansowaliśmy konferencję stowarzyszenia GNIAZDO, które pomaga rodzinom zastępczym oraz dorosłej młodzieży z rodzin zastępczych. Konferencja odbyła się 7 marca 2011 r. pod Warszawą.

Nasze „Śniadania” cieszą się powodzeniem, a jednocześnie są łatwym i przyjemnym sposobem niesienia pomocy innym. Dlatego najprawdopodobniej już za dwa miesiące odbędzie się kolejne „Śniadanie w Planie B”. Serdecznie zapraszamy!

**Ania Kołakowska, RAC Warszawa Wilanów**

# GLOBAL OUTLOOK

New Generations – przewodnik dla rotarian



# Rotariańskie programy edukacyjne i młodzieżowe



INTERACT

ROTARY YOUTH  
EXCHANGE

ROTARACT

ROTARY  
YOUTH  
LEADERSHIP  
AWARDS (RYLA)

AMABASSADORIAL  
SCHOLARSHIPS

ROTARY  
PEACE  
CENTERS

| <b>Co to jest</b>                     | Sieć klubów dla uczniów gimnazjów i liceów                                                  | Wymiana uczniów i studentów w celu poznawania nowych kultur         | Sieć klubów dla młodych ludzi – uniwersyteckich lub na bazie społeczności lokalnej | Program rozwijający zdolności przywódcze dla młodych ludzi                | Najstarszy program Rotary Foundation, poświęcony międzynarodowemu zrozumieniu | Program naukowy poświęcony pokojowi i rozwiązywaniu konfliktów dla przyszłych liderów |
|---------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------|
| <b>Dla kogo</b>                       | Osoby w wieku 12–18 lat                                                                     | Osoby w wieku 15–25 lat                                             | Osoby w wieku 18–30 lat                                                            | Osoby w wieku 14–30 lat                                                   | Studenci i absolwenci uczelni, młode osoby aktywne zawodowo                   | Absolwenci uczelni i osoby aktywne zawodowo                                           |
| <b>Rok rozpoczęcia</b>                | 1962                                                                                        | 1929 (oficjalnie 1974)                                              | 1968                                                                               | 1960 (oficjalnie 1971)                                                    | 1947                                                                          | 1999                                                                                  |
| <b>Przybliżona liczba uczestników</b> | 300 tys. członków, 13 tys. klubów w 140 krajach i regionach geograficznych                  | 8 tys. uczestników w 80 krajach i regionach geograficznych          | 194 tys. członków, 8400 klubów w 170 krajach i regionach geograficznych            | Różna*                                                                    | 700 studentów z 70 krajów i regionów geograficznych                           | Do 100 osób rocznie na siedmiu uniwersytetach                                         |
| <b>Co robią</b>                       | Lokalne i międzynarodowe projekty i zbiórki pieniędzy                                       | Wycieczki, obozy międzynarodowe, zajęcia w szkołach i na uczelniach | Realizacja projektów oraz rozwój aktywności zawodowej                              | Seminaria, obozy, warsztaty                                               | Prezentacje dla klubów Rotary, poznawanie nowych kultur                       | Spotkania międzynarodowe, seminaria                                                   |
| <b>Pomysł dla rotarian</b>            | Nawiążcie współpracę z innym klubem i wspólnie zorganizujcie spotkanie waszych interactorów | Zorganizujcie dystryktalny zlot uczestników programu                | Wspólnie z klubem Rotaract zorganizujcie projekt rozwoju zawodowego                | Zaproponujcie warsztaty podczas najbliższego wydarzenia RYLA w dystrykcie | Zgłoś się na ochotnika jako opiekun studenta wyjeżdżającego na stypendium     | Przygotujcie kampanię, która zachęci wykwalifikowanych kandydatów                     |

\* aktualne dane dot. RYLA nie są jeszcze dostępne

# Alumni – przyszli rotarianie?



3%

rotarian to alumni – uczestnicy programów rotariańskich, takich jak Interact, Rotaract, RYLA itp.

90%

alumnów twierdzi, że w przeszłości było na spotkaniu klubu Rotary.



66%

alumnów wyraża zainteresowanie przystąpieniem do Rotary.



58%

klubów przyznaje, że nie szuka nowych członków wśród alumnów.



33%

doświadczonych rotaractorów zainteresowanych przystąpieniem do Rotary otrzymuje zaproszenie od klubów.



80%

alumnów, którzy zostali rotarianami, potwierdza, że klub aktywnie starał się ich zainteresować członkostwem w Rotary.



81%

alumnów, którzy zostali rotarianami, znalazło się w zarządzie klubu.





**Z**apewne uważasz, że ostatnią rzeczą, na jaką młody człowiek ma ochotę, jest zostać rotarianinem. Bo jest całkowicie zajęty sobą i materialistycznie nastawiony do życia. Nie umie się skupić, brak mu cierpliwości, kindersztuby i nie docenia, jak wiele dostał od losu. Należy do pokolenia, które nie ma pojęcia, co to autorytet, lojalność albo poświęcenie.

Tego rodzaju pesymistyczne diagnozy podnoszą nakłady rozmaitych tygodników, jednak mają niewiele wspólnego z prawdą. Tak zwana generacja Y, czyli grupa urodzonych w latach 80. i 90., w rzeczywistości jest ważną szansą dla Rotary. W przeciwieństwie do indywidualistycznej generacji X (to ci urodzeni w latach między 60. a 80.) generacja Y chce być częścią czegoś większego. Pragnie przynależności do grupy, chce zmieniać świat i ma głęboką wiarę we własne możliwości. Więcej – jest ambitna i aktywnie poszukuje szans dla siebie, umie dotrzeć do tych, których uważa za mentorów.

Rotary reprezentuje wiele z tego, co dla generacji Y jest ważne. Tysiące młodych ludzi – a także wielu rotarian! – nie ma o tym pojęcia.

Oto trzy rady, które pomogą wam zwerbować w swoje szeregi młodych, którzy staną się nową generacją Rotary.

# Generacja Y dojrzała do służby

Michael McQueen

## 1. Spójrz w przeszłość

Najczęstsze pytanie, jakie słyszę, gdy rozmawiam o młodych kandydatach na rotarian, brzmi: Gdzie mamy ich znaleźć? Moja odpowiedź jest następująca: Prawdopodobnie nie musicie wcale szukać. Prawdopodobnie już ich znacie.

W biznesie, gdy chcemy sprzedać dany produkt, śledzimy jego proces wytwarzania, przyglądamy się też swoim kontaktom, perspektywom i dotychczasowym wynikom.

Kluby, które chcą „sprzedać” siebie młodym, mogą z powodzeniem zastosować tę samą taktykę.

Teoretycznie młodych potencjalnych rotarian jest mnóstwo. Co roku setki tysięcy z nich bierze udział w programach realizowanych przez kluby czy przez dystrykt.

Policz tylko, ile osób było uczestnikami prowadzonej przez twój klub wy-

miany młodzieżowej, RYLA, Interactu czy Rotaractu. Gdzie są dziś? Czy są członkami klubu? A czy ktoś ich zaprosił?

Jeśli chcesz, by w klubie pojawili się młodzi, najlepiej zacząć od tych, którzy już cię znają i otrzymali coś od ciebie. Zaskoczyć cię może to, jak wielu będzie chciało się zrewanżować. Trzeba ich tylko poprosić.

## 2. Nie ponaglaaj

Młodzi ludzie boją się długoterminowych zobowiązań – to fakt. Nie pytaj dlaczego. Warto za to pamiętać, że jeśli chcesz ich przyciągnąć do Rotary, łatwiej będzie ci zaprosić ich do udziału w krótkoterminowym projekcie raczej niż namawiać, by dożywotnio zostali członkami klubu. Jest spora szansa, że młodzi, którzy będą współpracować w tobie przy konkretnych projektach, zrozumieją, jaka jest wizja Rotary, nawiążą bliższe relacje także z innymi osobami z klubu i sprawy dalej potoczą się same.

## 3. Bądź nieskromny

Dzisiejsza młodzież ma poczucie misji. 70 procent młodych Amerykanów raz w tygodniu angażuje się jako

wolontariusze (dane z roku 2005). Jeśli klub chce pozyskać tak cennych altruistów, musi im pokazać, że Rotary pomoże im spełnić odwieczną ambicję młodych – czyli zmieniać świat.

Niestety rotarianie nie chwalą się swoimi osiągnięciami zbyt skutecznie. Bez odpowiedniej promocji osoby z zewnątrz będą postrzegać Rotary co najwyżej jako grupę osób w średnim wieku, która raz w tygodniu jada wspólnie kolację.

Chcesz przyciągnąć ambitną młodzież? Bądź nieskromny. Opowiedz im o armii 1,2 miliona ludzi, która na całym świecie robi coś, by innym żyło się lepiej i ma na to środki, o jakich pojedynczy filantrop nie może marzyć. Generacja Y jest pełna pasji, utalentowana, zmotywowana. Duchowo przynależy do Rotary. Od klubów zależy, czy trafi do niej zaproszenie.



**K**to coś dostaje, powinien też coś dać w zamian. Tak uważał Corbett Parker, który spędził rok w Holandii na stypendium ambasadorskim Rotary Foundation. W roku 2008, dwa lata po tym, jak wrócił ze stypendium, założył w Teksasie klub Rotary Houston Skyline. Należy do niego kilkoro innych alumnow – osób, które również uczestniczyły programach rotariańskich.

– Stypendyści Rotary Foundation oraz rotaractorzy to grupy, z których powinno się rekrutować najwięcej nowych rotarian – uważa Parker. – Im nie trzeba reklamować Rotary.

Kluby, które umieją pozyskiwać alumnow, używają dwóch sposobów. Zaczynają od kultywowania nawiązanej już więzi. Potem starają się wyjść naprzeciw potrzebom tych osób, które na ogół są dużo młodsze niż przeciętny rotarianin.

Parker poleca stworzenie silnej organizacji dla byłych stypendystów Rotary Foundation, choćby po to, by te osoby pozostawały ze sobą w kontakcie.

– To rodzaj wstępu do członkostwa w Rotary – twierdzi. Jego klub angażuje się w projekty i imprezy towarzyskie takiej właśnie organizacji – Greater Houston Area Rotary Foundation Alumni Association.

Grete Lavrenz, dawna rotaractorka, która w latach 2003–2004 także była na stypendium ambasadorskim, zaleca budowanie jak najsilniejszych relacji z uczestnikami programu. Jej klub RC Twin Cities Nights (St. Paul, Minnesota) sponsoruje kandydatów na stypendy-

## Jak alumni stają się rotarianami

*Susie Ma*

stów, członkowie klubu zasiadają w komisji dokonującej wyboru, zaprasza ich też, aby prezentowali się na spotkaniach klubowych.

Dzięki tej strategii trafiło do klubu kilka osób – obecnie 12 spośród 20 członków klubu stanowią byli uczestnicy programów rotariańskich.

Taka liczna grupa młodych niejednokrotnie wymusza zmiany funkcjonowania klubu. Fonia Wong, była rotaractorka i uczestniczka wymiany grup studyjnych opowiada, że godziny spotkań większości klubów w Hongkongu stałyby dla niej problem.

– Spotykano się podczas przerwy na lunch. A młodzi ludzie siedzą w biurze często aż do 19 – mówi. Więc Wong i kilkoro innych rotaractorów założyło własny klub – Rotary Club of Central, który spotyka się o 19.30. 11 spośród 33 jego członków to alumni.

Wielką barierą dla młodych jest kwestia finansowa. Pauline Henderson-Ferguson, prezydent RC Sarnia-Lambton After Hours (Ontario, Kanada), należała kiedyś do innego klubu, ale obowiązujące tam wpisowe w wysokości 750 dolarów kanadyjskich i roczne opłaty w wysokości 1000 dolarów kanadyjskich zapamiętała jako wielkie obciążenie dla swojego budżetu. W jej obecnym klubie

placi się tylko 200 dolarów rocznie, nie ma obowiązkowej opłaty za posiłek podczas spotkania i nie ma też wpisowego.

– Ten klub dał bardzo wielu osobom możliwość zaistnienia w Rotary bez większych zobowiązań finansowych – podkreśla Pauline Henderson-Ferguson.

Klub Houston Skyline daje swoim członkom poniżej 35. roku życia zniżkę 200 dolarów rocznie.

– Ale przy projektach wymagam od nich więcej. Mówię: jeśli nie macie pieniędzy, dajcie mi swój czas – opowiada Corbett Parker.

Klub Central z Hongkongu podczas ostatniego spotkania w miesiącu zawsze omawia postępy w prowadzonym projekcie. Od czasu swojego czarteru w czerwcu 2009 r. klub zaangażował się w długofalową pomoc dzieciom imigrantów, które muszą zasymilować się z nowym środowiskiem.

– Tu nie trzeba wielkich pieniędzy, ale za to dużo czasu i serca – zaznacza Fonia Wong.

Jednak pieniądze to nie jedyna przeszkoda.

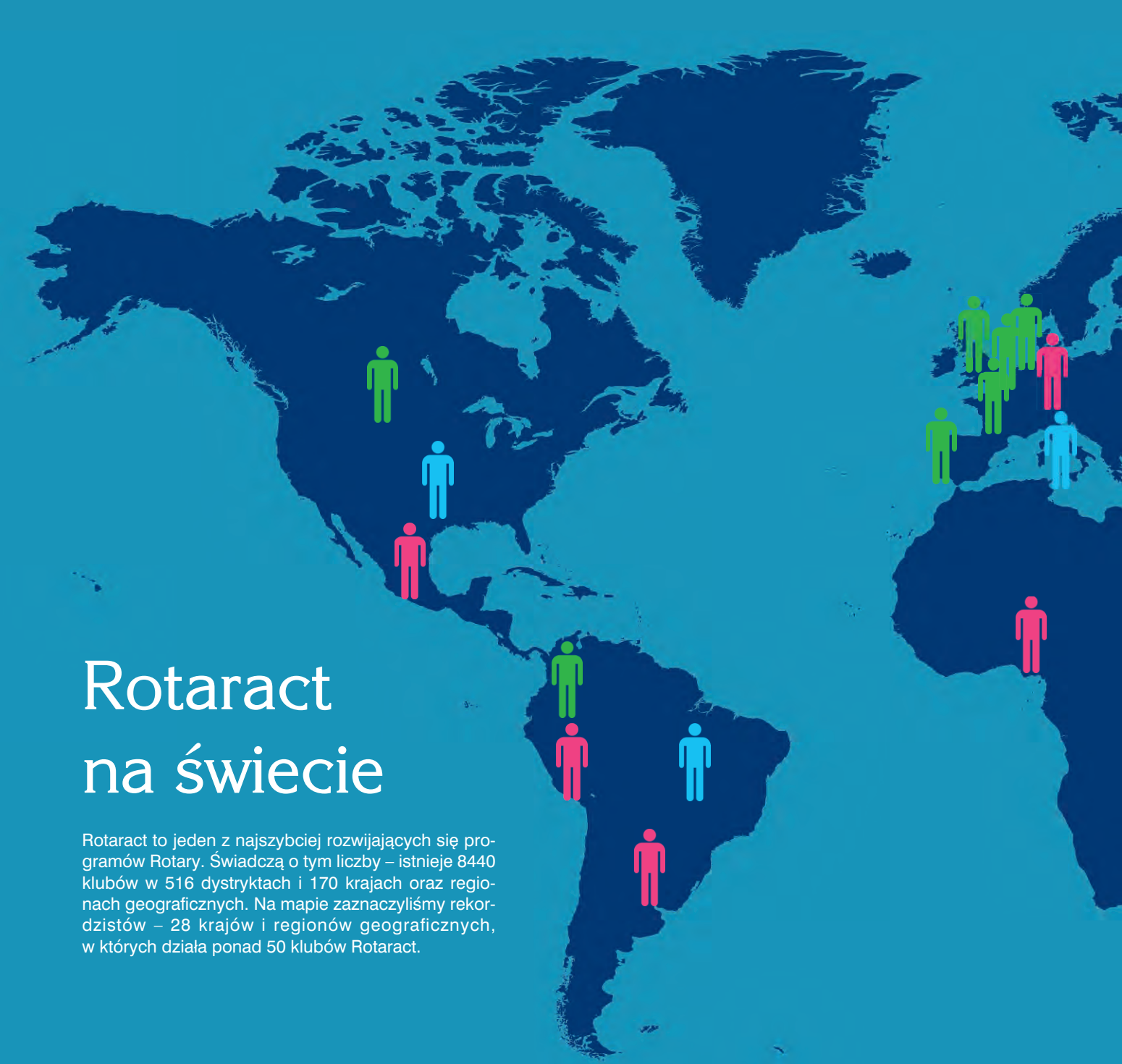
– Ludzie w wieku 30–40 lat żyją bardzo intensywnie: pracują, zawierają małżeństwa, mają małe dzieci. W tym czasie rezygnują z Rotary, by znaleźć czas na obowiązki rodzinne – mówi Grete Lavrenz, której klubowi koledzy i koleżanki mają od 30 do 50 lat.

Dlatego do klubu Sarnia Lambton After Hours można przychodzić z dziećmi!

– Mamy kredki, książeczki, załatwiłmy też menu dla dzieci – podkreśla Pauline Henderson-Ferguson. – W ten sposób rodziny mogą spędzać czas razem, a dzieci przy okazji dowiadują się więcej o Rotary – dodaje.

W rezultacie tej polityki jej klubowi udało się zwerbować do Interactu dwójce starszych dzieci, które przychodziły na spotkania z rodzicami.

Dotarcie do nowych rotarian może być proste – wystarczy ich zaprosić. Ale może też wymagać założenia zupełnie nowego klubu, który będzie dostosowany do stylu życia młodych ludzi. Ale skoro Rotary wypuszcza w świat aż 100 tys. alumnow rocznie – rzecz jest warta zachodu.

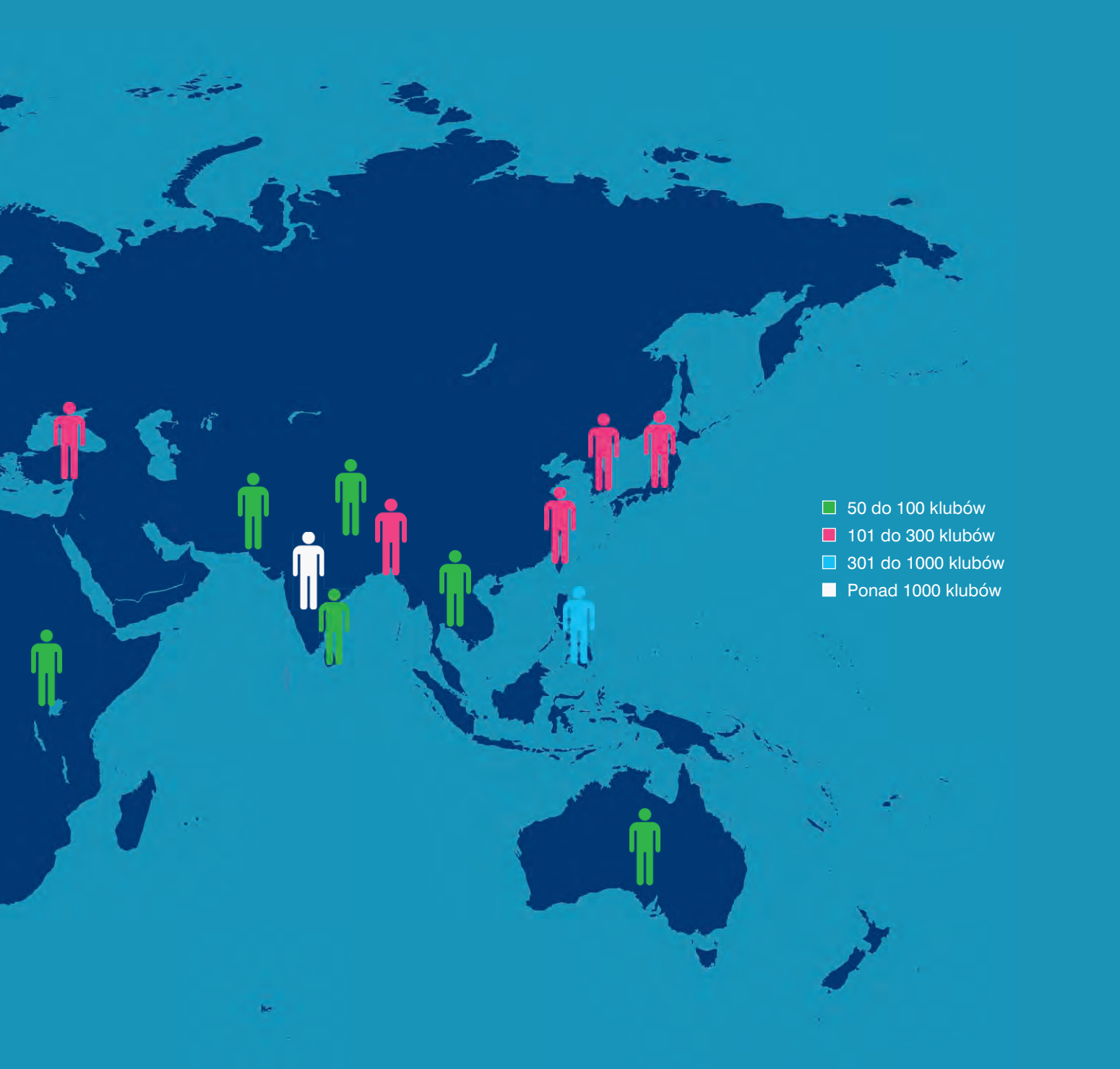


# Rotaract na świecie

Rotaract to jeden z najszybciej rozwijających się programów Rotary. Świadczą o tym liczby – istnieje 8440 klubów w 516 dystryktach i 170 krajach oraz regionach geograficznych. Na mapie zaznaczyliśmy rekordzistów – 28 krajów i regionów geograficznych, w których działa ponad 50 klubów Rotaract.

## Liczba klubów Rotaract (dane z 29 grudnia 2010 r.)

|                     |                      |               |                     |                     |
|---------------------|----------------------|---------------|---------------------|---------------------|
| Algieria 9          | Boliwia 18           | Dżibuti 1     | Gwinea 1            | Kanada 72           |
| Anglia 88           | Bośnia-Hercegowina 4 | Dominika 1    | Gwinea Równikowa 1  | Kazachstan 1        |
| Anguilla 1          | Botswana 2           | Dominikana 27 | Haiti 7             | Kenia 26            |
| Antigua i Barbuda 1 | Brazylia 680         | Ekwador 23    | Hiszpania 34        | Kirgistan 1         |
| Argentyna 241       | Brytyjskie Wyspy     | Egipt 44      | Holandia 57         | Kolumbia 74         |
| Armenia 1           | Dziewicze 1          | Estonia 2     | Honduras 12         | Kongo               |
| Aruba 1             | Bułgaria 37          | Etiopia 15    | Hong Kong 36        | (Demokratyczna      |
| Australia 68        | Burkina Faso 7       | Fidżi 3       | Indie 2129          | Republika Kongo) 10 |
| Austria 21          | Burundi 1            | Filipiny 589  | Indonezja 38        | Kongo               |
| Azerbejdżan 2       | Chile 32             | Finlandia 4   | Irlandia 5          | (Republika Kongo) 1 |
| Bahamy 4            | Chiny 2              | Francja 80    | Irlandia Północna 5 | Korea 140           |
| Bahrajn 1           | Chorwacja 8          | Gabon 2       | Islandia 1          | Kosowo 2            |
| Bangladesz 220      | Curacao 1            | Ghana 18      | Izrael 12           | Kostaryka 11        |
| Barbados 1          | Cypr 9               | Grecja 24     | Jamajka 26          | Lesoto 1            |
| Białoruś 3          | Czad 1               | Grenada 1     | Japonia 287         | Liban 19            |
| Belgia 55           | Czarnogóra 1         | Gujana 6      | Jordania 7          | Litwa 5             |
| Belize 5            | Czechy 9             | Guam 1        | Kajmany 2           | Luksemburg 1        |
| Benin 6             | Dania 9              | Gwatemala 13  | Kamerun 6           | Łotwa 2             |



Madagaskar 10  
Makao 1  
Malawi 3  
Malezja 47  
Mali 5  
Malta 1  
Maroko 22  
Mauretania 2  
Mauritius 11  
Majotta 1  
Meksyk 205  
Mołdawia 1  
Monako 1  
Mongolia 5  
Montserrat 1  
Mozambik 3  
Nepal 67  
Niemcy 170

Nigeria 275  
Nikaragua 4  
Norwegia 12  
Nowa Zelandia 13  
Pakistan 56  
Panama 7  
Papua-Nowa  
Gwinea 1  
Paragwaj 18  
Peru 103  
Polinezja Francuska 1  
Polska 20  
Portoryko 7  
Portugalia 52  
Republika  
Macedonii 3  
Republika Środkowo-  
afrykańska 1

Republika Zielonego  
Przylądka 1  
Réunion 5  
RPA 41  
Rosja 34  
Ruanda 1  
Rumunia 34  
Saint Kitts i Nevis 1  
Saint Lucia 2  
Saint-Martin 1  
Saint Vincent  
i Grenadyny 1  
Salwador 4  
Samoa 1  
San Marino 1  
Senegal 2  
Serbia 18  
Seszele 1

Singapur 21  
Słowacja 4  
Słowenia 6  
Sri Lanka 61  
Suazi 4  
Surinam 3  
Szkocja 8  
Szwajcaria 19  
Szwecja 16  
Tajlandia 63  
Tajwan 118  
Tanzania 16  
Timor Wschodni 1  
Togo 3  
Trynidad i Tobago 15  
Tunezja 17  
Turcja 140  
Turks i Caicos 2

Uganda 55  
Ukraina 16  
USA 611  
Walia 1  
Wenezuela 30  
Węgry 8  
Włochy 417  
Wybrzeże Kości  
Słoniowej 13  
Wyspy Cooka 1  
Wyspy Dziewicze  
Stanów Zjedno-  
czonych 2  
Wyspy Normandzkie 1  
Zambia 6  
Zimbabwe 8  
Zjednoczone Emiraty  
Arabskie 2

# Jak dotrzeć do młodych?

Jin jest przewodniczącą klubowej komisji ds. członkostwa. Jej koledzy chcieliby, żeby w najbliższym roku rotariańskim do klubu dołączyli młodzi ludzie. Zadanie nie jest łatwe. Na szczęście Jin ma plan.

## Lipiec

Jin robi listę uczestników programów rotariańskich, którzy w przeszłości odwiedzili jej klub. W Internecie szuka kontaktu z nimi.

## Sierpień

Klubowe spotkanie z osobą, która wróciła ze stypendium amabasadorskiego. Jin dodaje ją do swojej listy.

## Październik

Jin tworzy stronę swojego klubu na portalu społecznym (np. Facebook) i wysyła zaproszenia do absolwentów programów stypendialnych. Jedna osoba wyraża zainteresowanie członkostwem w Rotary. Jin zaprasza ją na spotkanie.

## Listopad

Jin przychodzi na spotkanie Rotaractu, żeby opowiedzieć o najnowszych projektach swojego klubu. Zbiera namiary od Rotaractorów i zaprasza ich do odwiedzenia internetowej strony klubu.



## Grudzień

Jin organizuje wspólną imprezę dla rotarian, ich rodzin i przyjaciół ruchu. Zaprasza wszystkich ze swojej listy kontaktowej oraz osoby, które subskrybują klubową stronę www.

## Styczeń

Impreza jest bardzo udana. Jin upewnia się, że ma kontakt ze wszystkimi młodymi ludźmi, którzy się na niej pojawili. Były członek Interactu kontaktuje się ze swoim dawnym opiekunem z klubu Rotary i przyjmuje zaproszenie do klubu.

## Luty

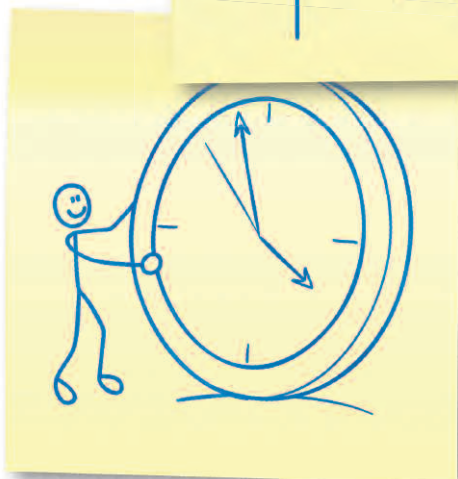
Klub planuje akcję dobroczynną. Jin szuka wśród osób ze swojej listy kontaktowej ochotników, którzy pomogą przy organizacji akcji.

## Marzec

Rotarianie i ochotnicy świetnie współpracują. Dwie osoby otrzymują zaproszenie do klubu, jedna je przyjmuje.

## Kwiecień

Kolejne spotkanie dla rotarian, rodzin i przyjaciół. A Jin wciąż uzupełnia swoją listę kontaktów.



# Rejs Wagnera



Mirosław Lewiński z RC Szczecin ponad rok temu wypłynął w rejs dookoła świata. Może ktoś chce popływać z nim po Karaibach?

## 3.05.2011, Antigua

Rzadko zdarzają się takie miejsca jak Hermitage Bay: piękne, z plażą, czystą wodą i bezpłatnym internetem. I pewnie przez ten internet postaliśmy tam 4 dni, dużo czasu spędzając przy komputerze. Całkiem inaczej koresponduje i skajpuje z jachtu niż z kafejki internetowej. Zaległości komunikacyjne nadrobione. Kamera pozwoliła nawet pokazać rodzinie, w jak pięknych okolicznościach przyrody stacjonujemy. Rzeczywiście, kolory jak z kiczowatego landszaftu: błękit nieba, turkus wody i żółć plaży. Ale w końcu trzeba płynąć dalej...

Skok na zakupy do Jolly Harbour – to głęboka, dobrze osłonięta zatoka chyba bezpieczna nawet podczas huraganu. Supermarket wyśmienicie zaopatrzony, a obsługa sklepu dowozi wózek zakupy do mariny. Fantastico!

Jolly Harbour to wspaniała marina, ale niewiele więcej. Decyzja jest więc oczywista – płyniemy dalej na północ wyspy. Dużo nie upłynęliśmy, bo było już późno i do tego pod wiatr, a ja źle znoszę dźwięk silnika, więc po półtorze godziny rzucamy kotwicę w Deep Bay. Kalsyka: błękit, szmaragd i złota plaża z hotelem, ale bez internetu. Powitał nas żółw, wystawiając głowę z wody, i to chyba był dobry znak, bo kotwica za trzecim razem chwyciła. Po zakotwiczeniu zawsze nurkuję sprawdzić ułożenie kotwicy. Nic nie należy zostawiać przypadkowi, w nocy często wiatr tężeje i zmienia kierunek.

## 4.05.2011

Długie nurkowanie wzdłuż brzegu do wraku statku, który teraz stał się domem dla wielu wodnych stworzeń, o czym przypominała mi półtorametrowa barakuda, pokazując zęby. Argument niepodlegający dyskusji, nie ma co drażnić się z tubylcami, ustąpiłem pola. No i za chwilę kotwica w górę i zobaczy się, co los przyniesie. Los zaprowadził nas do Jumby Bay na Long Island, wyspękę na północ od Antigua, z piękną plażą i ośrodkiem wypoczynkowym, gdzie doba kosztuje 1300 USD, ale all inclusive. To normalna cena na Karaibach – spraw-

działem. Wieczorem gościliśmy Jacqueline i Toniego z Belgii, którzy tak jak ja przepłynęli Atlantyk i myślą o wyprawie dookoła.

Wieczór był miły i zaowocował korzystną wymianą: Tony przegrał mapy ode mnie, a ja dzięki niemu ściągnąłem bezpłatny program nawigacyjny. Warto się spotykać.



## 5.05.2011

Dzisiaj znowu trzeba podjąć decyzję: Bird Island czy Barbuda. Józef konsewentnie nie pomaga mi w tym, no bo „wszystko jedno”. Kolejny raz zdecyduje wiatr...

I wiatr, a w zasadzie jego brak zdecydował. Nie ma sensu płynąć 30 mil na silniku, lepiej popłynąć 2,5 mili na Great Bird Island.

To był strzał w dziesiątkę. Jak nie wierzyć w opatrność? Wyspa, jak i pozostałe wysepki wokół, jest zamieszkała tylko przez różnorodne gatunki morskich ptaków. Wokół skały i rafy, woda czysta jak kryształ. Na kotwicy stały tylko dwa jachty – amerykański i Jakker naszych belgijskich przyjaciół. Po ponton do wody, aparaty w dłoń i na Ptasią Wyspę. Łądujemy na małej piaszczystej plaży i od razu ogarnia nas atmosfera tego niezwykłego miejsca: zapach kwiatów, krzyki tysięcy ptaków oraz wybijająca zieleń. Poculiśmy się jak odkrywcy – jedyni na wyspie. Ale sfotografuj tu ptaka, czujne bestie na widok człowieka podnoszą ostrzegawczy hałas i już ich nie ma. Jest tu sporo gatunków, niestety nie rozpoznaję ich, przydałby się mój przyjaciel Jasiu Nowicki, który nie dość, że by je rozpoznał, to jeszcze opowiedziałby o ich zwyczajach. Wreszcie dają się sfotografować, ale tylko te najpospolitsze gatunki – mewopodobne, ale też pięknie się prezentują. Spędzamy na wyspie całe popołudnie do wieczora. Naprawdę żal odpływać... To chyba najbardziej urokliwe z miejsc, które do tej pory widziałem. Potwierdza to również Józef, który z natury jest niezwykle sceptyczny i rzadko się zachwycą czymkolwiek.

Jest dobrze, ale zanoszą się, że dłuższy czas będę sam, a nie jest to stan pożądany. Może znajdą się chętni, aby popłynąć na Antylach Holenderskich, Curasao, Arubie, Bonaire?

**Pozdrawiam  
Mirek L.**

## Mirek Lewiński zaprasza:

Chcesz popłynąć w egzotyczny rejs na trasie Curacao-Bonaire-Aruba? Terminy: lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad 2011. Oferuję 10-14dniowe rejsy, ceny jak w Chorwacji przy czym na pokładzie nie dzie sięć, a maksymalnie 6 osób.

Łatwy dołot KLM z Amsterdamu. Ulysses to bezpieczny i luksusowy jacht z doświadczonym kapitanem.

Kontakt: ulysses@g.pl;  
tel.: +13453254745,

iridium: +8816 2241-8796

EVERY  
ROTARIAN  
EVERY  
YEAR

KĄŻDY ROTARIANIN, CO ROKU



Okoko 400 najbiedniejszych uczniów z Rio de Janeiro dostało darmowe posiłki dzięki rotarianom, którzy zdobyli grant Rotary Foundation na 44 tys. USD. Projekt zrealizowały wspólnie RC Rio de Janeiro Saude i dwa niemieckie kluby: RC Lohr-Marktheidenfeld oraz RC Schliersee. Ich wysiłek sprawił, że dzieci w wieku 4–15 lat, z których wiele mieszka na ulicy, mogą zjeść ciepły obiad.

Udało się to dzięki Waszym wpłatom pod hasłem Every Rotarian, Every Year (Każdy Rotarianin, Co Roku)

## Dobre uczynki w Brazylii



**Dokonaj rocznej  
wpłaty dziś**



[www.rotary.org](http://www.rotary.org)